

ŚWIAT W WALCE OBRONNEJ PRZECIW ŻYDOSTWU

SPIS RZECZY.

Kilka słów od tłumaczy

F. Roderich-Stoitheim, Lipsk (Niemcy): Liga pokoju ras odnośnie do spraw k u l t u r y

Dr. Molle, Oran (Algier): Aryjczycy wszystkich krajów, łączcie się!

Egon van Winghene, Rotterdam (Holandia): Etyczno-kulturalne znaczenie walki z judaizmem

Alfred Rosenberg, Monachium (Niemcy): Kryzys myśli narodowej i socjalnej

Inż. Rudolf Jung, Praga (Rzeczpospolita Czechosłowacka): Kapitalizm a ży d o s t w o

Adolf Bauer, Wiedeń (Austria): Zagadnienia socjalne a kwestja żydowska

Teodor Fritsch, Lipsk (Niemcy): Jak winna być rozwiązana kwestja żydowska ?

E. Saxlund, Oslo (Norwegia): Rasy nie posiadające k o r z e n i

Tibor von Eckhardt, Budapeszt (Węgry): Międzynarodowy nacjonalizm

Leon Haubenberger, Wiedeń (Austria): Żydostwo a masoneria

Prof. A. C. Cuza, Jassy (Rumunia): Żydowski problem w Rumunji i doktryna »Obrony Narodowo-Chrześcijańskiej»

J. Lopez, Algier: Przerwijcie m i l c z e n i e !

Piotr Mataloni, Rzym (Włochy): Żydowski polip p r a s o w y

Józef Dobełjak, Słowenia (Jugosławia): Żydostwo w państwie S. H. S.

Ks. Gaston Duperron, Paryż (Francja): Francja a kwestja żydowska

Aleksander Nieczwołodow, Sceaux Seine (Francja): Rosja a żydostwo

Piotr Nitskow, Sofja (Bułgaria): Żydzi w B u ł g a r j i

Rachid, Aleksandria (Egipt): Plaga egipska

Dr. W. Fehrmann, St. Gallen (Szwajcaria): Ruch antyserrficki w Szwajcarji i program „Szwajcarskiej Straży Chrześcijańskiej“

Erwin Brandt, Kopenhaga-Hellerup (Danja): Kwestja żydowska w Danji

G. St., Lwów (Polska): Antyżydowska walka obronna w Polsce

Józef Banister, Londyn (Anglja): Anglja pod ż y d a m i

L Prescott-Decie, Londyn (Anglja): Budząca się A n g l j a

R. Cooper, Londyn (Anglja) Problem żydowski w A n g l j i

Piotr Beckwith, New-York (Północna Ameryka): Żydowski nacjonalizm w Stanach Zjednoczonych

W. Sch., Portland, Oregon (Północna Ameryka): List z Ameryki

Dr. Ivan Žmavc, Praga (Republika Czechosłowacka): Światowa walka i ukształtowanie się świata

KILKA SŁÓW OD TŁÓMACZY.

Broszurę tę, będącą tłumaczeniem pracy „Die Weltfront”, wydanej przez H. Krebsa i O. Pragera w Aussig, podajemy Szan. Czytelnikom bez wszelkich wstępów i komentarzy. Treść jej dostatecznie sama za siebie mówi, zawierając bądź rzeczowe referaty z dziedziny żydoznawstwa, bądź interesujące sprawozdania o stanie kwestji żydowskiej i pracy antyżydowskiej naszych współplemieńców aryjskich w poszczególnych krajach świata, oraz o ich wzajemnym kontakcie i współpracy między sobą, dążącej do wyswobodzenia się od gwałtem wciskanego nam na szyję jarzma. Nadmieniamy tylko, że licząc się z ewentualnymi drażliwościami p. Prokuratora, (choć zaznaczamy, że dzieło to rozchodzi się szeroko za granicą), wprowadziliśmy w niektórych miejscach pewne zmiany, łagodząc zbyt dosadne zwroty, a nawet opuszczając poszczególne ustępy, zwłaszcza w artykule T. Fritscha. Nadto uznaliśmy za stosowne uzupełnić niektóre rozdziały przedrukiem odpowiednich artykułów dziennikarskich, oznaczając je w tekście jako przypisek tłumaczy.

Zakopane, w lipcu 1927.

Romuald Warosz Albin Rodecki

Niemcy.

LIGA POKOJU RAS ODNOŚNIE DO SPRAW KULTURY.

Przez F. Roderich-Stoltheima, Lipsk.

Duch niepokoju ogarnia świat. Narody i rasy, które dotychczas czuły się uciskane, domagają się swoich pełnych praw człowieczych. Buntują się przeciw swoim gnębiicielom. Odczuwanie przeciwieństw rasowych zaostrzyło się i w przyszłości grozi ludzkości wybuchem walk o nieobliczalnych rozmiarach. Jeżeli ma się zapobiec wielkiemu nieszczęściu, to potrzeba do tego porozumienia, wszelkie wątpliwości wyjaśniającego. Naglącą potrzebą jest rozważne i sprawiedliwe nowe ustalenie wzajemnego stosunku narodów i ras do siebie. Żadnej rasie nie można przyznać przywileju uciskania, podbijania i wyzyskiwania innych ras. Pokojowy rozkwit ludzkiej kultury domaga się, ażeby wszystkie narody i rasy wzajemnie uznawały swoje prawo do życia i poręczały sobie wzajemnie utrzymywanie swojej odrębności i

narodowej kultury. Historia uczy, że plemiona ludów mogły się podnieść do najwyższej doskonałości tylko przez rozwinięcie swoich specjalnych naturalnych zdolności. Kultura oznacza swobodne rozwinięcie jakiejś specjalnej twórczej odrębności. Dlatego nikt nie ma prawa przeszkadzać naturalnemu rozwojowi Jakiegokolwiek ludu. Wszystkie zatem narody i rasy powinny przez pokojową umowę przyznać sobie prawo stanowienia o sobie w rozwoju cech swego ducha.

Wszystkie uczciwe narody są gotowe uznać tę zasadę. Wszystkie cywilizowane szczepy posiadają ducha wzajemnego szacunku i tolerancji. Jest tylko jeden jedyny wyjątek. Jeden naród, a mianowicie żydowski, który od tysięcy lat żyje w urojeniu swego szczególnego znaczenia i odrębności, uważa się za wyższy od wszystkich innych ludów i domaga się ich podboju. Otacza swoje pretensje nimbem boskiej obietnicy, nazywa się „narodem wybranym” i żąda przywilejów przed wszystkimi innymi. Naród żydowski oddziela się przez swoje przepisy od ludzkości kulturalnej. Jego prawa odrzucają wszelką wspólnotę z ludami nieżydowskimi, a nawet odmawiają im praw człowieka i pretensji do nazwy człowieka. Przepisy rabinów stawiają nieżyda na jednym poziomie ze zwierzętami. Uznają wszystkich nieżydów za nieczystych i patrzą na nich z pogardą. Jest to już tylko dalszą konsekwencją, jeżeli żydzi z tego wywodzą pretensję, że są jedynymi ludźmi w pełni uprawnionymi do pożądania dla siebie wszystkich bogactw świata i panowania nad wszystkimi innymi narodami.

Przez takie pojmowanie sprawy stają się żydzi tajnymi wrogami wszystkich cywilizowanych ludów, bo mądrość uczy ich troskliwego ukrywania swoich myśli i zamiarów. Pozornie podporządkowują się stosunkom, zwyczajom i prawom ludów nieżydowskich, uzyskują w ich państwach prawa obywatelskie, nie zapominając jednak ani na chwilę swej ścisłej przynależności do swych pobratymców rasowych i swego odrębnego prawa, które ich łączy i stawia poza nawias państwowej społeczności. Zachowują oni w ten sposób nietylko swoją odrębną narodowość, lecz tworzą w rzeczywistości — mimo swego rozprószenia po całym świecie — ciągle jeszcze osobne silne państwo, które stoi w tajnym przeciwieństwie do państwa jawnego, w cichości strzeże wszędzie swoich odrębnych interesów, a państwu nieżydowskiemu o ile możliwości szkodzi.

Łatwo można pojąć, że ta ukryta zdrada wszelkie korzyści oddała w ręce żydów i mimo ich mniejszości dała im olbrzymią przewagę. Tak musimy stwierdzić haniebny fakt, że uczciwe, pracowite narody dostały się pod panowanie narodu moralnie najniżej stojącego.

Żydostwo wzmogło swoją przewagę przez podsycanie niepokoju pomiędzy innymi ludami. Wygrywało ono nietylko każdy naród i każdą rasę przeciw drugiemu narodowi, względnie drugiej rasie, lecz uczyło także walki klasowej wśród narodów. Podczas gdy wszyscy walczyli ze sobą, żydzi żyli w zgodzie ze sobą i chwycili berło w swe ręce. Wśród powszechnej niezgody umocnili swe przywileje, swoje panowanie nad światem. Kapitał zrabowany wszystkim narodom daje im do tego siłę.

Podczas gdy ludy tęskniły za pokojem, plemię Judy podżega wszędzie do wojny. Ono zawsze zyskuje, gdy inni walczą ze sobą.

Karmi się nędzą i nieszczęściami innych.

Potworna wojna światowa była — jak stwierdzono — dziełem wielkiej finansjery żydowskiej, która jej potrzebowała do usunięcia niewygodnych rządów i do ostatecznego zaprowadzenia swojej dyktatury światowej. Dzieło się udało, a teraz istnieje dla oszukanych uczciwych ludzi jeden tylko cel: uwolnienie się z tych niegodnych kajdan.

Niechaj poszczególne narody i rasy zawierają między sobą przymierza celem pielęgnowania swych odrębności, celem utrzymania czystości swej krwi i celem popierania swoich celów kulturalnych: to wszystko nie powinno dla nich stanowić przeszkody w zespoleniu się przeciw wspólnemu wrogowi wobec wielkiego wspólnego niebezpieczeństwa. Żydostwo jest wrogiem nie jednego narodu czy jednej rasy, lecz wszystkich twórczych, uczciwych narodów

i ras, jest ono wspólnym ciemżycielem i wyzyskiwaczem. Dlatego wszystkie ludy muszą się przede wszystkim zwrócić przeciw temu powszechnemu wrogowi ludzkości i porozumieć się w sprawie koniecznych środków zaradczych. W tym celu zakładamy ligę pokoju ras odnośnie do spraw kultury i zapraszamy uczciwych, a jasno patrzących ludzi wszystkich narodów, by nam podali rękę do wspólnego dzieła oswobodzenia. Cały szereg innych właściwości, które w stosunkach towarzyskich rażą tak zwanych chrześcijan, jak zbyt hałaśliwe i pełne zarozumiałości zachowanie się, chęć błyszczenia i wysuwania się na front, chętność i próżność, brak taktu, właściwości, którymi bezsprzecznie odznacza się wielka część żydów, są wrodzonymi właściwościami tej rasy.

Socjalny demokrat August Bebel, „Sozialismus und Antisemitismus“, str. 25.

Żaden lud nie przybija do krzyża swego ideału, a kogo jakiś lud przybija do krzyża, ten z pewnością nie odpowiada ideałowi tego ludu.

Paweł de Lagarde, „Deutsche Schriften“, 1886. str. 210.

Algier.

Doktor Molle, burmistrz Oranu, (Algier), do dziennika „Der Tag“.

ARYJCZYCY WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Szanowni Panowie!

Dziękuję Panom za wyrazy radości, które Panowie przesłali mi w imieniu bojowników partii narodowo-socjalistycznej i idei antysemickiej w Czechosłowacji z powodu, że ludność, Oranu w obronie swojego prawa i swojej wolności przeciw panowaniu żydowskiemu przecieży zwyciężyła. Wyrażam Panom w imieniu wszystkich moich przyjaciół, którzy prawie wyłącznie należą do klasy pracującej, moje najserdeczniejsze podziękowanie i zapewniam, że list Panów zostanie im odczytany i że spotka się on z ich najżywszym zrozumieniem. Proszę mi pozwolić podać Panom w krótkości kilka wzmianek o tem, co u nas zaszło:

Od przeszło 20 lat były władze'orańskie pod wyłączną kontrolą żydowskiej grupy wyborców, która stanowiła zaledwie czwartą część wyborców miasta. Dzięki dostatecznie znanej, rozkładczej działalności żywołów żydowskich i dzięki interwencji wszystkich administracyjnych i finansowych czynników kraju byli wszyscy nieżydzi oddani pod jarzmo i nie byli w stanie swej liczebnej przewadze dać wyraz także pod względem prawnym.

Z kilku odważnymi i niezależnymi przyjaciółmi, którzy nie obawiali się ogromnej potęgi, z jaką mieliśmy walczyć, zabrałem się przed rokiem do dzieła. Jedyne tylko przez skromny dziennik popierani, który nosi tytuł: „Petit Oranais” („Mały Orańczyk”) i który przyjmował nasze odezwy, zwróciliśmy się do ludności Oranu, do biednych i wydziedziczonych naszego miasta i obudziliśmy ich uczucia godności i dumy, które głęboko w ich sercu drzemały.

Chociaż zagrożeni zgubą, wszelkimi możliwymi sposobami bojkotowani, ośmieszani i wyszydzani, przez władze administracyjne umieszczani na indeksie, w naszym życiu prywatnym atakowani i prześladowani według wiecznie tej samej taktyki hebrajskiej, to jednak tem niezrażeni dalej kroczyliśmy raz obroną drogą i mieliśmy tę niezaprzeczoną satysfakcję, że lud roboczy nas zrozumiał i popierał. Pismo Panów „Der Tag” jest pionierem narodowego socjalizmu i antysemityzmu, a to bez wątpienia znaczy, że poza niem stoją dzieci ludu, których serca biją jeszcze dla wzniosłych celów, że potrafią stanąć w obronie czystości swej krwi, swej rasy, swego narodu. To znaczy także, że oni wiedzą, iż każdy społeczny postęp poza nacjonalizmem jest karykaturą i że żydowski internacjonalizm oznacza cofnięcie się do niewolnictwa starożytności. Tak myślą robotnicy orańscy, którzy się koło nas skupili. Zdemaskowaliśmy wobec nich zapłaconą kłamliwą prasę i pouczyliśmy ich, że naszej

aryjskiej kulturze zagraża niebezpieczeństwo zagłady w azjatyckim potopie; odkryliśmy im bezpieczne stosunki, jakie zachodzą między żydowską plutokracją a żydowskim komunizmem. Uwierzyli nam i dzisiaj wyciągają ręce ponad morza i kraje i życzą sobie iść ręką w rękę ze swymi braćmi w Czechosłowacji. I ażeby mały przykład, jaki dał tu w Oranie, przyniósł korzyść naszej sprawie aryjskiej, chciałbym, zanim skończę, wyrazić jedno z naszych najgorętszych życzeń:

Jest moim życzeniem, by narodowe stronnictwa całego świata poznały konieczność życiową, która polega na tem, że muszą się one zwrócić bezpośrednio do ludu z jej wyjaśnieniem.

Jeżeli świat burżuazyjny jest skorumpowany, jeżeli jest sprzedajny i nie jest zdolny do najmniejszej reakcji, to klasa robotnicza w głębi swej duszy posiada jeszcze niespożyte siły.

I nim skończę, niech mi wolno będzie powtórzyć argument, który naszym przyjaciółom wśród robotników nieustannie stawialiśmy przed oczy: Chcemy przede wszystkim bronić naszej krwi, naszej rasy, która z narodem ściśle jest związana. Jeżeli musimy sobie zdobywać swobodę ruchu w stosunku do ludzi i partyj, to takie postępowanie usprawiedliwia nas ze stanowiska społecznego i przebacza nam to, bo nie możemy inaczej postępować. Jeżeli spojrzymy na drugą stronę barykady, to widzimy ledwo zamaskowanego waszego najokrutniejszego przeciwnika, żyda i żydowską plutokrację, żyda i wrogi kulturze bolszewizm.

Rosyjski generał Spirydowicz widział świat aryjski między kowadłem żydowskiego kapitalizmu a młotem żydowskiego bolszewizmu.

Niech Panowie czynią bez ustanku wszystko, ażeby Waszym pobratymcom rasowym, a mianowicie prostaczkom wśród nich, i wydziedziczonym wskazać niebezpieczeństwo, zerwać im opaskę z oczu, a nie wątpię, że okaże się możliwem, iż Panowie także przyczynią się ze swej strony do zniszczenia naszych odwiecznych wrogów.

Z wyrazami naszej braterskiej sympatji kreślę się z Wysokiem poważaniem

Dr. Molle,

burmistrz Oranu, Algier.

Pytania, które żyda najbardziej interesują, są: Dlaczego? Naco? Co nam z tego? Jego żywotnym interesem jest zysk. Nieżydowską rzeczą jest uważać pewną czynność jako cel sam dla siebie, nieżydowską rzeczą jest nawet życie prowadzić bez celu, zdając się na los; nieżydowską rzeczą jest odczuwanie niewinnej radości z przyrody.

Werner Sombart, „Die Juden und das Wirtschaftsleben“ (1911) str. 320.

Ani na protestantów ani na katolików nie słyszy się tylu skarg, jak na żydów. Dlaczego? Ponieważ wszelkie zło, jakie ci powodują, ma swoje źródło nie w jednostkach, lecz w ustroju tego ludu: Żydzi są podobni do gąsienic i do chmar szarańczy, które kraje objadają.

Napoleon I, we francuskiej radzie stanu z 30/4. 180G. według Dictionnaire 1854 (Hob. 74).

Holandia.

Egon van Winghene. Rotterdam.

ETYCZNO-KULTURALNE ZNACZENIE WALKI Z JUDAIZMEM.

Czy naszą kulturę pojmujemy w wyższym etycznym znaczeniu, czy też w potocznym znaczeniu codziennego życia, czy przez to rozumiemy tradycję naszych przodków, mającą

swe oparcie w przeszłości, czy też tylko uszlachetnienie, zdążające ku przyszłości: we wszystkich jej dziedzinach daje się dzisiaj zauważyć bezsprzecznie niebezpieczny upadek. Każdy jednak, kto oczu umyślnie nie zamyka, kto cokolwiek zadaje sobie trudu, aby zrozumieć problem na podstawie widocznych oznak ostatnich dziesięcioleci, spostrzeże, iż we wszystkich ważnych dziedzinach naszego życia religijnego, etycznego, narodowego, artystycznego, naukowego, politycznego i gospodarczego powód tego widocznego upadku leży w chytrej, podziemnej, rozkładczej czynności międzynarodowego żydostwa, które od czasu wyemancypowania się bez przeszkody wciska się do społeczeństwa aryjsko-chrześcijańskiego, — wszystko jedno, czy chodzi o żydów ortodoksów, przechrztów czy mieszańców.

Kwestja żydowska jest — dowodzą nam tego badania i doświadczenia ostatnich czasów coraz bardziej niedwuznacznie — przedewszystkiem kwestją etycznego, czystego światopoglądu.

Przeważna część aryjczyków i chrześcijan do dzisiejszego dnia w swej dobrodusznosci nie uświadomiła sobie tego, że żydostwo przez swoje sztuczki prowadzi do bezwzględego cynicznego materializmu właściwy naszej rasie idealizm, który w swej nieskalanej czystości przez wieki całe umiał odczuwać entuzjazm do tego, co jest piękne, wzniosłe i szlachetne, do wierności, prawa, obowiązku, zaufania, obyczajności i wstydlivosti.

Pod postacią tajnych lub swoje rzeczywiste cele zręcznie ukrywających form organizacyjnych najrozmaitszego rodzaju pasożytują obce rasowo elementy w sposób z dziesięciolecia w dziesięciolecie coraz bardziej natarczywy na kulturalnych ustrojach i na państwowych oraz społecznych organizacjach aryjskich, chrześcijańskich narodów, podkopując i obalając wszystkie przez wieki wypróbowane, uświęcone zasady prawa i logiki, sprawiedliwości i rozumu, religji i etyki, — zasady, które naszym przodkom były tak właściwe i tak drogie, przyczem dla wielkiej, nic nie przeczuwającej masy rola ich jest nieznaną, gdyż czynią to wszystko zawsze w perfidnym zamaskowaniu.

Jakie są podstawy świata aryjskiego od prawie trzech tysięcy lat?

Celtyckie przywiązanie do gleby, grecki ideał piękności, rzymskie poczucie prawa, gallickie poczucie honoru, germańska obyczajność, słowiańska łagodność: to wszystko przyczyniło się do wytworzenia naszej dzisiejszej kultury. W ciągu prawie dwu tysięcy lat te podstawy kultury świata aryjskiego zjednoczyła i uszlachetniła chrześcijańska nauka o zbawieniu, owa nauka, która od początku do końca jest jednym płomiennym protestem przeciw naukom faryzeuszowskim i późniejszym tradycjom talmudu żydowskiego.

Te aryjskie, przez etykę chrześcijańską udoskonalone podstawy kultury uzdolniły ludy aryjskie i zlane z nimi z biegiem wieków zarzaniowane szczepy europejskie — do tego, by mogły się stać i do niedawna pozostać niezaprzeczalnymi panami i władcami świata.

Od Madrytu do Moskwy, od Londynu do Aten, od Sztokholmu do Palermo rozwinęła się w ten sposób narowo wielostronna, etycznie jednak całkiem jednolita ario-chrześcijańska kultura, opierając się na przykładzie, danym przez przodków.

Kultura — jako czynnik duchowy, w przeciwieństwie do cywilizacji, mającej na względzie jedynie dobro cielesne — to znaczy: tradycja.

Kulturę posiada, kto swoje pojęcia o uszlachetnieniu ludzi opiera na zrozumieniu i na czci dla wielkości, czystości swojej rodziny, swoich przodków, swego rodu, swego narodu, swojej rasy. Tak posiada szlachta, mieszczanin, chłop swoją odziedziczoną kulturę. Bo kultura jest gromadzeniem z przeszłości tego, co jest dobre, szlachetne, piękne. Niedaremnie najsilniejsze są owe narody, które zachowują kult przodków. Dopiero całkowite zapuszczenie korzeni w ideałach przeszłości daje każdej kulturze etyczne podstawy. Ale etycznie działać, etycznie czuć — to znaczy: w swoich myślach, w swoich uczuciach zgadzać się z Bogiem, z duszą, z duchem, z sercem, a zwłaszcza z krwią swoich przodków. Na tych tylko myślach polegają czyste ideały rodziny, ojczyzny i narodu, wiary, czci i wierności. Kto pozwala obcym

oszustom i uwodzicielom odebrać sobie tę zgodę ze swymi przodkami, ten traci związek ze swoją kulturą i oparcie etyczne.

Niechaj to pozwolą sobie powiedzieć przede wszystkim ci, którzy chciwie słuchają „robiących” w etyce i hiperetyce proroków dzisiejszej doby, pozbawionej głów i przewodników, Bezanta i Rutherforda, Keyserlinga i Steinera, Bergsona i Coudenhove’go — samych żydów, ludzi żydowskiego pochodzenia lub żydofilów — tych twórców „gmin etycznych”, „poważnych badaczy Pisma”, teozofów i antropozofów, „wiedzy chrześcijańskiej” („Christian Science”), „chrześcijańskiego związku młodzieży” („Christian Young Men Association”) i jak się te wszystkie kulturę hańbiące forpoczty wolnomularstwa nazywają.

Kto nam takie pojmowanie kultury i etyki, która daje nawewnątrz nieskończony spokój, a nazewnątrz nieskończoną siłę, chce przez obłudne frazesy, ujmujące obietnice i inne podstępne środki walki „reformować”, w rzeczywistości zaś rozkładać, kto więc nam odbierać: podstawę kultury i etyki, ten jest naszym najgorszym wrogiem. Zwalczenie go jest najwyższym obowiązkiem etycznym!

Rzeczą obojętną jest, czy przytem ten wróg wykonuje swoją robotę rozkładczą z samej tylko lekkomyślnej przyjemności, znajdowanej w wywołanej przez siebie zgniliznie czy też z planową piekielną myślą, aby nas pod względem moralnym i etycznym systematycznie osłabiać, by nasz zdrowy opór złamać, a potem swoje panowanie łatwiej zaprowadzić.

Popatrzmy jednak wstecz do dziejów świata: Nie sama tylko chęć rozwinięcia potęgi, lecz poważne etyczne momenty kulturalne kierowały naszymi przodkami, gdy aryjski świat chrześcijański wszystkimi drgnieniami serca bronił swej kultury przed najazdem tatarskich Mongołów na Wschodzie, przed Turkami na południowym Wschodzie, przed Arabami w Hiszpanji, a w nowszych czasach przeciw Murzynom w Ameryce.

I teraz mianoby nam odmówić tego etycznego uprawnienia do walki obronnej o naszą egzystencję z nieprzyjacielem wielokrotnie niebezpieczniejszym, — z żydostwem? Z nieprzyjacielem, który walczy nie otwarcie i uczciwie, lecz podstępem, mamieniem, ponętami, lecz złudnemi fałszami i bronią mimikry? Z nieprzyjacielem, który obłudnemi, dwuznacznemi komunałami o równości, liberalizmie, braterstwie ludów, postępie ludzkości, demokracji, komunizmie, a z drugiej strony ułudą dzisiejszego kapitalistycznego nihilizmu nas deprawuje, aby nad nami zapanować? Z nieprzyjacielem, który nie od jednej tylko granicy, lecz — jako trojański koń, którego łatwowiernie zabraliśmy w obręb naszych murów — we wszystkich aryjskich krajach równocześnie się zjawia? Z nieprzyjacielem, który nietylko tajnie, lecz także internacjonalnie jest zorganizowany i swoje siły czerpie z wszystkich krajów i obozów? Z nieprzyjacielem, który zagnieździł się równocześnie we wszystkich politycznych i społecznych ruchach, tak chrześcijańskiej, monarchistycznej, liberalnej, demokratycznej czy socjalistycznej, jak i kapitalistycznej czy komunistycznej tendencji?

Otwórzmy tylko oczy! Rzućmy okiem naokoło siebie. Pozwólmy oddziaływać na siebie faktom historii świata od wyemancypowania się żydów, naukom historii kultury obydwu ostatnich stuleci, a przede wszystkim historii życia codziennego, o ile mimo fałszów żydowskiej prasy mogą nam być w prawdziwym świetle znane; czy jakkolwiek szczerzy Aryjczyk, jakkolwiek wierzący chrześcijanin może dziś jeszcze zaprzeczyć, że nasza arjochrześcijańska etyka, a przez to nasza arjo-chrześcijańska kultura ze wszystkich stron jest nadzarta i nadgniła? Czy może on zaprzeczyć, że przy tej zgniliznie żywiołem czynnym, ferment wywołującym, rozkładczym jest wszędzie żydowski duch, żydowszczyzna, jednym słowem żydostwo? I wobec tego walka przeciw takiej zgniliznie i jej krzewicielom miałaby być rzeczą nieetyczną?

Wymieńmy z całej masy oczywistych faktów tylko kilka: Według żydowskiego sposobu myślenia można za pieniądze mieć wszystko: zaszczyty i stanowisko społeczne, powodzenie i jasnowłose kobiety. Czy wreszcie walka przeciw zabijającej truciznie takiego zepsucia miałyby być nieetyczna?

Należałoby tu przeczytać objaśniające w tym względzie wyznania żydów Artura Trebitscha: „Deutscher Geist oder Judentum”, Ottona Weininger: „Geschlecht und Charakter” („Płeć i charakter”), Hugona Bettauera: „Die Stadt ohne Juden” („Miasto bez żydów”), ale także Meistersa: „Juda's Schuldbuch” (Księga win Judy”) i hrabiny Salburg: „Hochfinanz; die Psyche des Geldes” („Wielka finansjera; dusza pieniądza”).

Żydowski dziennikarz, który ma w swym ręku prawie całą prasę kuli ziemskiej, podaje — na komendę kahału i masonerii — od dziesiątek lat z faktycznych wydarzeń zawsze tylko to do naszej wiadomości, co nie przemawia przeciw interesom, przeciw dążeniu jego narodu do zapanowania nad światem i przeciw owym „trzystu”, którzy — jak wiadomo — rządzą światem. To utrzymywanie społeczeństwa aryjskiego w ślepotcie jest dla żydów' przez to umożliwione, że telegraf, kabel, agentury, posiadające monopol radjotelegrafji, znajdują się wszędzie już w rękach ich rasy. Prawdziwych przyczyn i związków tego wszystkiego, co od dziesiątek lat dzieje się na kuli ziemskiej, my Aryjczycy i chrześcijanie tylko się domyślamy. Czy może nieetyczną ma być rzeczą, że przeciw temu djabejskiemu systemowi tumaniania i oszukiwania, uprawianemu przez prasę żydowską, musi prowadzić się walkę przez oświecanie nieuświadomionych?

(Należy tu przeczytać dotyczące się tej sprawy pisma Dr. Józefa Eberle: „Grossmacht Presse” („Mocarstwo Prasa”) i Teodora Fritscha (jun.): „Der jüdische Pressepolyp” („Żydowski polip prasowy”).

Literat żydowski zatruwa duszę młodzieży aryjskiej ową pornografią, która pod pokrywką wolności prasy i sztuki w gazetach, na scenie, w kinie, na koncercie i na wystawach, we wszystkich dziedzinach sztuki, literatury i mody pozbawia młodzież aryjską poczucia honoru i wstydlivości, psuje jej dobry smak i odbiera jej wszelkie zrozumienie dla czystych uczuć estetycznych i naturalnej piękności.

Czy może także wobec prawie wyłącznie przez żydów szerzonego zepsucia pod względem moralnym i zmysłowym jest antyjudajizm nieetyczny?

Porównaj: Herwig Wartner: „Erotik und Rasse” („Erotyka i rasa”), oraz A. Rosenberg: „Der Fali Bettauer” („Afera Bettauera”).

Żydowski beletrysta zachwala Aryjczykowi płytki materializm we wszystkich błyskotliwych odcieniach. Nie oszczędza żadnej dziedziny życia publicznego i prywatnego, aby zwodniczymi sztuczkami żonglerskimi swego często zmienianego stylu nasz idealizm oplwać, zachwiać, nadwerężyć.

I walka przeciw takiemu omamianiu miałyby być nieetyczna?

Porównaj: Stoltheim: „Das Rätsel des jüdischen Erfolges” („Zagadka powodzenia żydowskiego”), Henryk Ford: „Der internationale Jude” (Żyd międzynarodowy), Duńczyk Bogebjerg: „Jödisk Aand” i Norweg E. Saxlund: „Jöder og Gojim” („Żydzi i goje”).

Żyd zniekształca system kapitalistyczny: każe Aryjczykowi pracować, a zysk z pracy zabiera dla siebie. Czy może nie postępujemy etycznie, jeżeli zwalczamy taką lichwę?

Porównaj: Chamberlain: „Grundlagen” („Podstawy”) i prof. Adolf Wärmund: „Das Gesetz des Nomadentums” („Ustawa Nomadów”), Edward Drumont: „La France juive” („Francja żydowska”), Dr. Clarke: „England under the Heel of the Jew”, i Fedor: „Brechung der Zinsknechtschaft” („Oswobodzenie się od czynszowniczej niewoU”).

Żyd podżega aryjskiego robotnika przeciw aryjskiemu właścicielowi, aż temu wszystko zostanie odebrane. Łup jednak otrzymuje nie aryjski robotnik, lecz żydowski podżegacz.

Dotąd załamywał się zawsze jedynie kapitalizm aryjski, nie żydowski.

Czy wobec takiego oczywistego oszukiwania ludzi nie jest antysemityzm etyczny?

(Porównaj: Paumgartt: „Arbeiter, auf ein Wort!” („Robotniku, na jedno słówko!”), Grimpen: „Judentum und Sozialdemokratie” („Żydostwo i socjalna demokracja”), Schieibler: „Vom Sozialismus zum Judaismus” („Od socjalizmu do judaizmu”), Dr. von Strasser: „Die Weltherrschaft des Finanzkapitals” („Panowanie kapitału nad światem”), Hugo Schiessler: „Die praktische Lösung der sozialen Frage” („Praktyczne rozwiązanie kwestji socjalnej”) i Drechsler: „Mein politisches Erwachen” („Moje polityczne przebudzenie się”).

Albo czy jest to etycznie, jeżeli żydowski wielki kapitał żydowskiemu bolszewizmowi służy i dostarcza mu środków do organizowania zagłady narodu rosyjskiego i jeśli potem, po skończonej robocie katowskiej, ten sam bolszewizm bezwstydnie umizgasię do kapitalizmu i w swoich różnych legacjach zagranicznych zaprasza tę samą finansjerę na uroczystości, podczas których hula się i ucztuje na złotych naczyniach wymordowanych członków carskiego dworu?

Czy nie byłoby izeczą o wiele etyczniejszą walczyć z takim żydowskim cynizmem?

(Porównaj: R. Nilostonski: „Der Bluttausch des Bolschewismus” („Upajanie się bolszewizmu krwią”). Pułkownik Rezanof: „La Troisieme Internationale Communiste” („Trzecia międzynarodówka komunistyczna”), Prof. Karol Sarolea: „Impressions of soviet Russia” („Wrażenia z Rosji sowieckiej”) i Karol Kramar: „Die russische Krisis” („Rosyjski kryzys”). Jednym ze specjalnych potężnych środków żydostwa jest masoneria.

Gdzie chodzi o polityczną robotę wywrotową, o podłości życia publicznego, o zerwanie z tradycją i kulturą, tam „królewska sztuka” macza swe ręce, chociaż twierdzi, że „w ukryciu tylko szlachetnie działa”. POCO jednak te grube zasłony, jeżeli rzeczywiście chce się czynić dobrze bez żadnych ubocznych celów? Czy walka z tą niebezpieczną obłudą żydowską także nie jest etyczna?

(Porównaj: Killwinning: „Die Juden in der Freimaurerei” („Żydzi w masonerji”), Ludwik Daste: „Les Juifs et le Sociétés Secretes” („Żydzi a tajne stowarzyszenia”), A. Rosenberg: „Das Verbrechen der Freimaurerei” („Zbrodnia masonerji”), Ernest Jouin: „Le Péril judeo-maçonnique” („Niebezpieczeństwo żydowsko-masońskie”). Dr. Walther: „Freimaurerei” („Maionerja”), Mrs. Webster: „Secret Sociétés and Subversive Movements” (Pani Webster: „Tajne stowarzyszenia i ruchy wywrotowe”), Dargon: „The Nameless Order” („Związek anonimowy”), oraz książki Dr. Wichtla: „Weltfreimaurerei, Weltrevolution, Weltrepublik” („Światowa masonerja, światowa rewolucja, światowa rzeczpospolita”) i „Freimaurermorde” („Morderstwa masonerji”).

Władza powinna od kilku wybranych i powołanych przejść na lud, — mówią żydzi: Czy jednak każda rewolucja nie stawia żydowskich potentatów na czele państw? Sam lud zawsze wychodzi z próżnymi rękami.

Czy wobec tej perfidji antyjudaizm może nie jest etyczny?

(Porównaj: Barruel: „Memoires pour servir a l’histoire du Jacobinisme” („Pamiętniki służące do historii jakobinizmu”), Nesta Webster: „World Revolution” („Rewolucja światowa”). Kernholt: „Vom Ghetto zur Macht” („Od Getta do potęgi”). Madison Grant: „The Passing of the Great Race” („Przeszłość wielkiej rasy”) i Roger Lambelin: „L’Imperialisme d’Israël” („Imperjalizm Izraela”).

Arystokracja prawie wszystkich krajów splugawiła swą krew przez małżeństwa z żydami.

Czy walka przeciw takiemu plugawieniu nie jest etyczna?

(Porównaj: Piekł: „Semi — Gotha” i hrabia Gobineau: „Essais über die Ungleichheit der Menschenrassen” („Rozprawy o nierówności ras ludzkich”), Dr. Dinter: „Die Sünde wider das Blut” („Grzech przeciw krwi”), Grete Urbanitzky: „Das andere Blut” („Inna krew”).

Monarchje przyjęły za marną mamonę setki rodzin żydowskich do chrześcijańskiej szlachty i w ten sposób oddały wyższe stany na łup zażydzenia.

Czy walka przeciw takiemu nadużyciu nie jest etyczna?

Należy sobie kazać podać akta w odnośnych wydziałach ministerstw spraw wewnętrznych w Brukseli, Berlinie i Wiedniu i czytać Marra „Sieg des Judentums über das Germanentum” („Zwycięstwo żydostwa nad Germanami”). Staje się rzeczą coraz bardziej widoczną, że żydowskie decydujące czynniki ciągle usiłują wnieść pieniądze i swego ducha do Kościoła katolickiego, aby go moralnie nie dopuścić do zajęcia jasnego stanowiska wobec kwestji żydowskiej. Ale mój proboszcz ewangelicki mówi mi, że musi chrzczyć bogatych żydów, bo tylko u nich można znaleźć dość pieniędzy, których potrzebuje na utrzymanie swego kościoła. Najbardziej potępienia godnym czynem Kościoła — bo obraża on nasze etyczne poczucie czystości — jest w wielkiej liczbie i bez wyboru dokonywane przyjmowanie rzekomo nawróconych żydów do społeczności chrześcijańskiej. Czy to wszystko nie prowadzi do zażydzenia aryjskiego chrześcijaństwa? I czy walka z takimi smiitnami stosunkami nie jest czynem etycznym?

(Porównaj: Teodor Fritsch: „Handbuch der Judenfrage” („Podręcznik kwestji żydowskiej”), Hans Griese: „Gibt es eine Schuld der Kirche und der Schule?” („Czy istnieje wina Kościoła i szkoły”) oraz A. Valentino: „The assault of Heaven” („Skok z nieba”) i prof. Rohling: („Talmud-Jude”).

Niech wystarczy ten mały, »faktycznych stosunków nie wyczerpujący wybór. Czy wobec tego mamy, jak dotychczas, nadal pozostać bezczynnymi? Czy mamy bezmyślnie przypatrywać się, jak naszą dumną aryjską rasę, jak nasz idealny chrześcijański światopogląd zupełnie nam co do istoty obcy zwodziciele, obłudnicy, kuglarze i oszuści bezlitośnie bezczeszczą, psują, zarażają i osłabiają fałszywymi naukami, które nie wytrzymują żadnej poważnej krytyki.

Nie!

Z całej swojej hardej duszy protestanckiej mówię: Nie!! —
i jeszcze raz: Nie!!!

Należy to również do perfidnego sposobu walki wroga naszej kultury, że w nieuświadomionych wśród nas — a liczą się oni na legjony --- ciągle wmawia, że walka z żydami jest tylko niesmaczną rzeczą mody albo brzydkim okazywaniem nienawiści i zawiści.— Ta walka — tak nam mówią— objawia się wyłącznie tylko przez dorywcze pogromy lub w niegodnych atakach głupich pism humorystycznych i podlegających. — Nie! Bezcelowe pogromy i nedorzeczne judzenie przeciw żydom są tylko objawami naszej ślepoty, w której nas ci utrzymują, którzy nie chcą pozwolić nam zobaczyć, jak niebezpieczny jest nieprzyjaciel! Jeżeli ktoś, mając oczy zawiązane, bywa katowany, wówczas będzie on bezmyślnie bił naokoło siebie, nie trafiając jednak dręczyciela ani razu. Tak dochodzi do pogromów i dorywczych bezwartościowych, bo bezskutecznych wybuchów wściekłości tego lub owego dręczonego ludu.

(Porównaj: „Protokoły mędrców Syjonu”).

My jednak chcemy utrzymywanemu w ślepotcie Aryjczykowi zerwać opaskę z oczu. Powinien on najpierw przejrzeć i zrozumieć, a potem dopiero działać. Pierwszą więc rzeczą jest: uświadomienie — drugą: zjednoczenie się, bez względu na różnice narodowe i wyznaniowe. Bo nie o naszą narodowość tylko, nie o nasze wyznanie tylko toczy się bój. Toczy się on o coś o wiele ważniejszego: o wszystko, co nam jest miłe i drogie, — o naszą kulturę, o nasz idealizm, o naszą etykę!

Niema żadnej nadziei możliwości stawiania skutecznego oporu żydowskiej zarazie, która już wszystkie dziedziny życia publicznego i prywatnego rozkłada, i żydowskiemu gwałtowi, który z nas chce zrobić niewolników pod względem politycznym, społecznym i gospodarczym, jak długo nie spróbujemy zorganizować wspólnego ruchu kulturalnego,

etycznego i społecznego odporu w całej Europie i Ameryce — a więc przede wszystkim dla Aryjczyków i dla chrześcijan, W tej naszej wspólnej walce obronnej zostałyby uwzględnione zarówno nasze narodowe, jak i nasze religijne ideały. Wobec przeszło 120-letniego zaniedbania głupiego stosowania hasła równości i marzenia o ludzkości na wyłączną korzyść jednego narodu, który jest naszym odwiecznym wrogiem, możemy my arjo-chrześcijanie zaradzić temu tylko wtedy, jeżeli przeciw wspólnemu straszemu niebezpieczeństwu podamy sobie ręce, stojąc jako Aryjczycy ponad narodami, a jako chrześcijanie między wyznaniem. Oklepany, dla narodów zabójczy, bo rozdzielający je na klasy, komunał: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” powinien zniknąć raz na zawsze. Na jego miejsce przychodzi o wiele wspanialsze hasło: „Aryjczycy wszystkich krajów, łączcie się!”. Wtedy z pewnym widokiem ostatecznego powodzenia naszego ruchu obronnego będzie mogło zabrzmieć takie hasło bojowe:

„Aryjczycy do walki!!”

„Precz z żydami!!!”

Żaden naród na świecie nie jest tak bardzo ubogi pod względem prawdziwej religii, jak Semici i ich pobratymcy, żydzi, a my, którzyśmy byli wybrani do tego, aby najgłębszy i najwznioślejszy światopogląd religijny rozwijać jako światło i życie i ożywcze powietrze naszej całej kultury — własnymi rękoma zawiązaliśmy sobie tętnicę i utykając kroczyliśmy jako parobcy żydowski za arką przymierza Jehowy.

Hanston Stewart Chamberlain (według Hammera, 1911, 10 zeszyty

Niemcy.

A l f r e d R o s e n b e r g . Monachjum. Wydawca „Weltkämpfu” („Walka światowa“) i naczelny redaktor pasma „Der Völkische Beobachter” („Narodowy obserwator).

KRYZYS MYŚLI NARODOWEJ I SOCJALNEJ.

Fakt, że żaden naród nie wygrał wojny światowej, jest powszechnie uznawany przez wszystkich głębiej patrzących ludzi. Wygrała tylko finansjerja pod żydowskim przewodnictwem. Ten wynik jest faktem także w tak zwanych państwach narodowych, których ludy dziś po „zwycięstwie” muszą płacić więcej podatków niż przed wojną; tak n. p. „nacjonalistyczna” Francja, która w r. 1871 uiszczyła w kilku tygodniach 6 miliardów, dzisiaj nie może w ciągu dziesiątek lat wypłacić Ameryce 12 miliardów złotych franków wraz z odsetkami. W przyczynowy związek zachodzący między żydostwem a międzynarodowym rozkładem nikt nie wątpi, ale głębszy problem leży właśnie w tem, że żydostwo jest także z dzisiejszemi tak zwanemi narodowemi grupami ściśle i napozór nierozzerwalnie związane, dowód to niezbity, że dawny nacjonalizm we wszystkich państwach zawiódł. Jeżeli się zapytamy o powód tego, to jako główną przyczynę trzeba będzie podać, że także nacjonalizm 19. wieku nie ochronił się przed czysto materjalnym, przemysłowo-handlarskim światopoglądem. Światowy handel, światowa gospodarka były hasłami, którym podległe były wszystkie kierujące głowy i tak skojarzono ideję nacjonalizmu (Volkstum) z pojęciem, które z nim nie ma nic wspólnego. Interesy gospodarcze odniosły zwycięstwo nad nacjonalizmem już na długo przed wojną. Już stary Moltke powiedział w latach 80-tych, że wojny prowadzi się

teraz dla giełdy, jak n. p. zajęcie Egiptu. Dla żydowskich handlarzy diamentów zdobyto Transwaal, dla handlarzy opjum zgwałcono Chiny. Pierwsze tylko pozornie przyniosło korzyść nacjonalizmowi Anglii, skutki drugiego faktu zaczynamy dopiero teraz odczuwać. Walki w Chinach zakończą się usunięciem Europejczyków.

Przez traktaty „pokojowe”, przez przyrzeczone całemu szeregowi państw prawa Dawesa, przez kontrolę za pośrednictwem przez żydów kierowanej Ligi Narodów likwidują Wallstreet i City swoją wojnę światową ponad wszystkimi narodami Europy. 12 milionów ludzi białej rasy zginęło, aby były stworzone możliwości lokaty dla kapitału pożyczkowego i aby losy wszystkich państw tak były za pomocą (złotej) waluty regulowane, jak to odpowiada interesom kilku wielkich żydowskich bandytów finansowych.

Ta międzynarodowa polityka finansowa dotyka wszystkie narody, chociaż niektóre w upojeniu, „zwycięstwa” tego jeszcze nie chcą widzieć. Dlatego walka, która mogła mieć jako końcowy rezultat oswobodzenia wszystkich narodów z niemoralnego panowania pieniądza i panów pieniądza, żydów, jest możliwa tylko przy współdziałaniu wszystkich Europejczyków. Wszystkie narody powinny zrozumieć swą winę, pojąć, że ich poprzedni nacjonalizm został sfalszowany. Nie powinien on być się łączyć z giełdą i bankami, lecz powinien być wywołać ruch, któryby był w imię zachowania narodu i ochrony rasy broni: postulatu społecznej sprawiedliwości.

W ten sposób jednak popadło to usprawiedliwione szukanie milionów trzymanych w niewoli w wieku maszyny i banków w ręce żydowskiego marxizmu, który przed oczyma zaślepionych Europejczyków tworzył sobie bez przeszkody kolumny szturmowe przeciw kulturze zachodniej. Tak sfalszowano także myśl socjalną.

Antysemityzm dzisiejszy nie jest przemijającą niechęcią do kilku żydowskich wielkich lichwiarzy ani chwilowym oburzeniem z powodu napływania żydów z Polski, Besarabji i t. p., lecz tylko pierwszą słabą zapowiedzią nowego poglądu na państwo i świat, odbywającej się właśnie głębokiej, wewnętrznej rewizji całej naszej przeszłości. Myśl narodowa i socjalna, które wrogo stały naprzeciw siebie, które niekiedy zwalczają się ogniem i mieczem, są w naszych oczach tylko dwiema stronami jednej i tej samej miłości narodu. Polityk narodowy nie będzie nigdy swego ludu podżegał do wojny na rzecz jakiejś grupy kapitalistów, ale też nie pozwoli nigdy na opluwanie swego narodu w imię międzynarodowej socjalnej demokracji.

Pierwszym warunkiem wyzdrowienia wszystkich narodów jest dlatego zupełne usunięcie żydostwa z wszystkich państw z tem jednak przeświadczeniem, że z żydem padnie także krzewiciel pewnego stanu politycznego i gospodarczego i że trzeba sobie jasno zdać z tego sprawę, co należy uczynić, aby przywrócić prawdziwy ład w państwie. Duchowem zmaganiem się o te środki jest dzisiejsza walka światowa. Musi się zrozumieć, że po pracy uświadamiania musi nastąpić utworzenie partji, zdążającej do zdobycia potęgi politycznej, bez której to partji wszelki antysemityzm jest tylko teoretyczną gadaniną. Utworzenie takich na nowej państwowo-politycznej i społecznej podstawie stojących grup bojowych, które zdają sobie sprawę z celów i dróg, jest najważniejszym warunkiem powodzenia. Czas jest do tego stosowny, chodzi o to, by go wykorzystać!

Jako obce i nieprzyjemne rażą nasze ucho syczące, przeraźliwie, brzęczące i mrużące dźwięki żydowskiego sposobu mówienia. Żyd mówi językiem narodu, wśród którego żyje z pokolenia w pokolenie. lecz mówi nim zawsze jako cudzoziemiec. Język, jego wyrażenia i rozwój nie jest dziełem jednostek, lecz historycznej społeczności. Tylko ten, kto świadomie w tej społeczności wyrósł, bierze udział w jej tworzeniu. W obcym języku poezje prawdziwie, tworzyć było dotychczas nawet dla największych genjuszów niemożliwe. Nasza cała europejska kultura pozostała na zawsze dla żyda obcym językiem; to jak w tworzeniu tego, tak i w rozwoju tamtej nie brał on udziału, lecz pozbawiony ojczyzny co najwyżej przyglądał

się mu zimno, a nawet wrogo. W ten sposób żyd umie tylko powtarzać słowa, naśladować sztukę, a nie tworzyć naprawdę poezje lub arcydzieła.

Ryszard Wagner Das Judentum in der Musik 1859. Ges. Schriften, 1872, 5. Bd. S. 86.

Republika czechosłowacka.

Inż. R u d o l f J u n g, Poseł na sejm praski

KAPITALIZM A ŻYDOSTWO.

Judaizm i kapitalizm są pojęciami identycznymi, mówi W. Sombart w swem dziele p. t.: „Żydzi i życie ekonomiczne” (Die Juden und das Wirtschaftsleben). Okoliczność, że ten, który tych pełnych znaczenia słów użył, żadną miarą nie może być zaliczony do przeciwników żydostwa, nadaje tym słowom podwójnej siły, jak to się zresztą często zdarza, że przyjaciele żydów, a nawet żydzi sami, mówią o kwestji żydowskiej, wydają niepoehlebne sądy o tym narodzie. Powołujemy się pod tym względem na prof. Rudolfa Yirchowa, prof. Teodora Mommsena, jak też i żydów Waltera Rathenaua, Ottona Weiningera, Ferdynanda Lasalle’a, Karola Marxa, Henryka Heinego i Konrada Alberti’ego.

Aby znaleźć potwierdzenie słów powyższych, wyrzeczonych przez Sombarta, wystarczy wziąć tylko do ręki Stary Testament, w którym istota narodu żydowskiego odzwierciedli się lepiej zresztą niż w jakimkolwiek innym dziele. Zwróćmy tylko uwagę na następującą przepowiednię, zawartą w piątej księdze Mojżesza:

„Pożresz wszystkie narody” — „Na obcym możesz pasożytować, biorąc od niego lichwę”. — „W ten sposób będziesz pożyczal wielu narodom, ty sam jednak od nikogo nie będziesz potrzebował pożyczać”, a wreszcie: „Skoro Cię więc Pan, Bóg Twój, do kraju zaprowadził, który Twym ojcom przyobiegał i dał Ci wielkie i bogate miasta, których Ty nie budowałeś: a także domy napełnione wszelkiem bogactwem, których Ty niczem nie napełniałeś i studnie, których Ty nie wykopałeś; a też winnice i lasy oliwne, których ty nie sadziłeś, Ty będziesz jadł i nasycił się tem wszystkim”.

Trafniej nie da się określić istoty żydowskiego narodu jako „wybranego” narodu pasożytniczego i jako przedstawiciela łupieżczego finansowego kapitalizmu. Co za bezdennie głębokie przeciwieństwo między pojęciem pracy i budowania a pojęciem pasożytowania na cudzej pracy.

Kapitalizm więc a żydowstwo to jedno i to samo. Dla każdego, kto ma oczy do patrzenia, jest jasnym, że po skończeniu się wojny światowej we wszystkich państwach, zaliczających się do kultury zachodniej, nastął czasokres bezgranicznego panowania pieniądza i że ten czasokres jest równocześnie panowaniem żydostwa.

Wystarczy tylko rzut oka na zestawienia budżetowe poszczególnych państw, gmin i większych przedsiębiorstw, aby skonstatować i przekonać się, że wszędzie tam największymi pozycjami wydatków są oprocentowania i spłaty pożyczek. Oczywiście wychodzi tu na jaw wszędzie popadnięcie wszystkich w niewolę : finansjery i kapitału. Jakież upokarzające żebracze pielgrzymki muszą przedsiębrać tak zwani mężowie stanu, aby osiągnąć tych kilka milionów pożyczki dla państw, które zastępują. I stale z zasady muszą się przytem uroczyście zobowiązywać — co jest najbardziej charakterystycznym punktem pertraktacji — że wszelkiego rodzaju przywilejów dających korzyści dostarczą swoim kochanym żydkom

zamieszkałym w danem państwie. — Jakże bywają następnie kongresy syjonistyczne uroczyście witane, opieką otaczane i ochraniane, zaś przeciwnicy żydów, znadujący się w danem państwie, jakże starannie są przez władze państwowe gnębieni i do ziemi przyciskani. Najbardziej w oczy wpadających przykładów niewolnictwa finansowego całych państw dostarcza obecnie z pomocą Ligi Narodów „usanowana” Austrija, a jeszcze więcej Niemcy, które sobie „pętlę planu Dawesa” same naokoło szyi okręciły. Dwa pisma jedno Dra Banga, a drugie Georga Strassera (w zeszycie 21. czasopisma „Der Weltkampf”) dają wyjaśnienia w tym przedmiocie, a to w tym kierunku, że Nowojorska Wallstreet oczy swe zwróciła nietylko na Niemcy, ale i na inne państwa i że „plan Dawesa” na Niemcach dokonał wcale nie ostatniej próby „sanacji” na większą chwałę żydowskiej kiesy.

Jeśli mimo to wszystko są jeszcze ludzie, którzy faktowi żydowskiego pięniężnego panowania nad światem jeszcze nie dają wiary, to znaleźć ich można najwyżej między marxistami i między „mężami stanu”, którzy — jak wiadomo — najczęściej należą do najbardziej dziecinnie niewinnych ludzi. Człowieka z ludu poucza, dokąd to wszystko zmierza, i uświadamia jedno spojrzenie lub obraz, jaki przedstawia swym wyglądem ulica. Jak gdyby po deszczu wyrastają gęsto z ziemi banki. A czymże innym są one jak nie pompami ssącymi światowej finansjery? Żyjemy więc w epoce panowania pieniądza. To zaś opiera się na poddaństwie lichwiarskiem, w które popadają wszyscy tworzący, budujący i pracujący. Jest ono równocześnie — jak to mówiliśmy — panowaniem zachłannie wszystko zagarniającego małego narodu żydowskiego, który przez niesamowitą potęgę pieniądza triumfuje nad pracą twórczą, a przez to nad liczebnie nierównie silniejszymi narodami, które mu dały gościnę, których zmysły on otumania za pomocą swej prasy żydowskiej, których życie i czyny opanowuje, którego rządy i sejmy są w jego ręku, którego sztukę i wiedzę on obrócił w swą służebnicę, którego synów i córki on uwodzi i których obyczaje on deprawuje. Robota jest na całej linii w ruch wprowadzona.

Jak sprawa ta stoi w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, o tem nam opowiedział Henryk Ford w drugim tomie swego dzieła p. t.: „Międzynarodowy Żyd”. Mała statystyczna broszura Bernarda Funcka p. t.: „Der jüdische Einfluss in Deutschland in statistischer Darstellung” (Sickingen-Verlag, München) przytacza nam wprost beznadziejne cyfry, dotyczące państwa niemieckiego. Dowiadujemy się z niej, jak stosunkowo znikoma ilość żydów jest zajęta w tych zawodach, które wymagają fizycznej pracy, (a jeśli w nich są zajęci, to tylko jako właściciele lub kierownicy przedsiębiorstwa), jak oni w wielkim i małym przemyśle (znów jako właściciele lub kierownicy) już stosunkowo daleko liczniej są reprezentowani niż Niemcy (52 promille Właścicieli i kierowników na 32; natomiast tylko 34 robotników i czeladników na 138), jak następnie w handlu ten stosunek przesuwają się jeszcze więcej na ich korzyść (133 promille właścicieli i kierowników na 9.7; 110 promille subjektów na 14) i jak oni wreszcie w bankowości dominują, gdyż tu zajmują żydzi, którzy stanowią tylko jedną setną część ogółu zaludnienia Niemiec 44.5 razy tyle miejsc członków rad nadzoczych i 24 razy tyle posad dyrektorów, jak 99 razy liczniejsi Niemcy. Tu w tych najistotniejszych domenach kapitalizmu okazuje się najwyraźniej słuszność zdania, wypowiedzianego przez W. Sombarta, że kapitalizm jest to samo, co judaizm.

Sombart słusznie mówi o judaizmie, a nietylko o żydostwie! Bo ten tylko 15 milionów liczący żydowski naród, który już przed tysiącami lat czcił złotego cielca, umiał sobie zawsze siły pomocnicze zwerbować z innych obozów. I w dawniejszych czasach działało zło żydowskie, a obok niego żydowskie „łżejsze sumienie”, żydowskie słowo i żydowskie kobiety. Wiadomo, że Abraham spożytkowuje — wedle słów biblij — swoją żonę Sarę, aby finansowe ekonomiczne zyski z tego ciągnąć: Jakób odkupuje od Ezawa jego prawo pierworodztwa,

wykorzystując jego przymusowe ciężkie położenie; Kanaanitów i Amorytów, mieszkańców Kitronu i Nahaholu w Beth Semes i Beth Anath zmieniono w czynszowników.

Dlaczego przychodzi żyd tak łatwo do pieniędzy i dlaczego potrafi on ich tak znakomicie użyć? Dlatego, że cała jego istota jest bezduszna, dlatego, że ona jest wyłącznie tylko do zysków pieniężnych ukwalifikowana.

Prof. Wahrung w swoim wybitnym dziele „Ustawa koczowników” („Das Gesetz des Nomadentums”, deutscher Volksverlag, München) daje nam na powyżej wymienione pytania dobrą odpowiedź: Żyd nie jest żadnym rolnikiem i nie był nim nigdy — dlatego też i dzieło kolonizacji i odbudowy Palestyny jest zgóry skazane na niepowodzenie i fiasko — był on zawsze i stale koczownikiem i pozostanie nim na zawsze. Nasze życie duchowe jest mu obce, stąd też pochodzi — jak to Sombart słusznie powiada (w dziele „Żydzi i życie gospodarcze”) — jego odosobnienie się na kształt kasty w odniesieniu do narodów, które mu dały gościnę, tem się tłumaczy powitanie ghetta jako przywileju „wybranego narodu”. Żyd Otto Weininger w swem dziele „Geschlecht und Charakter” odmawia krótko i węzłowato żydowskiemu narodowi duszy i oświadcza, że „żydowski monoteizm nie ma nic wspólnego z prawdziwą wiarą w Boga”. — Karol Marx odpowiada na pytanie, jaki jest cel ziemski żydostwa, że jest nim „praktyczna potrzeba korzyści własnej”. Wedle Marxa ziemskim bogiem żydostwa jest „pieniądz” („Zur Judenfrage” deutsch-franz. Jahrbuch 1844). Ja więc mam rację, jeśli w swem dziele „der nationale Sozialismus” (Deutscher Volksverlag, München, 3 Auflage), żydowskiego ducha określam jako ducha najjaskrawszego samolubstwa i najwstrętniejszej zachłanności.

W tem dziele ostrzegam też przed grożącym „zażydzeniem”, na które wskazywał już Ryszard Wagner, gdy żyda określił jako „plastycznego demona upadku i zniszczenia ludzkości”, i któremu to grożącemu zażydzeniu Oswald Spengler poświęcił swoje sławne dzieło „Der Untergang des Abendlandes” (Upadek zachodniej kultury). Gdyż co sprowadza upadek zachodniej kultury, którego pierwsze oznaki wszędzie okazują się i ostrzegają nas przed nim? Jest to ten sam proces, który u wszystkich poprzednich kultur występował i który określa się mianem przemienienia w lichwiarski proceder, tj. „zażydzenia” czystego pierwiastku pożyteczności. Panowanie pieniądza bowiem zawsze i wszędzie jest zwiastunem upadku i zniszczenia! Stąd też problem kapitalizmu żadną miarą nie jest czysto ekonomicznym zagadnieniem i dlatego leż nie da się rozwiązać środkami czysto ekonomicznymi. — Problem ten jest — jak wszystkie wielkie zagadnienia w pierwszym rzędzie zagadnieniem ducha i etyki. Mogę bowiem całkiem dobrze myśleć kategorjami kapitalistycznymi, nie posiadając ani szeląga, t. j. mogę być materialistą najczystszej wody, innymi słowy: mogę być w tym wypadku przesiąknięty „duchem żydostwa”.

Nie same tylko gospodarcze plany reform zbawią od zła kapitalizmu tworzące i walczące narody, przynależące do kultury zachodniej, — których wszystkich pochodzenie jest rolnicze — od tego zła, które duchowe i fizyczne poddaństwo, etyczne zepsucie, rozkład i zwyrodnienia narodu za sobą pociąga, lecz zbawi je wyłącznie kompletne odwrócenie się od kapitalistycznego albo, inaczej mówiąc, żydowskiego ducha. A więc idealizm zamiast materializmu, daną rzecz jakąś przedsiębrać dla niej samej, a nie dla spodziewanego stąd zysku, to właśnie niech będzie głównym, właściwym celem.

Tylko nowy światopogląd, a raczej powrót do światopoglądu naszych przodków, może rozwiązać to zagadnienie. Ten światopogląd ma swego przedstawiciela w narodowym socjalizmie, godłem zaś jego jest prastara aryjska swastyka! W tym znaku tylko może twórcza ludzkość zwyciężyć zyski tylko chwytającego koczownika!

Austria.

Cand. med. vet. Adolf Bauer,

Wiedeń, I-szy przewodniczący narodowoi-socjalistycznego stowarzyszenia młodzieży Austrii niemieckiej.

ZAGADNIENIA SOCJALNE A KWESTJA ŻYDOWSKA.

„Nasz naród żydowski jest konserwatywny, wierny ceremoniom i zwyczajom, które nam ojcowie nasi pozostawili. Nasz interes wymaga, byśmy gorliwy współdziałali we wszystkich socjalnych kwestiach doby obecnej przynajmniej udawali, szczególnie gdy chodzi o poprawę losu robotników. W rzeczywistości zaś mają być nasze usiłowania skierowane na to, byśmy opanowali ten ruch i nim pokierowali. — Zaślepienie mas, ich skłonność do ślepego posłuszeństwa głośno rozbrzmiewającym, a swą treścią pustym mowom mówców wiecowych czyni je łupem łatwym i podwójnym narzędziem popularności i kredytu przez nią wyrobionego. Łatwo znajdziemy między naszymi ludźmi takich, którzy potrafią udane uczucia wyrazić z taką samą swadą oratorską. Jalią okazują szczerzy prawdziwi chrześcijanie w swoim natchnieniu. Musimy o ile możliwości starać się utrzymać w swych rękach proletariat i oddać go pod komendę tych, którzy rozporządzają pieniędzmi. W ten sposób będziemy masy podburzać i wicherzyć pośród nich ile nam się spodoba. Będziemy je pchać do przewrotów i rewolucji, każda zaś z tych katastrof popiera mocno nasze interesy i przybliży nas szybko do naszego jedyne go celu, którym jest rządzenie światem, jak to naszemu praojcu Abrahamowi zostało przyobiecanem“.

(Wyjątek z żydowskiego programu działalności).

Żaden argument nie może jaśniej oświetlić łączności i związku między żydostwem a marxizmem, jak właśnie powyższe słowa żydowskiego programu działalności, datujące się z lat sześćdziesiątych zeszłego stulecia. — Niestety stało się niezaprzeczoną fakt, że te żydowskie pragnienia stały się nie tylko obiecującą i pełnią nadziei teorią, lecz nawet wstrząsającą naszym jestestwem prawdą. Zawsze bowiem tymi, którzy z za bezpiecznego płotu działając, przygotowywali grunt pod rewolucję, powodowali niepokój i masy podbechtywali, byli żydowscy demagodzy i gryzmoły gazeciarscy, przebiegli mówcy ludowi i hebrajscy politycy.

Doświadczenia ostatniej doby potwierdzają to w zupełności. Zżydziała w 70-ciu procentach socjalna demokracja w Niemczech i Austrii dokonała przewrotu w r. 1918; przez Belę Kuna stworzony krótkotrwały czerwony reżim na Węgrzech znalazł w kilka lat później w Bułgarii swych żydowskich, nieudanych jednak naśladowców, nie mówiąc już o komunistycznej Rosji, w której na 703 członków rządu w r. 1921 było tylko 604 żydów!

Nie o wiele inaczej przedstawiają się sprawy w innych państwach. Wszędzie na czele socjalistycznych ruchów stoi żyd. Można słusznie powiedzieć, że marxizm nie jest już wcale ideą i ruchem samym dla siebie, tylko przedstawia się jako jedno z tych narzędzi i środków, za pomocą których żydostwo próbuje współczesny świat zburzyć.

Od żydowskich kłamców musi stan robotniczy w poszczególnych krajach dowiadywać się, czym jest prawdziwy socjalizm. I robotnik w swej nędzy wierzy w te puste przyrzeczenia i otumaniony marzy o ducha podnoszących melodjach lepszej przyszłości, nie podejrzewając wcale, jaką podwójną rolę grali kłaniliwi prorocy i krzywonosi apostołowie marxizmu.

Gdyż po jednej stronie widzimy bezlitosny kapitalizm czystej krwi, który zaprowadziły w poszczególnych państwach planowe dążenia Judy, podczas gdy po drugiej stronie znowu ta sama żydowska sfera kapitalistyczna głosi zbawczą naukę socjalizmu, który ostatecznie tylko do tego zdąża i taki ma cel, by właściwego sprawcę wyzysków zasłonić i ukryć, zaś za

pomocą głośno brzmiących frazesów o nienawiści klasowej posiąć rozdwojenie i niezadowolenie między warstwami pracującymi poszczególnych narodów. I właśnie w tej walce poszczególnych klas między sobą leży siła żydostwa, które wysuwając hasło „walki z kapitalizmem” zrozumiało w przebiegłym swym wyrachowaniu, za pomocą czego uczyni powolnym służką dla swych celów klasę robotniczą.

„Krzewmy socjalną demokrację, gdzie się to tylko da, ale bądźmy przytem bardzo ostrożni, tak, aby szerokie masy nie pojęły tego, że socjalna demokracja jest tylko gwardją ochraniającą żydów”. W te słowa odezwał się wiedeński „Jüdisches Volksblatt” w lipcu r. 1899. I właśnie od tego zależy uwolnienie narodów od pazurów żydowskiego kapitalizmu, czy uda się tę gwardję ochronną od żydostwa oderwać.

Raz wreszcie robotnikowi ten związek przyczynowy wyjaśnić, rozświetlić mu prawdziwą istotę kapitalizmu, zrobić go wrogiem Judy, to wszystko razem jest problemem, który czeka swego rozwiązania. — Powyższe zagadnienie jednak nie da się tak długo rozwiązać, jak długo — jak to do dziś dnia bywa — inteligencja będzie zdania, że na kazania proletarjackie o nienawiści klasowej należy reagować i odpowiadać z drugiej strony argumentem ducha kastowego, albo dopóki warstwy burżuazyjne tem się będą zadawały, by w zaściankowym filisterskim spokoju oczekiwać i życzyć sobie, by „inni” pożądliwą masę, tak zwany „tłum”, znów wtłoczyli w stare dawniej go kielzające prawidła. Tylko głupcy i laicy polityczni są w stanie myśleć, że za pomocą ciasnych kastowych poglądów i za pomocą bezwzględnej dyktatury tak zwanych „lepszych” warstw może być na nowo ustalona równowaga socjalna. Głupcami i tchórzami są ci, którzy za pomocą takich środeczków i politycznych maści próbują okrażać zagadnienia polityczno-socjalne i przechodzić nad nimi do porządku dziennego, a przytem jeszcze wierzą, że na długie lata poskromili krzyk wściekłości i oburzenie mas ludowych uciśnionych i nędzę cierpiących. I choćby ci takie maści zastosowujący politycy byli nawet szczerymi antysemitami, to nie przyczynią się oni jednak wcale niczem do rozwiązania kwestji żydowskiej, przeciwnie, oni popchną tylko robotnika przez swoją nieroztropność i brak serca w ramiona żydów i wzmocnią przez to ich panowanie. Cała sztuka nie w tem, by polityczne położenie robotnika, jego poziom duchowy i moralny, jego nienawiść klasową sądzić i potępić, lecz w tem, by starać się to zjawisko zrozumieć.

Tak zwana burżuazja raz wreszcie musi nauczyć się rozumieć, że stan robotniczy, który wzrósł wśród głodu i chorób, wśród strasznej nędzy i wśród niesumiennego wyzysku, musiał się tem stać, czem jest dziś. — Masa, która przez dziesiątki lat jest oddana na pastwę ciąglego niedostatku, która jest skazaną na brak radości i musi łyżka po łyżce połykać boleść z goryczą, której duszę rabowano, taka masa musiała stać się hańbą jakiegokolwiek godności ludzkiej i narzędziem i wyrazicielem najsłabszego materializmu. Przez to właśnie została zagaszona dobra iskra na dnie duszy człowieka drzemiąca i bestji utworowano drogę.

Przykuty do skały, której na imię „los proletariusza”, marniał robotnik, został pozbawiony swej duszy i w swym wielkim opuszczeniu zawarł sojusz z dwoma towarzyszami podróży, którzy mu nadal pozostali dobrymi przyjaciółmi życia jego. Są zaś nimi dwie potęgi: rozpacz i nienawiść. Ludy marzyły o nowej erze, znajdując się w tem położeniu, że życie rodzinne tysięcy było u swych głównych podstaw wstrząśnięte i zburzone, nędza proletariacka wszelką moralność u jej źródła dławiała, a niewinną młodzież wtrącała w odmęty zbrodni i upadku moralnego. — Kto iednak iest zdania, że musi robić politykę i że spokój i porządek w państwie trwale za pomocą tego środka potrafi utrzymać, że całkiem poprostu tej nie chcącej pracować tłuszczy, temu tłumowi hołociarzy — jak niektórzy zwykli się pięknie wyrażać — żelazną stopę na kark położy, ten jest grubo w błędzie; kto zrobi taki kompromis ze swem sumieniem, że wedle tej metody sztukę rządzenia państwem będzie sprawował, temu bardzo niedługo będzie się to udawało. Biada jednak tym, którzy ku uciesze Judy będą musieli dożyć

tego, że staną się ofiarą zemsty tłumów, podbechtanych aż do obłędu przez biedę, głód i nędzę.

Może tu być tylko jedna alternatywa. Albo trzeba się zdecydować także robotnikowi nadać prawa ludzkie i oceniając go wedle jego świadczeń dla społeczeństwa nie piętnować go jako obywatela państwa ostatniej kategorii, a przez to samo stanąć na platformie prawdziwego spokoju społecznego, albo podzielić społeczeństwo na tych, którzy dzięki swym obywatelskim stosunkom są przeznaczeni na władców, i na tych, którzy są przeznaczeni na niewolników i sług, t. j. przeklętych obywateli drugiej kategorii dzięki swemu proletarijuszowskiemu pochodzeniu. W pierwszym wypadku tworzy się w imię prawdziwej ludzkości potęgę, która ma moc stawienia czoła atakom wewnętrznym i zewnętrznym wrogów, w drugim wypadku uprawia się niebezpieczną grę, przygotowuje się podkład do wojny bratobójczej, nieci się bezwzględnie płomień socjalnej zaciekłości i bron, której miało się użyć przeciwko nieprzyjacielowi, kieruje się przeciwko sobie samemu.

W tej walce zwycięży jednak ostatecznie nie stan robotniczy, podburzony przez swą zaciekłość aż do utraty zmysłów, ani opuszczona przez wszystkie dobre duchy i nieudolna burżuazja, ale jedynie i wyłącznie śmiejący się trzeci, to jest żyd, na zimno obrachowujący swe szanse i nie poddający się żadnym wzburzeniom umysłowym. — Niemożliwym jest postęp na socjalnym polu bez rozwiązania kwestji żydowskiej, a tak samo niemożliwym jest żadne skuteczne traktowanie zagadnienia żydowskiego bez równoczesnego wzięcia pod rozwagę kwestji socjalnej. — Prawdziwy pokój świata zależny jest od poznania potrzeb socjalnych i niebezpieczeństwa żydowskiego, które zagraża wszystkim narodom. Traktujmy robotnika nie jako coś mniej wartościowego, nie jako niewolnika, tylko jako dającego pracę obywatela! Dajmy mu znów prawdziwe prawa ludzkie i możliwość zdrowego duchowego i umysłowego rozwoju, ukształtujmy szeregi uczciwie pracujących ludzi, a nadejdzie dzień, kiedy gorejące płomień wybuchającej nienawiści wzbiją się ponad głowami podżegaczy, aby zemścić się strasznie za popełnione przez nich zbrodnie stosownie do powiedzenia

Fritscha: „*Niema uzdrowienia narodów bez wydzielenia z pośród nich żydostwa*”.

Opinie o żydach:

Ten naród koczowników nie ma żadnej ojczyzny, dokądby zdążał, ani usiłuje miłość ojczyzny i zdrowe zasady etyki narodów, dających im gościnę, sprofanować i poddać rozkładowi. Japończyk tir. Okuma, (Nowoje Wremia, 1906, według Ast'a Die Armanenscliaft, S. 18).

Żydów musi się uważać za naród, a nie za sektę. Jest to naród wewnątrz narodu.

Napoleon I.

Mowa w radzie państwa z dn. 30. 9. 1806. wedle Dictionnaire 1854, 2 Auf. (Handbucli 74).

Niemcy.

Te o d o r F r i t s c h (Lipsk) Wydawca czasopisma „Hammer”.

JAK WINNA BYĆ ROZWIĄZANA KWESTJA ŻYDOWSKA?

Ten, kto chce zwyciężyć potężnego nieprzyjaciela, winien naprzód poznać jego silne i słabe strony. Siła żydostwa tkwi przede wszystkim w jego wewnętrznej ekskluzywności i

odrębności i to tak pod względem duchowym, jak narodowym, rasowym, politycznym i ekonomicznym. Żadna organizacja na świecie nie posiada tak silnej spójności wewnętrznej, jak żydostwo.

Rasowa łączność, jedność krwi, sprawia, że wszyscy żydzi są owiani jednym i tym samym duchem i jednym instynktem. Różnice indywidualne między żydami są zdumiewająco małe; każdy żyd jest jednakowo mniej lub więcej udatnym sobowtórem drugiego.

Wszystkich żydów ożywia w decydujących chwilach jedność i ta sama myśl i jeden i ten sam cel; działają oni — nawet bez zmawiania się — wszyscy wedle jednakowych prawideł, jak gdyby wedle naprzód ułożonego sprytnego planu. To są zalety rasowej jednomyślności, której znaczenia nieżydowskie narody powinnyby się nauczyć na sobie samych dopiero oceniać, jak należy. Odziedziczone niedostatki w krwi uzupełnione zostały u żydów przez sprawne wykształcenie duchowe za pomocą nauk talmudystycznych. Ujęcie życia i żydowskiej mądrości życiowej, które rabinami ze zdumiewającym sprytem aż do najmniejszych szczegółów sprecyzowali, mogłoby zasługiwać na podziw, gdyby nie było ono obrachowane na zepsucie i zniszczenie całej reszty ludzkości.

Nauki talmudyczne są tak specyficznie żydowskimi, że żaden inny naród nie może ich za swoje przyjąć i naśladować. Są one mądrościami narodu, który — odwrócony i oderwany od natury — odsuwa od siebie każdą produktywną twórczą czynność, aby znachodzić swój sposób do życia wyłącznie tylko przez przechytrzenie i wyzyskiwanie pozostałej (poza żydami) ludzkości.

I nie tylko na znośne bytowanie swoje zakroili przytem żydzi, ale na bezlitosny wyzysk i zupełne zmienienie w niewolników wszystkich nieżydów, oraz na panujące stanowisko żydostwa w świecie.

Jednak te wszystkie kunsztowne wychytrzone subtelne sztuczki życiowe nie byłyby w stanie żydom użyć ich pozornej wyższości, gdyby równocześnie inne mocno orzeźwiający tchnienie nie przenikało dusz żydowskich: a to nienawiść przeciw wszystkiemu, co nie jest żydowskie. Pewien wybitny pisarz żydowski wyznał: „W rzeczywistości nic nie jest we mnie tak żywym, jak przeświadczenie o tem, że jeśli jest coś, co wszystkich żydów świata łączy, to jest nią ta wielka wzniosła nienawiść” (Cheskel Zwi Klötzel „Das grosse Hassen”, „Janus”, Heft 2, 1912/13).

I w istocie: podczas gdy inne wyznania religijne głoszą zasady miłości i cierpliwości, może się w przeciwieństwie do tego rabinizm poszczycić, że stworzył naukę nienawiści — najgłębszej nienawiści ludzkiej i pogardy ludzi. Przecież uczą rabinami, że narody nieżydowskie nie mogą mieć najmniejszej pretensji, do miana człowieka, przeciwnie, należy je zaliczać do rzędu bydła. A z takiego przedstawienia rzeczy wyciągają najnieubłagańsze wnioski:

Odmawiają człowiekowi, który nie jest żydem, wszelkich praw i przeczą, jakoby względem niego jakiegokolwiek moralne obowiązki żydów obowiązywały. Jasnym jest, że naród o takim sposobie myślenia nie może swoich prawdziwych przekonań pokazać na światło dzienne, tylko musi się posługiwać maską, wprowadzającą drugich w błąd. Dlatego prawdziwy ludzi nienawidzący duch rabinacki jest złagodzony przez wiele cnotliwie brzmiących zwrotów mowy, które pozornie opierają się na szlachetnym sposobie myślenia. Żydzi ustawicznie wysilają się, by rozszerzać niewinne na moralne wyglądające powiedzenia tzw. — „promienie świetlne z talmudu”, by w ten sposób starać się odowodnić, że on wcale nie jest niebezpiecznym. Wartość ich jednak zmniejsza się bardzo przez to, że wszystkie obowiązki moralne w przepisach żydowskich ograniczają się do „bliźnich”, tj. do współwyznawców i do pochodzących z tego samego szczepu, podczas gdy — jak to całkiem jasno na wielu miejscach jest powiedziane — nieżyd jest od tych „względów” wyłączony. — Przeciwnie niejednokrotnie określa się jako zbrodnię przeciwko bogu żydowskiemu, jeśli się nieżydowi (gojowi albo akumowi) coś dobrego zrobi albo gdy się nieżyda uważa na równi z żydem.

Jeśli już przez tego rodzaju nauki wykopano głęboką przepaść między żydami a nieżydami,

jeżeli wyrządzenie szkód nieżydowskim narodom podniesiono wprost do godności przykazania bożego, a tem samem głosi się nieubłaganą nienawiść między temi dwoma rodzajami ludzi, to musi się ta wroga świadomość żyda jeszcze podnieść do nieskończoności przez wbijanie mu w mózgownicę jego przynależności do „narodu wybranego” i zaliczanie go do „ludu bożego”. — Żyd ma się za nadczłowieka, który jest do tego powołanym, by zdobył cały świat i wszystkie narody uczynił swymi poddanymi. Przez to dodano jego fanatyzmowi jeszcze pewnego rodzaju uświęcenia i namaszczenia, które potęgują ten fanatyzm aż do obłądzenia religijnego.

W ten sposób czuje się naród żydowski oddzielonym od całej reszty ludzkości przepaścią nie do przebycia. — Mur, przez niego wzniesiony, stawia go poza nawiasem honorowej i uczciwej ludzkości; on odrzuca jej pojęcia o prawdzie, moralności i prawie. Pewien żydowski pisarz wyznaje: „Silny mur, przez nas samych zbudowany, oddziela nas od mieszkańców danego kraju, a poza tym murem żyje żydowskie państwo w minjaturze”. (Jakób Klatzkin: „Der Jude” 1916, ileft 9).

I to właśnie jest rdzeniem całego zagadnienia: Żydzi nie są tylko jakąś odrębną gminą religijną, nie są też tylko odrębnym jakimś narodem albo rasą, lecz tworzą aż do dzisiejszych czasów osobne, samodzielne państwo żydowskie ze swojemi własnymi ustawami, przepisami i judykaturą i ze swoją własną — choć w ukryciu trzymaną — władzą państwową, rządem. Tworzą zaś to samodzielne państwo mimo swego rozprószenia po wszystkich krajach, pomimo przez swą chytrą nabytych praw obywatelskich we wszystkich kulturalnych państwach. To zostało nam ujawnione przez wyznanie Klatzkina i przez przyznanie innych uczciwych żydów, (patrz „Jüdische Selbstbekenntnisse”: „Handbuch der Judenfrage”, 29. Auflage, Seite 31-38., 178-180 i 460-471).

Tu leży klucz całego zła:

Żydzi prowadzą z nami fałszywą grę. Podczas gdy z jednej strony udają, że chcą się w innych narodach rozpuścić, tj. zasymilować, podczas gdy domagają się i mają pretensje do praw obywatelskich między obcemi narodami, pozornie się interesami obcego państwa zajmują i otrzymują od dobroduszných narodów różnego rodzaju stanowiska, polegające na zaufaniu, a nawet wciskają się do rządów, pozostają z drugiej strony nadal potajemnie obywatelami swego osobnego żydowskiego państwa i myślą tylko o jego popieraniu. Łatwo pojąć, jak zyskowną jest tego rodzaju zdradziecka gra podwójna; i naprawdę nie potrzeba do tego żadnej duchowej wyższości, aby z takiego oszustwa największe ciągnąć korzyści. Kto jako gość przebywa w cudzym domu i nadużywa zaufania, którem go się z otwartem sercem obdarza, a to w tym celu, by gospodarza podejść i okraść, nie powinien zaprawdę szczyścić się taką roztropnością.

Tylko dobroduszość uczciwych narodów umożliwiła tę tak chytrą grę żydów. Taka podwójna gra była dla tych narodów niezrozumiałą i ogół tych narodów — a nawet ich inteligencja — nie jest do dzisiejszego dnia jeszcze w stanie przejrzeć tego podstęp. Wszędzie bierze się maskę żydowską jako ich prawdziwą fizjognomję, wierzy się ich oszukańczym zapewnieniom i pomaga się im w ich sprytnych pociągnięciach i w dalszem rozszerzaniu ich potęgi.

Głębiej patrzący pozna, że religijność żydów jest zbyt często tylko maskaradą. Ich wiara zbyt często polega na przeświadczeniu, że chytrą trwale triumfować będzie nad prawdą. Bóg żydostwa jest wedle słów Feuerbacha „personifikowanym żydowskim egoizmem”, zaś wedle słów Karola Marxa bogiem tym jest złoto. — Dokładniej chcąc rzecz określić, nazwalibyśmy go „Duchem kłamstwa”. Widoma i dająca się odczuwać siła żydostwa polega na potędze pieniądza. Bezsprzecznie żydostwo zgromadziło w swych rękach lwią część kapitału. „Kultura kapitalizmu” jest tworem żydowskim.

Przyjaźnie dla żydów usposobiony prof. Werner Sombart mówi: „Judaizm i kapitalizm są to

pojęcia identyczne”. Przez to, że żyd połączył z pojęciem pożyczki pieniężnej pojęcie trwałego obowiązku płacenia czynszu — „wieczny czynsz” stworzył on pojęcie kapitału. Kapitał bowiem nie polega (zasadza się) na pieniądzech, tylko na długach i obowiązkach innych ludzi do składania czynszów, procentów. Żyd w mistrzowski sposób długi otoczył swą pieczołowitością; i on uwiódł w oszukańczy sposób osoby prywatne, gminy i państwa, nakłonił je do robienia długów i chwali się, że w taki sposób stworzył przez to kapitały. W rzeczywistości stworzył on tylko nowe długi. Tytuły dłużne zamienił żyd w papiery zdolne do obrotu handlowego (obligacje, akcje, listy zastawne, papiery państwowe i t. d.) i stworzył giełdy jako miejsca zbytu dla powyższych wartości, na których to giełdach on — po tajemnym porozumieniu się kierujących finansistów i banków — ceny papierów według swego upodobania podnosi i obniża. a w ten sposób te instytucje czyni narzędziem, służącym do stałego ogałacania narodów z pieniędzy.

Do tego naturalnie stworzona została sprzysiężona i na cały świat rozgałęziona mafja, ażeby umożliwić temu zacnemu mefianizmowi sprawne funkcjonowanie o każdej porze, mafja, która jest wyszkolona we wszystkich możliwych podstępach i oszustwach i kierując się wrodzonym specjalnie żydowskim instynktem działa wszędzie wedle jednakich prawideł. A tych sztuk nie jest w stanie żaden inny naród za żydami naśladować. Nie jest to jednak jeszcze oznaką „duchowej wyższości”, jeśli n. p. Towarzystwo fałszywych graczy, potajemnie się zmówiwszy, ogrywa uczciwych ludzi z nimi grających i wypróżnia im kieszenie; przeciwnie uwidacznia się w tym wypadku nietylko etyczna, ale i duchowa niższość: Tylko niskie charaktery uciekają się do środków takich, jak omamianie drugich w celu przysporzenia sobie korzyści. Silny i potężny duch chodzi zawsze w parze z wspaniałomyślnością i szlachetnym sposobem myślenia; pogardza on wszystkimi małymi małoduszniemi środeczkami wyzyskiwania. Jeśliby tego rodzaju przebiegłość była miernikiem wielkości duchowej, to naciągaczy na wielką skalę, (hochsztaplerów) musielibyśmy czcić jako duchowych przewodników narodów.

Najsłabszą stroną żydostwa jest jego etyka i jego tak zwana religja. Etyka głoszona przez rabinów jest nietylko świadectwem ich moralnej niższości, ale też świadectwem ubóstwa ich rozumu. Podczas gdy szczerzy, otwarty i silny człowiek raczej ginie, niż miałby się poniżyć do tego rodzaju sposobu myślenia i czynów stara się żyd za pomocą podstępu przez życie prześlizgnąć. W mej dziesiątce lat trwającej walce przeciw niemoralności nauki talmudycznej znajdowałem tylko rzadko poparcie. Przyczyną tego jest ta okoliczność, że potworności rabinackiego sposobu myślenia są nie do pojęcia i wprost niezrozumiałe dla największej części umysłów nieżydowskich. Człowiek uczciwy nie może uwierzyć, by mogli się znachodzić ludzie, którzy tak myślą i mówią, jak to czynią rabini w swych pismach. Taki człowiek więc łatwo daje się otumanić przez żydowskie kłamstwo głoszące, że wszystkie te interpretacje pism rabinackich są sfałszowane i kłamliwe. Aby zaś rzecz głębiej zbadać, są ludzie za wygodni.

Lecz ten wybieg żydowski jest już niemożliwym dalej do stosowania. Żydzi sami postarali się o to, by niemożliwość podawania w wątpliwość cytatów z talmudu i Szulchan aruchu została udowodnioną w sądzie przez rzeczoznawców. W procesach, które przez długie lata prowadziłem, udowodnionem zostało przez sędziów i znawców, że cytaty z talmudu i z Szulchan aruchu zawarte w mych pismach, przedstawiają wierny i zgodny z prawdziwą treścią obraz ustaw i przepisów rabinackich i objaśnień oraz wykładów, do nich się odnoszących. Lipskiemu sądowi krajowemu zdawało się, iż między przeszło stu w mych pismach zacytowanymi ustępami znalazł jeden jedyny ustęp, który wprawdzie wedle jego sensu nie jest niezgodny z rzeczywistością, ale niecałkiem dokładnie jej odpowiada z tej przyczyny, że nie był podkreślony warunek ścieśniający znaczenie tych słów (który to warunek jednak w praktyce jest bez znaczenia).

Rzecz dotyczy ustępu Choszen hamiszpat 28, 3, wedle którego żydowi pod groźbą wielkiej klątwy zakazuje się w sprawie długu pieniężnego świadczyć na korzyść nieżyda przeciwko żydowi.

Należało tu dla dokładności zupełnej podkreślić, że ten przepis odnosi się tylko do zeznawania przed sądami nieżydowskimi, gdzie jeden jedyny świadek wystarcza do zasądzenia lub uwolnienia dłużnika, podczas gdy żydowski sąd wymaga w tym wypadku dwu świadków. Skoro jednak nieżyd dług, który mu winien żyd, zaskarży nie przed żydowskim, lecz przed państwowym sądem, wtedy przepis o odmówieniu świadectwa przez świadka-żyda zyskuje ogólną ważność, tj. jest ogólnie obowiązującym, a uwaga ścieśniająca zakaz świadczenia traci swe znaczenie. Ja jednak przy następnym wydaniu mych dzieł uwzględnię tę zbędną ścieśniającą uwagę, abym potem mógł z czystym sumieniem powiedzieć: Teraz zostały wszystkie te cytaty z talmudii i szulchan aruchu przez sądy i znawców gruntownie zbadane i uznane jako zgodne z prawdą. A teraz niech czytelnik sobie przegłębnie te dziwne nauki i przepisy, które znalazły urzędowe potwierdzenie wszystkich instancji. Wyjątki z nauk rabinackich i ustaw znajdują się między innymi w dziele „Handbuch der Judenfrage”, w książce „Der falsche Gott” i w dziele „Der Streit um Gott und Talmud”.

Wszystkie one są zawarte w wydawnictwie Hammera („Hammer- Verlag”) w Lipsku. — Jeśli więc prawdziwą istotę żydostwa tak obejrzymy i zapoznamy się ze środkami pomocniczymi jego potęgi, to nie będziemy mieli żadnych wątpliwości, w którym miejscu mamy zaatakować tę potęgę, aby ją z nog zwalić.

Przecież triumf żydów zasadał się dotąd na tem jedynie, że nieżydowskie narody były ślepe i nieprzewidujące, i z tego powodu nie mogły poznać prawdziwej natury żydostwa. Jeśli zwrócimy uwagę naszą na tę okoliczność, że żyd posługuje się środkami najordynarniejszymi omamiania, aby całą ludzkość otumanić, jeśli zwrócimy uwagę na to, że jego religijność jest tylko maską przybraną na to, aby on nie był rozpoznany, jeśli zwrócimy uwagę na to, że on wślizguje się w szeregi innych narodów poto, aby prawa gościnności, którego mu ze szczerem sercem użyczamy, nadużyć, to wtedy nie będziemy mieli wcale wątpliwości, co mamy robić. — Przedewszystkiem chodzi o to, by go zdemaskować, a zdemaskować, wcale go nie oszczędzając.

Jeśli tu ktoś jeszcze chciałby łagodnie pośredniczyć, paktować, albo żyda, że tak powiem, nawracać, to można mieć szacunek dla jego dobrego serca, ale nie dla jego rozumu. — Żyd nie da się poprawić, jest nie do poprawienia, — tego przecież dowiódł w ciągu trzech tysięcy lat. Fichte zdał sobie całkiem dobrze z tego sprawę, mówiąc:

„Aby im móc nadać prawa obywatelskie, nie widzę innego środka, jak ten: pewnej nocy wszystkim im głowy poobcinać i inne na io miejsce ponakładać, w którychby jednak nie tkwiła ani jedna żydowska idea”. — Ale nawet i to radykalne lekarstwo nie byłoby wystarczającym, gdyż żydowska krew, w żyłach ich się znajdująca, ożywiłaby nawet w nowych głowach wkrótce znów żydowskiego ducha.

Żydostwo jest nieuleczalną chorobą; ono jest dziedzicznie nabytem od zwyrodniałych potomków i starych zdegenerowanych narodów kulturalnych, a wyrosło ono z całkowitego obrócenia do góry nogami istoty ludzkiej.

Pierwszym krokiem do zbawienia ludzkości ma więc być pouczenie i uświadomienie wszystkich narodów i wszystkich warstw społecznych co do prawdziwej istoty żydostwa, będącego ogólnym wspólnym wrogiem wszelkiej ludzkiej moralności. Żyd jest negacją aryjskiej chrześcijańskiej ludzkości i jej zasad. Kto tu mówi o zgodzie, ten widocznie nie rozumie się ani na duchowej istocie ani na prawach natury. Nie możemy chcieć mieszać wodę z ogniem. Takie zmieszanie wywołałoby tylko eksplozję i spustoszenie. Jeżeli żyd co do swej istoty będzie dokładnie poznany, to wola ogółu zażąda jego wyłączenia z pośród narodów. To wyłączenie nie musi być uczynione gwałtem. Świat jest dość wielki, a żydzi posiadają bogactw dość, aby całą jedną część świata uzyskać dla siebie i tam osobne państwo urządzić

sobie wedle swoich przepisów i upodobań. A i potęgę kapitalistyczną żydów, która dzisiaj dusi wszystkie wolne dążności ducha, może złamać jedynie ogólne uświadomienie ludu. Prawdziwy socjalny i etyczny nowy porządek społeczny i przekształcenie na ten sposób społeczeństwa po uprzednim skruszeniu kajdan nałożonych przez mamonę żydowską przedstawi się jako rzecz prawdziwie uczciwa i obfitująca w błogosławieństwo. — Powiedzcie to więc robotnikom, a robotnicy nas zrozumieją. — Olbrzymie bogactwa hebrajczyków, zgromadzone przez nich tak często za pomocą bezwstydných oszustw, oraz przy użyciu szalbierstw giełdowych, mają być — rzecz zrozumiała — napowrót zwrócone w drodze konstytucyjnej narodom, od których pochodzą. I nie prędzej zapanuje spokój i dobrobyt w gospodarce światowej, aż bogactwa „królów finansowych”, uciskające narody, będą „zmedjatywowane” (oddane do użytku tych narodów).

Wedle mego obliczenia żydowska plutokracja obciąża produktywne narody rocznym czynszem (haraczem) wynoszącym około 12 miliardów złotych marek niemieckich — nie rachując przytem zysków, które żydzi ciągną ze zmonopolizowanych w ich rękach działów eksploatacji surowców, jak złota, srebra, miedzi, cyny, rtęci i t. d. i nie licząc ciągłych interesów okazjnych (Gelegenheitsgeschäfte), których dokonują za pomocą manipulacji giełdowych i przez różne inne matactwa. Posiłkując się pomocą przekupionych przez żydów socjalistycznych przewodców, których żydzi na wpływowe urzędy powkręcali, firmy żydowskie od czasu rewolucji w samym tylko państwie niemieckim zagarnęły w swe ręce, lekko rachując, 100 miliardów złotych marek z państwowych i prywatnych kas. Tu należy szukać przyczyny ogólnej nędzy. Dopóki żydowska danina bankowa ciąży na narodach, dopóty nie może być mowy o jakimś gospodarczym prosperowaniu i socjalnym spokoju. Żydowskiemu wyzyskowi może być koniec położony dopiero wtedy, gdy oszukiwany robotnik będzie uświadomiony i pouczony o rzeczywistym stanie rzeczy i gdy przestanie być parawanem żydów, okazujących mu fałszywie maskowaną sympatię. Ale jeszcze jedną potęgę trzeba złamać, a to duchową dziedzinę.

Droga do wolności prowadzi przez zburzenie hipnotycznej siły, przez którą żydostwo trzyma w niewoli wszystkie narody dzięki rafinowanemu nadużywaniu publicznej prasy. I tu może pomóc tylko rozpowszechnianie tanich popularnych masowych ulotek we wszystkich krajach cywilizowanych, zredagowanych we wszystkich językach. Ulotki te muszą mieć za cel zdemaskowanie wrogiej dla ludzkości etyki żydów i wrogiej dla państwa ich chytryści, a następnie dążyć do wydobycia na światło dzienne ich lichwy kapitalistycznej, oraz ucisku wszystkich narodów i stanów przez dyktaturę kapitalistyczną żydowskiej plutokracji *).

*) Dla wszystkich zrozumiałe zdemaskowanie żydowskiej lichwy pieniężnej zawiera mała broszura p. t. „Weltwirtschaftliche Zusammenhänge und ihre geheimen Fäden“. Leipzig, Hammerverglag. W jaki sposób osobiście przyszedłem do ataku przeciw żydowskiej plutokracji (Bankokratie), można znaleźć w mojej książce p. t.; „Mein Streit mit dem Hause Warburg“.

Po zdemaskowaniu cynicznych nauk rabinów, które są synonimem poniżenia i wyszydzenia wszystkich rządzących się moralnością narodów, musi godność narodów tych wymagać, by ludzie o tego rodzaju sposobie myślenia byli pozbawieni praw obywatelskich i byli ze środowiska uczciwie myślących narodów wygnani. Należy tedy — po uprzednim dłuższym przygotowaniu do tego społeczeństwa — we wszystkich parlamentach narodów cywilizowanych wnioski stawiać w kierunku zniesienia równouprawnienia żydów i w kierunku wygnania ich z granic państwa. Jest to bowiem upokarzającym dla wszystkich chrześcijan aryjczyków być przez równouprawnienie żydów zrównanymi pod względem praw z narodem takim, jak oni. Jeśli w połowie ostatniego stulecia moralność publiczna na wszystkich polach w sposób dający dużo do myślenia obniżyła się, to nie zapominajmy, że

żydowski przykład był do tego niebezpiecznym kuszącym bodźcem. Jeśli bieg życia na każdym kroku dowodzi, że bezwstydni i nieuczciwi dochodzą do majątku i zaszczytów, to apostołowie cnoty mają bardzo ciężkie zadanie. Praktyczne bowiem życie codzienne wszędzie zadaje kłam ich naukom. W dodatku żydzi wyrafinowaną zręcznością niemoralność wychwalają i przedstawiają we wspaniałych kolorach w prasie, literaturze i w teatrze, wyszydzając równocześnie wszystko, co szlachetne i wzniosłe. Dobrodusze i naiwne masy nie znajdują dość siły, by oprzeć się tym sztuczkom szatańskim. Jeśli się żydzi, nie bez pewnej racji, chwala, że wszystko, co od dziesiątek lat wywierało potężny wpływ i kierowało duchem narodów, wychodziło od żydów, to po sprawiedliwości powinni oni też wziąć odpowiedzialność za zastraszający upadek moralności, za zdziczenie i schamienie życia, które się w tym czasie dokonało. Do tych potęg, które w rozwiązaniu kwestji żydowskiej ważny głos miałyby prawo i obowiązek zabrać, powinien należeć Kościół. Jeśli Kościół chce strzec dusz ludzkich, jeśli chce być przedstawicielem i obrońcą etycznego dobra duchowego, to powinien tem samem dopatrzyć się w żydzie swego najniebezpieczniejszego nieprzyjaciela. Ale nieszczęsna zwodnicza gra słów przeszkadzała mu w tem, jak dotąd. Okoliczność, że Chrystus urodził się w otoczeniu żydowskiem, zrodziła domniemanie, że On pochodził z żydowskiej krwi, choć przecież żydzi sami Go uważali za obcoplemieńca, wyszydzali Go jako Galilejczyka i Samarytanina i Jego oraz Jego naukę bez wytchnienia prześladowali. Gdyby On miał ich krew w swych żyłach i gdyby miał ich ducha, to byłiby Go żydzi na rękach nosili, jak to przecież z każdym czynili, kto pochodził z ich szczepu. Lagarde mówi słusznie:

„Ten, kogo jakiś naród do krzyża przybija, z pewnością nie odpowiada ideałom tego narodu”. Nauka Chrystusa powstała z zarzucenia żydostwa i jego boga, gdyż On nazywał Swego Boga innem mianem. On nigdy nie mówił o Jahwie-Jehowie, A gdy się żydzi przechwalali, że są dziećmi Boga, odpowiedział im: „Waszym ojcem jest djabeł”. Powodując się jakimś przejętym przesądem, jest Kościół zdania, że musi swe ręce nad żydami jako „narodem bożym” celem ochraniać ich rozciągać. Jest to fatalny błąd, który wiele umysłów czyni obcemi dla Kościoła, podczas gdy wszystkie serca doń garnęłyby się, gdyby tenże się w pełnem uznaniu prawdy zechciał zwrócić przeciw temu najniebezpieczniejszemu wrogowi moralności i wiary. Kościół przedsięwziąłby przez to krok najbardziej w swych skutkach obfitujący w błogosławieństwo w kierunku zbawienia ludzkości.

Rozumie się, że niezliczone masy żydów pod maską wiary chrześcijańskiej wślizgnęły się w szeregi wyznawców Kościoła, aby i tu także — jak wszędzie w życiu i w świecie — działać oszukańczo i chytrością wywalczyć dla żydów przodownictwo. Kościół nie będzie tak nieroztropnym, by swoje losy wiązał z tonącym okrętem zdemaskowanego żydostwa.

Do zarządzeń i prawideł, które we wszystkich narodach cywilizowanych muszą być natychmiast wydane, należy reforma ustaw i zasad odnoszących się do towarzystw akcyjnych (Aktienwesen). Handel akcjami ze swemi wedle żydowskiej dowolności to podnoszonemi to zniżanemi cenami jest narzędziem, za pomocą którego Juda, sam będąc w ukryciu, pracujące narody ograbia i do swego bogactwa co dzień nowe skarby dobija. Wszyscy właściciele akcji muszą w przyszłości być wciągnięci do urzędowego rejestru, a zmiana własności powinna móc się dokonywać tylko po ogłoszeniu o tem na 4 tygodnie naprzód i to pod okiem władz.

Tak samo winno się postępować ze zmianą własności hipotek. Potęgę kapitału, obracanego na pożyczki, należy złamać przez wprowadzenie opłat amortyzacyjnych (Tilgungszins). Wszędzie musi być wprowadzona ustawa, że przy płaceniu procentów, przynajmniej jeden procent należy odpisać od sumy dłużnej, tak by każdy dług amortyzował się w czasie z góry przewidzieć się dającym. W ten sposób położyłoby się raz koniec bezustannemu — jak dotąd — wzrostowi kapitałów, zgartujących czynsze i procenty (der zinsenheischenden Kapitalien). Kilka setek uczciwych, rozumnych ludzi z wszystkich krajów, którzy będą pracowali w

ściśłem porozumieniu ze sobą, w krótkim czasie zdoła stworzyć podstawy, na których się opie rając, uczciwa ludność może być uwolniona od swego najzłośliwszego dręczyciela. Do wdrożenia potrzebnych kroków niechaj pomoże ta rozprawka.

Oni nie mają żadnego ideału, a samo wspomnienie tego słowa wystarcza, by obudzić w nich wesołość albo współczucie.

Żyd Marx Nordau, Wykład, który miał w Wiedniu według „Welt“ 5. (Handbuch, 28, Aufl. S. 38).

Norwegia.

E. S a X l u n d, Oslo.

RASY NIE POSIADAJĄCE KORZENI.

(Rozdział z książki E. Saxlunda „Żydzi i goje”, na język niemiecki przetłómaczonej przez Zygryda Knudsen-Dycka).

Na początku mej książki postawiłem żydów na równi z cyganami, ale tylko o tyle, o ile obie te rasy nie mają stałego osiedlenia, a więc są pozbawione korzeni. Ani żydzi ani cyganie nie tworzą własnego państwa, lecz żyją jako pasożyty na ludach, osiadłych na pewnym terytorjum. Jako rasy, nie posiadające korzeni, określamy wszystkie rasy, które nie doszły do stanu wieśniaczego — do związania z ziemią, przy którym nietylko się zbiera, ale i sieje. Istnieje prócz cyganów i żydów wiele innych ras bez korzeni, n. p. wszystkie ludy koczujące, ponieważ tylko zbierają, często przez gospodarkę rabunkową w odniesieniu do przyrody i jak zwierzęta żyją z przyrody, nic w zamian nie dając.

Możnaby je nazwać pasożytami przyrody.

Inne rasy bez korzeni żyją jako rasy handlowe i zebracze wśród ludów osiadłych, możnaby je nazwać pasożytami ludzkości. Gdy człowiek wziął glebę w posiadanie i stał się w ten sposób osiadłym, gdy zaniechał swego błąkania się na wzór mały, swojej wędrówki po piasku i śniegu pustyni, swego rabunku, popełnianego na przyrodzie, wtedy — ale też dopiero wtedy — zaczęła się jego pierwsza szkoła. Dopiero przez poczucie przynależności, przez związanie z ziemią powstały także węzły, łączące nietylko z najbliższymi członkami rodziny, lecz także ze szczeniem, sąsiadami, przyjaciółmi — z całą przyrodą. Ciasne, egoistyczne, materialistyczne instynkty koczowników, znikają coraz bardziej u ludów, żyjących z uprawy roli. Przez osiedlenie się — i tylko przez nie — wzmagą się obowiązkowość, poczucie odpowiedzialności, moralność, sprawiedliwość i uczciwość. Sposób, w jaki pewna rasa utrzymuje się, ma niezmiernie wielki wpływ na biologiczny rozwój tej rasy. Przez rolnika otrzymała ludzkość nowe soki, siłę i rozrost. W ten sposób został stworzony człowiek twórczy. Na stałe osiadli ludzie tworzą arystokrację ludzkości, a arystokracja znaczy „panowanie najlepszych”.

Co się tyczy ras, pozbawionych korzeni, to nie należy tego przeoczać, że przyroda jest wielostronna i że nie stoi to w sprzeczności z jej prawami, iż istnieją pasożyty. Wszystkie wyżej stojące istoty mają pasożytność. Nienaturalną natomiast jest rzeczą, jeżeli stale osiadli, arystokraci, nie chcą zrozumieć, że różni są ludzie, jak różne rasy, jeżeli znajdują się tacy głupcy, którzy sądzą, że wszyscy ludzie są równi. Tego przekonania nie mieli nasi przodkowie w „dobrych dawnych czasach”. Jak długo rasy, pozbawione korzeni, żywią się jako pasożyty ogólnem dobrem innych narodów, niema żadnej przyczyny, by na to się uskarżać. Niedozwolone naruszenie praw natury nie nastąpiło w tym wypadku. Bardziej

jednak uzasadniony powód mamy do uskarżania się na naszą naiwność i bezmyślność, która nam nie pozwala pasożytów umieścić na odpowiednim dla nich miejscu. Z chwilą, gdy lud, pozbawiony korzeni, jak żydowski, zaniecha swego pasożytniczego życia i wystąpi jako nasz władca, sytuacja staje się całkiem inna. Wtedy okaże się, że stale osiadli zapomnieli o swoim obowiązku, zdradzili to, za co byli odpowiedzialni. Wtedy stali się ofiarą frazesów o prawach człowieka i nauki o równości. Wroga agitacja i zanieczyszczenie krwi przez mieszanie ras dokonały swej rozkładczej pracy. Pełnokrwistość zachorowała, poniosła szkodę. Niejeden rzuci pytanie: Jak to się stać mogło, że żydzi i cyganie, którzy wszak w równym stopniu należą do ras, pozbawionych korzeni, w tak odmienny sposób mogli się rozwijać? Cyganie są — zdaje się — zadowoleni ze swojej bezdomności, żydzi natomiast okazali aż nadto całkiem inne skłonności.

Odpowiedź musi brzmieć: żydowskie obrzezanie jest niedozwolonem wtargnięciem w prawa przyrody, a więc grzechem. Chociaż było ono natury sanitarnej, to- jednak obrzezani uzyskali z biegiem czasu płciową, a przez to ogólną przewagę nad kobietami, która dla obu stron stała się szkodliwą. Naturalny typowy stosunek między płciami uległ przesunięciu i poniżeniu. Według prawa natury ma wprawdzie mężczyzna być panem w swoim domu, ale nie despotą. Obrzezani stają się despotami. Nie są zdolni widzieć kobiety w idealnym świetle. Brak im zdolności do zdobycia się na zrozumienie dla Solveig w „Peer Gyncie”. Wszyscy obrzezani mają swój harem. Król Salomon ma być autorem „Pieśni nad pieśniami”. Jest ona jednak tak całkiem odmienną od pieśni miłosnej europejskiego „minnesangera” na cześć ukochanej. Miłości nie należy materializować; uczucia platonicznoerotycznego nie można usuwać na rzecz uczucia wyłącznie płciowego bez wyrządzenia szkody drogo uzyskanej moralności. Gdyby miało zwyciężyć pojęcie „miłości” w rozumieniu obrzezanych, to nasza kultura otrzymałaby uderzenie siekierą w korzenie. Przez ten grzech przeciw naturze został duch żydowski zaprowadzony do negatywnego i hiperreflektującego światopoglądu, mówiąc słowami Teodora Gaspariego, półżyda. Żydów zapędzono do nauki zatytułowanej „prawo czy religia” ; nauka ta miała jedynie na celu rozwinięcie formalnej inteligencji. Ta jednostronność usunęła w cień i wypaczyła życie duchowe, które tworzy podstawę charakteru, oraz etyczno-moralne właściwości człowieka. Rozwój żydów jako rasy jest przeciwne naturze. Naturalny bieg rzeczy jest taki, że ludzie osiedlają się na stałe po uprzednim przebyciu okresu, w którym występowali jako hordy koczownicze. Dopiero przez to mogą oni dojść do pełnego miłości zrozumienia innych i do związania się z nimi, przez co następnie osiągną zdolność utworzenia społeczności ludowej państwa.

Osiedlenie się rozwija szlachetniejsze cechy charakteru. Postępy społeczne mogą nastąpić jedynie przez wewnętrzną ewolucję, jedynie przez harmonijny i powolny rozwój. Przez przymus, ustawy represyjne, przez wcielenie do pewnej całości nie osiąga się nigdy postępów dla ludzkości. Tylko przez pracę budującej ludzkości świat posuwa się naprzód, coraz wyżej do celu wszelkiego szczęścia: miłości i pokoju!

Lecz niestety potęgą ludzi burzących jest dzisiaj o wiele większa niż ludzi budujących.

Żydzi okazali się w burzeniu nadzwyczaj zręcznymi; ich działalność wśród narodów zmierzała do niszczenia. Jako partja opozycyjna mają swoją siłę. Nigdy ludzkości nie poprowadzą naprzód, o czym też nigdy nie myśleli. Za dużo już oddalili się od natury.

Tymczasem — nemesis jest nieubłagana — żydzi właśnie w zwycięstwie poniosą klęskę.

Cyganie natomiast nie zmienili swego charakteru jako rasa, pozbawiona korzeni, ani przez grzech przeciw naturze ani przez nienaturalnie rozwiniętą „celowość”. Istnieją przeto dla nich widoki dalszego istnienia jako rasy, pozbawionej korzeni, jeśli jakaś przyszła arystokratyczna społeczność nie uzna za rzecz pożyteczną pozbyć się swych pasożytów.

Patrzcie, jam jest bez korzeni
z światem jam niezaślubiony,
Żadnej nostalgji narkoza
nie wpędza mi serca w spodnie.
A ja spijam wasze źródła
i odważam wasze wartości. ,
A wasze dziewczęta radośnie się śmieją
do mnie. wyrzutka obcej pustyni.
A ja podniecam wasze występki
ku własnemu zbudowaniu!
Więc oddaję się igraszkom
mojej dojrzałej swawoli,
nadmierzalne, bardzo subtelne,
ostateczne, przed wami ukryte cele
mojej krwi Azjaty mając ma widoku!

Żyd Paweł Mayer, „Aktion“ Berlin, styczeń 1913.

Węgry.

T i b o r v o n E c k h a r d t , Budapeszt, członek węgierskiego Zgromadzenia Narodowego.

MIĘDZYNARODOWY NACJONALIZM.

Ody przed mniej więcej rokiem po raz pierwszy podkreśliłem międzynarodowe znaczenie myśli narodowej, znalazło to zarówno w kołach przyjaźnie dla nas usposobionych, jak i pośród naszych przeciwników dość silny oddźwięk. Socjaliści zarzucają mi niekonsekwencję: jak mogę ja, przeciwnik ruchu międzynarodowego, teraz sam zachwalać internacjonalizm? Nawet oficjalny dziennik rosyjskiego rządu sowieckiego „Prawda” zajmował się poruszoną przezemnie myślą i określił międzynarodowe dążności idei narodowej jako niebezpieczeństwo, zagrażające trzeciej międzynarodówce. Moi przeciwnicy twierdzą, że międzynarodowy nacjonalizm jest rzeczą niemożliwą, bo nacjonaści różnych krajów są jako tacy wobec siebie nawzajem wrogo usposobieni i nie można ich ze sobą połączyć jakimś węzłem międzynarodowym, jak np. wielkie ilości pacyfistów, komunistów albo marxistów. Chciałbym teraz dowiedzieć, że to twierdzenie nie wytrzymuje krytyki. Myśl narodowa jest ze stanowiska ogólnoludzkiego wielkiej doniosłości: jej wpływu na ogólny rozwój ludzkości nie należy niedoceniać — nie mówiąc już o myśli etycznej. Skoro jednak zawartą w myśli narodowej wartość we właściwy sposób pojmiemy, to będziemy musieli tę wartość cenić także u innych narodów, a myśl współpracy wszystkich narodów, przejętych ideą nacjonalizmu, stanie się nieodzowną koniecznością. Jakże inaczej moglibyśmy skutecznie walczyć z zagrażającymi całemu zachodniemu chrześcijańskiemu światowi kulturalnemu, w kierunku międzynarodowym zorganizowanymi, antynarodowymi prądami komunistów, marxistów, masonów — jednym słowem z wszystkimi owymi prądami, które mają charakter przeważnie żydowski?

Nacjonalizm istniał podświadomie u ludzkości zdawien dawna; politycznie uświadomiona wystąpiła ta myśl dopiero podczas wojen napoleońskich. Pod Lipskiem i pod Waterloo narody naprawdę udowodniły, że myśl narodowa jest siłą żywiołową, z którą nawet taki Napoleon musiał się liczyć! Odtąd stoi polityczne życie wieku 19-go i 20-go pod znakiem

nacjonalizmu: najdonioślejsze zdarzenia 19-go wieku — dążenia Niemiec do zjednoczenia i zjednoczenie Włoch — były ruchami na wskrós narodowego charakteru. Wiek 20-ty stał również pod znakiem nacjonalizmu, aż wielka katastrofa roku 1914 spowodowała straszną wyrwę. Nieszczęsna wojna światowa rozpoczęła się pod płaszczykiem ogólnie nierozumianych, ogólnie nadużywanych haseł narodowych: w rzeczywistości kryły się wszędzie za temi pięknymi słowami w najwyższym stopniu egoistyczne interesy kapitału — przeważnie żydowskiego.

Co jest jednak właściwym jądrem nacjonalizmu? Czem jest nacjonalizm? Poszczególni ludzie wysuwają prymitywne, a nawet dziecinne twierdzenie, że idea narodowa pozostaje w nierozdzielalnym związku z jednością języka. To niezawsze bezinteresowne i niezawsze szczerze mniemanie dominowało podczas ery liberalnej także na Węgrzech: każdy po węgiersku mówiący i Węgrem się mniający obywatel był uznawany za Węgra — chociaż nawet w sercu był obcy węgierskości, a może nawet wrogo wobec niej usposobiony. To byli owi Węgrzy na podobieństwo mimikry, którzy mówili po węgiersku, ponieważ z ich kupieckiego stanowiska wydawało im się to wtedy pożytecznym, a którzy obecnie w tych częściach rozdartych Węgier, gdzie przyznawanie się do węgierskości nie może przynosić korzyści, swobodnie przyznają się do żydostwa, swej prawdziwej rasy.

Jednolity język jest bezwątpienia wielkiej doniosłości, nie wyczerpuje jednak bynajmniej pojęcia nacjonalizmu. Inni twierdzą, że jądro nacjonalizmu leży w przynależności do rasy. Daleki jestem od tego, by chcieć umniejszać ważność tożsamości rasy, — jednakowoż muszę przypomnieć, że w przeszłości grupy ludzi, którzy należeli do tej samej rasy (Słowianie), rozpadły się na różne narody, natomiast może z mieszaniny różnych ras powstać nadzwyczaj silna narodowa jednolitość, jak tego Anglja dostatecznie dowodzi. Zresztą z powodu wieki całe trwającego ustawicznego mieszania krwi „u narodów cywilizowanych dzisiaj o prawdziwej (biologicznej) rasie mowy być już nie może, lecz tylko o rasie historycznej” (G. Le Bon). Nowoczesny radykalny pogląd kładzie punkt ciężkości tej kwestji już nie na ten związek, lecz skoro już stoi na stanowisku historycznego materializmu, stara się wytłómaczyć ideję nacjonalizmu jednością życia gospodarczego. Olśnieni nadzwyczajnym rozwojem życia gospodarczego usiłują przedstawiciele kierunku radykalnego cały szereg zjawisk wyjaśnić jednym jedynym symptomem, który wcale nie stanowi sedna rzeczy, bo jedność gospodarcza, prawna i językowa są tylko poszczególnymi momentami, a nie ucieleśnieniem idei. Jeżeli chcemy obserwować uczucia duszy, jeżeli chcemy głębokie prawdy historii dobrze zrozumieć, to musimy zawsze pamiętać o tem, że życie duchowe i zjawiska socjalne podlegają regułom „sui generis”. Chociażby nawet także materialne momenty miały często odgrywać znaczną rolę w wielkich ruchach ludzkiej społeczności, to jednak zawsze i wszędzie dominują uczucia duszy, które w ostatecznym rezultacie wywierają decydujący wpływ na historję ludzkości. Ci, którzy w historycznym materializmie widzą jedynie słuszny dogmat, są dowodem tego, że są niezdolni wejść w życie duchowe narodu, wśród którego żyją jako obcy. Żydostwo zawsze podkreśla właśnie z tego powodu znaczenie pobudek materialnych, ponieważ żydzi z jednej strony posiadają więcej zręczności w wykorzystywaniu rzeczy materialnych, z drugiej natomiast strony dlatego, że uczucia duszy, które właśnie tworzą podstawę myśli narodowej u odnośnego narodu, są im obce. Żyd żyjąc wśród duchowo obcego sobie narodu, nie może wcale zrozumieć myśli narodowej; dla niego zawsze tylko jego kieszeń wchodzi w rachubę.

Myśli narodowej nie można tłómaczyć jedynie jednością rasy, języka czy stanowiska gospodarczego. Myśl narodowa jest Wytworem uczuć duszy, które się rozciągają na całe „ja” człowieka i które znajdują swój wyraz w zupełnej jedności kulturalnej politycznej. Jednolite pojęcia moralne, uczucia, zwyczaje: związek między przeszłością, terażniejszością i

przyszłością, wzniosły przykład wspólnych przodków, rozwinięte sumienie narodowe, jednolicie rozwinięty porządek produkcji życia gospodarczego; zasady etyczne, podobieństwo w etycznym ocenianiu rzeczy, jednakowe tęsknoty, jednakowe uczucia — nieogarniony, nie dający się określić rytm, który ze słów, z czynów, muzyki do nas przemawia; to jest naród, pełna duchowa i kulturalna jedność!

Stosunki, współpraca sił narodowych różnych krajów są możliwe, a nawet pożądane: jednak zupełne zlanie się różnych narodów nie może nigdy nastąpić. Podobnie, jak każda okolica ma swoją własną faunę, swoją własną roślinność — tak też każdy naród posiada swoje specyficzne właściwości, cechy. Tylko zaślepiony materializm może od internacjonalizmu oczekiwać rozwoju przyszłości: wszak właśnie rozwój kulturalny wszędzie korzystnie oddziaływał na nacjonalizm.

Oczywiście znajdują się także w rozwoju narodowym zwyrodnienia, wady, jak to bywa w dziełach ludzkich. Aby w przyszłości uniknąć błędów, popełnionych w przeszłości, nie chcemy także tych zbrodni pominąć.

Wprost tragiczne następstwa wydało owe zbrodnicze nacjonalizmu 19. wieku, z powodu którego różne klasy społeczne stanęły wrogo naprzeciw siebie. Ruch narodowy 19. wieku doprowadził do wybuchu wojny światowej, która właściwie wywołaną została nie przez istniejące między narodami wrogość antagonizmy, lecz raczej przez nienasyconą żądzę materialistycznych interesów, które zarówno w kraju własnym, jak cydym dążyły do coraz dalszej ekspansji. A więc nie nacjonalizm jako taki był przyczyną wojny światowej.

Prawdziwy, dobrze zrozumiany nacjonalizm, który tkwi korzeniami w sercu narodu, który zna życzenia i potrzeby swego narodu, który warunek swego własnego rozwoju widzi w rozwoju narodowego indywidualizmu, — ten nacjonalizm przenigdy nie powlecze na rzeź setek tysięcy, lub nawet milionów swych braci, swej rasy, aby im tam kazać przelać swą krew w interesie wielkiego kapitału, wielkiego przemysłu i handlu!

Niech mi będzie wolno powiedzieć tutaj kilka słów o szowinizmie, który jest pojęciem odmiennym od nacjonalizmu, a przecież często z nim bywa identyfikowany. Ja ze swej strony szanuję i cenię uczucie narodowe innych narodów równie wysoko, jak nasze własne: tylko jeśli te uczucia wzajemnie będziemy szanować, będziemy mogli ręka w rękę kroczyć ku spełnieniu wzniosłych celów. Tylko przez wzajemny szacunek, wzajemne zrozumienie, — a nie przez zarozumiały szowinizm będziemy mogli w sposób pokojowy i uczciwy skutecznie bronić usprawiedliwionych pretensyj narodowo czujących grup ludzi, przeciwko międzynarodowemu ruchowi wywrotowców.

Dlatego zalecam nacjonalizm, którego zadaniem ma być powołanie do życia jednolitej, potężnej psyche narodowej, która w pierwszym rzędzie ma dokonać pracy kulturalnej, sięgającej aż do korzeni narodu.

Węgry w swym obecnym rozpaczliwym położeniu potrzebują bardziej niż kiedykolwiek silnego nacjonalizmu: ufności we własne siły, nadziei lepszej przyszłości, świadomości, że naród, który pozostaje wierny swoim uczuciom narodowym, nie może zginąć. Że uczucie narodowe może zdziałać cuda, dowodzą tego prócz wielu innych następujące dorywcze przykłady. Weźmy n. p. Irlandję: przez wieki pozostawała pod angielskim panowaniem, aż nagle obudziła się ze swego letargu i stała się świadomą swojej narodowości, swoich praw narodowych. Po kilku latach zawziętej walki ten ubogi w skarby ziemskie, ale tem bogatszy w dobra duchowe, mały, ale bohaterski naród zmusił potężną Anglję do użyczenia jej żądanych praw wolnościowych! Dalej mamy największy ruch narodowy wszystkich czasów, ghandyzm w Indjach. Trzysta milionów Hindusów zbudziło się na rozkaz męża, przejętego zapalem narodowym, ze stanu nieświadomości do świadomości: całe Indje przystąpiły do biernego oporu wobec Anglii, której panowanie naród hinduski uznał za niesprawiedliwe.

Żaden Hinduś nie kupuje towaru angielskiego, żaden nie staje przed sądem angielskim. Ten potężny fanatyzm, który ani na chwilę nie spuszcza z oczu swego celu, wywalczył już sobie

pewnego rodzaju „homerule” i prędzej czy później wywalczy zupełną niepodległość Indyj. A przecież przeciwnikiem Indyj jest potężny, moralnie wysoko stojący, cywilizowany naród — Anglja, — podczas gdy my Węgrzy mamy do czynienia tylko z żydostwem...

Wstydzę się wyznać, że są na Węgrzech ludzie, którzy twierdzą, że jesteśmy za słabi, aby się uwolnić od niewoli żydowskiej. Natomiast twierdzą, że tylko od nas zależy doprowadzenie do zwycięstwa idei narodowej. Niema tu żadnych przeszkód, — chyba że przeszkodą byłaby słabość naszej woli, naszych postanowień!

Nie wiem, czy większość ludności stoi za nami — ale to wiem, że genjusz narodu jest z nami, że uzdrowienie Węgier może nastąpić tylko pod znakiem idei przez nas propagowanych. I dlatego nie wątpię ani na chwilę w ostateczne zwycięstwo naszych idei, które prędzej czy później, ale nieodzownie nadejdzie!

Austrja niemiecka.

L e o n H a u b e n b e r g e r , literat, Wiedeń.

ŻYDOSTWO A MASONERJA.

„Masonry is a Jewish institution, whose history, degrees, charges, passwords, and explanations are Jewish from beginning to end“ („Masonerja jest instytucją żydowską, której historia, stopnie, godności, hasła i nauki są żydowskie od początku do końca“).

Rabin krajowy Dr. Izak M. Wise.

„Israelite of America” z 3. sierpnia 1855.

Ten cytat charakteryzuje z całą wyrazistością sedno rzeczy, z powodu której każdy narodowo nastawiony ruch z konieczności musi być przeciwnikiem masonerji. Rabin Wise potwierdza tutaj to, co ja jako końcowy wniosek jego wyznania (oświadczenia) napisałem w swem piśmie „Ks werde Licht” („Niech się stanie światłość”, krótkie przedstawienie istoty i działalności międzynarodowego tajnego związku, masonerji, nakładem narodowych socjalistów, Wiedeń 1923): „Zakon wolnomularski jest politycznym organem wykonawczym żydowskiego trustu finansjery światowej, jest decydującym instrumentem politycznym żydowskiego narodu, żyjącego w rozprószeniu po całej ziemi”. — Ten fakt znajduje nie ulegające wątpliwości potwierdzenie w uchwale konwentu „Wielkiego Wschodu Paryża” („Grand Orient de Paris”), która deputowanym, należącym do loży, poleca do ścisłego wykonania, co następuje: „Parlamentarzyści mają być posłuszni poleceniom masonerji” („Reichspost” z 9 listopada 1924). To polecenie znaczy ni mniej ni więcej: Wszyscy mężowie, którzy piastują jakiś urząd publiczny; mają się poddawać dyktatowi tajnych przywódców żydostwa świata, bo oni to dają lożom wolnomularskim swe polecenia co do zachowania się ich we wszystkich ważnych sprawach życia narodowego. Kto tego jeszcze nie zrozumiał, obok tego przeszłybezszybyście wszystkie straszne wypadki minionego dziesięciolecia i nieszczęścia terażniejszości. We wszystkich państwach kulturalnych panuje prawie nieograniczony absolutyzm żydostwa światowego, którego zaufani zasiadają we wszystkich lożach na naczelnych stanowiskach. W żadnym okresie tak bogatej w zmiany historii powszechnej nie można było tego panowania tak jasno stwierdzić jak obecnie. Monachijskie czasopismo „Der Weltkampf” przynosi w każdym zeszycie przygniatające mnóstwo wstrząsającego materiału dowodowego. W równej mierze wzrosła we wszystkich krajach potęga loż maspńskich i żydowskiego światowego związku „Niezależnego Zakonu

B'nai Brith (U. O. B. B.)”.

Wszędzie, dokąd zwróci się wzrok nasz, znajdujemy tyranję tajnych łóż masonskich.

Wiedeński dziennik „Wiener Allgemeine Zeitung” (Sechs-Uhr-Blatt”) z 8 sierpnia 1925 przyniósł artykuł o wiedeńskiej masonerii, w którym przytacza następujące nazwiska wybitnych masonów:

Wielki Mistrz Rysz. Schlesinger, Wielcy Mistrzowie deputedowani Adolf Kapralik, Robert Pelzer i Fryc Walker; Wielcy Sekretarze Leon Fleischer, Otto Fuchs, Włodzimierz Misar, Zygfryd Kelbl; Wielcy Skarbnicy Artur Hahn, Rudolf Spielmann, Wielcy Mistrzowie honorowi Karol Ornstein, Ottokar Mascha; członkowie honorowi Lederer, Dr. Błahy; członkowie zarządu: Henryk Glücksmann, Baldwin Bricht, Angelo Cararo, Ludwik Szepessy, Feliks Kopetzky, Aleksander Mintz, Emil Franki, Fryderyk Artier, J. K. Barolin, Gustaw Spieler, Edward Zinser, Dr. Zygfryd Rimpler, Franciszek Fischer, Antoni Walk, Jan Hcdding i Rudolf König. Kierującymi wolnomularzami są dalej: Dr. L. Stadler, Dr. L. Brigel, G. Ramberg-Mayer, F. Théophile, L. Ew. Prohaska, I. Geisler, E. Hoffmann, Eugenjusz Fulda, Dr. G. Stolper, Dr. M. Pickarsky, Dr. E. Roth, Dr. Alfred Bass, Friedrich Schiller (?), Erwin Abeles, L. Bunzl, Prof. V. Hammerschlag, Dr. A. Ullmann, Dr. F. Guttmann, Dr. Emil Ornstein, Armin Brunner, Jakób Eisenstein itd. Na uniwersytecie wiedeńskim uchodzą za wysłańców loży: profesor prawa państwowego Kohn-Kelsen (autor konstytucji austriackiej!) i Dr. Frankfurter. Twierdzenie, że prezydent Związkowy Hainisch jest masonem, pozostało dotychczas niesprostowane. Niechlubnie znany generalissimus socjalistyczno-demokratycznej gwardji partyjnej milicji robotniczej „der Republikanische Schutzbund”, Dr. Juljusz Deutsch, jest członkiem szwajcarskiej loży wolnomularskiej. Dr. Otto Bauer, fabrykant i przywódca socjalno-demokratyczny w parlamencie austriackim, jest również bratem ciemnej mocy loży młota i cyrkla. Sekretarzem wiedeńskiego reformatora szkolnego w duchu Marxa, pana Glockl, jest żyd Sonnenbaldner, również mason. Znany E. Lennhof jest członkiem Rady Związkowej Wielkiej Loży wiedeńskiej, — Ten długi szereg nazwisk wiedeńskich masonów mówi bardzo wiele. Znajdujemy, że większa część wymienionych to są żydzi, a inni prawie wyłącznie są również nie-Niemcami, lecz Słowianami, Włochami i i. Nieproporcjonalnie wysoki udział żydów w wiedeńskiej masonerii dowodzi z całą jasnością, że żydostwo i masoneria są ze sobą identyczne. — Ale okoliczność, że naczelne stanowiska prawie wyłącznie zajęte są przez żydów, pozwala poznać ogromną potęgę i wpływ, które żydostwo jest w stanie wyrzucić przez loże. Słusznie więc pisał już w marcu 1921 „Der Völkische Beobachter” :

„Kwestja masonska jest teraz ważniejsza niż kwestja żydowska, ponieważ narodowcy („Die Völkischen”) przeciw powoU pojmują kwestję żydowską, ale w sprawie masonerii jeszcze nie są uświadomieni”.

Nadzwyczaj ciekawe i wiele mówiące jest to, co pisze mason brat Iwein von Kilwenning w „Leuchtturm” (rocznik 17., 3., wrzesień 1922): „Odkąd zaczęto w poszczególnych kołach braci przyjmować żydów, cofnęło się wykonywanie „Sztuki królewskiej” widocznie wstecz, cała praca loży została zatruta jadem ducha żydowskiego”. Niezwykle doniosłego znaczenia nabiera w tym związku zdanie, które mason Conrad napisał o stosunkach żydostwa do masonerii już w roku 1882: „Liberalny żydowski mąż o dobrej opinii jest zdatniejszym do dzieła masonskiego niż jakikolwiek, choćby zupełnie nieposzlakowany, chrześcijanin...!” Teraz to wiemy. Żyd jest urodzonym mistrzem „Sztuki królewskiej”, a mianowicie wszystkiego tego, co obecnie rozumie się przez pracę masonską, której ostateczne dążenie jest tak pięknie wyjaśnione w urzędowym ogłoszeniu paryskiej Wielkiej Loży z października 1922 r. Czytamy tam: „Bracia, pozwólcie sobie obwieścić, że spodziewamy się, iż masoneria dokona także większej rewolucji: Rewolucji międzynarodowej”. (Patrz „Wpływ masonów na politykę francuską”, „Reichspost” z 9. Hstopada 1924). Teraz staje się nam zupełnie jasnym,

dlaczego włoski faszyzm tak ostro zwalcza masonerję. Włoska ustawa antymasońska jest najlepszym dowodem konieczności zwalczania tego tajnego związku ze stanowiska polityki narodowej. Chętnie pisze „Wiener Freimaurer-Zeitung” nr. 5/6. z sierpnia 1925.: „Mimo to jest Mussolini w błędzie, jeśliby mniemał, że ten akt terroru (ustawa antymasońska) uśmierci we Włoszech Sztukę Królewską”.

Pominąwszy ukrytą groźbę, którą zręcznie w te jadowite słowa włożono, znajdujemy w tym zdaniu ciekawe przyznanie się, że masonerja czuje się silniejszą niż faszyzm, znajdujący się we Włoszech w posiadaniu wszystkich państwowych środków, jakie daje władza. Tłem tego charakterystycznego poczucia siły jest fakt panowania żydowskiej finansjery, której wszystko ma podlegać i częściowo już podlega.

Żydostwo i rewolucja są pojęciami bliskoznacznymi. Równie bliskoznaczne jest żydostwo i masonerja, bo nietylko miarodajni kierownicy łoży są prawie wyłącznie żydami, lecz także masoński rytuał jest wybitnie żydowski. W książeczce napisanej przez hamburskiego rabina Q. Salomona „Stimmen aus dem Osten” (Strona 106 i 107), czytamy: „Dlaczego w całym masońskim rytuale niema ani śladu kościelnego chrześcijaństwa? Dlaczego imienia Chrystusa ani razu się nie wymienia ani w przysiędze ani w modlitwie, którą odmawia się przy otwarciu łoży lub w czasie zasiadania przy stole łoży? Dlaczego masoni liczą nie od narodzenia Chrystusa, lecz, jak żydzi, od stworzenia świata? Dlaczego masonerja nie ma żadnego symbolu chrześcijańskiego...?” (Cytowane według L. Mullera V. Hausen: „Staropruskie łoże”... strona 12). Odpowiedź na te pytania wychodzi z nich samych. Rytuał łoż jest właśnie żydowski, jak cały tajny związek. Historia masonerji dowodzi tego faktu niezliczonymi przykładami. Przytoczenie choćby kilku z nich przechodziłoby ramy tej z powodu braku miejsca krótkiej pracy.

Na zakończenie należy jeszcze nadmienić, że sprawy tak się mają nietylko w masonerji austriackiej. Łoże tworzą międzynarodowy tajny związek. Masonerja całego świata jest w rękach żydów!

Przypisek tłumaczy:

Rozdział niniejszy uzupełniamy przedrukowanym przez „Słowo Polskie“ (Nr. 54 z dnia 24 lutego 1927) z „Dziennika Bydgoskiego“ następującym artykułem: „Dziennik Bydgoski” podaje interesujące szczegóły o rozpowszechnianiu i liczebności łoż masońskich na podstawie wydanego w Lipsku przez dr. Zeichela 65. rocznika kalendarza wolnomularskiego („Kalender fuer Freimaurerei” na r. 1926). Otóż: Według kalendarza, na całym świecie jest obecnie czynnych (w okrągłych cyfrach) 28.000 łoż masońskich z ogólną liczbą 3.860.000 członków („braci”); na Europę przypada 7.800 łoż i 580.000 członków; na inne części świata (głównie Amerykę) 20.200 łoż z 3,280.000 członków. W roku 1911 było na całej kuli ziemskiej 23.000 łoż i 2 miliony masonów, czyli w ciągu 15 lat, Liczebne siły masonerji wzrosły o 65 procent. Mniejsze skupienia masońskie znajdują się także w pozostałych państwach np. w Turcji — 2.600 zorganizowanych masonów, w Bułgarii — 1000, w Rumunii — 620, w Jugosławii — 600 itd.

Odnosnie do Polski, kalendarz wolnomularski zawiera tylko wiadomość, że w Polsce jest czynnych 13 łoż masońskich, ale liczba członków nie jest podana; według „Kalendarza Królowej Apostołów” na rok 1927 (wydawnictwo ks. Pallotynów), masonerja w Polsce dzieli się na 15 łoż, których poszczególne nazwy są w kalendarzu przytoczone. Łoże masońskie we Włoszech i Hiszpanii zostały w roku 1926 przez rząd rozwiązane. Wiadomości o wewnętrznym ustroju łoż i wzajemnym ich do siebie stosunku są skąpe. Można jednak wnioskować, że masonerja nie jest organizacją całkowicie jednolitą pod względem swych zasad i programów. Rozróżnić w niej należy dwa wielkie odłamy:

„Wielka Loża” i „Wielki Wschód”. Wielka Loża, zwana także „Lożą obrządku szkockiego”, obejmuje kraje anglosaskie i germańskie, skupia w sobie przeważnie żywioty protestanckie, jest deistyczną i politycznie umiarkowaną. Wielki Wschód panuje w krajach romańskich (Francja i in.), znajduje się wyraźnie pod wpływami żydowskimi, jest ateistyczny i jawnie rewolucyjny.

W Polsce są ekspozytury i Wielkiej Loży i Wielkiego Wschodu.. Poszczególne loże łączą się w większe związki; tak np. w Niemczech mamy ogólny „Związek wielkich łóż niemieckich”, obejmujący dziewięć wielkich łóż, z siedzibami w rozmaitych miastach Rzeszy, noszących specjalne nazwy i godła; między nimi — trzy wielkie loże staropruskie, o charakterze nacjonalistycznym, łączące w jedną całość 435 łóż poszczególnych z 57.000 członków.

We Francji mamy dwa odłamy masońskie; „Wielką Lożę”, obejmującą 164 loże z 8.000 członków i „Wielki Wschód”, do którego należy 419 łóż z 44.000 członków. Najczęściej w danym kraju jest jedna „Wielka Loża” (np. w Anglii, Szkocji, Szwajcarii i in.) lub jeden „Wielki Wschód”, jak np. w Belgii, Hiszpanii, Włoszech, Grecji i in. Następnie istnieje jeszcze „Międzynarodowy Związek Masoński”, obejmujący około 30 europejskich i zamorskich wielkich łóż i wielkich wschodów; kancelarja związku znajduje się w Genewie. Co do liczebności poszczególnych łóż, to waha się ona w szerokich granicach, w Szwecji na jedną lożę przypada 450 członków, w Szkocji — zaledwie 45, przeciętnie na jedną lożę w Europie przypada 75 członków.

Loże masońskie najczęściej są mieszane, tj. mogą w nich uczestniczyć obok siebie jako „bracia” wyznawcy wszystkich religii: chrześcijanie, katolicy i protestanci, izraelici, mahometanie, buddyści i inni. Istnieje jednak tajny związek, czy też loża masońska, do której dopuszczani są wyłącznie tylko żydzi; nosi ona nazwę: „United Order B’nej B’rith” (U. O .B. B.); była ona założona w roku 1842 w Stanach Zjednoczonych przez żyda H. Jones’a, emigranta z Hamburga, a obecnie ma filje swoje w rozmaitych krajach Europy.

Kongresy masońskie wszechświatowe odbywają się często.

W lipcu 1926 r. odbył się taki kongres w Bukareszcie z udziałem przedstawicieli łóż polskich; byli oni przedmiotem szczególnego wyróżnienia i niektórzy zostali posunięci na wyższe szczeble hierarchji masońskiej (np. redaktor „Głosu Prawdy”, W. Stpoczyński).

Drugi zjazd „wolnomularzy symbolicznych” miał miejsce we wrześniu, w Belgradzie, z udziałem około 400 „braci” ; było na nim reprezentowanych 16 europejskich i 3 pozaeuropejskie wielkie loże; pierwszy raz po wojnie, wzięły tu udział w międzynarodowym zjeździe niemieckie loże.

W roku 1927 projektowany jest (według informacji pisma masońskiego: „Freema Son”), w Buenos Ayres, kongres masonów obrządku szkockiego; mają w nim wziąć udział przedstawiciele masonerji z całego świata, także i z Polski; ostatni taki kongres (szkocki) miał miejsce w Lozannie, w r. 1922.

Rumunja.

Profesor uniwersytetu A. C. C u z a. Jassy.

ŻYDOWSKI PROBLEM W RUMUNJI I DOKTRYNA „OBRONY NARODOWO-CHRZEŚCIJANSKIEJ”.

Naród rumuński od swego powstania uważał żydów za niebezpiecznych pasożytów i jako takich traktował ich. Pierwsi żydzi próbowali z Polski wcisnąć się do Mołdawji. Książę Piotr Kulawy wypędził ich z kraju w roku 1579. Do Wołoszczyzny przyszedli żydzi z

Konstantynopola po wypędzeniu ich z Hiszpanji. Ale księżę Michał Chrobry kazał w roku 1595 wyciąć w Bukareszcie wszystkich żydów z powodu ich haniebnej, zgubnej lichwy. Dopiero w sto lat później osiedhli się pierwsi żydzi na stałe w Mołdawji, gdy ich w roku 1648 wypędził z Ukrainy wódz Kozaków Bohdan Chmielnicki. I od tego czasu prawodawstwo kraju skierowane jest przeciw pasożytnictwu żydów.

Konstytucja Mołdawji w roku 1832 (Regulamentul organic) piętnuje żydów jako niebezpieczny dla narodu żywioł, który należy wypędzić z kraju (art. 94). Mołdawska ustawa z roku 1839, uważa wszystkich żydów bez wyjątku za „włóczęgów”, za lud nieosiadły, obcy, który należy wypędzić — i ta ustawa pozostała w mocy — zasadniczo — do dnia dzisiejszego. Konstytucja rumuńska z roku 1866, odmawia żydom rumuńskiego prawa obywatelstwa (art. 7). Wbrew temu artykułowi 7. domagała się „Alliance israélite universelle” („powszechny związek żydowski”) zupełnego równouprawnienia żydów. Na kongresie berlińskim w roku 1879 chciały mocarstwa europejskie przez żyda D. Israeli’ego (lorda Beaconsfielda), przedstawiciela Anglii, przez Andrassy’ego, Waddingtona, a nawet przez Bismarcka narzucić narodowi rumuńskiemu powszechne równouprawnienie żydów. Rumuni zwycięsko się przeciw temu obronili i przyznali żydom — indywidualnie — tylko indygenat (prawo przynależności). Zupelne powszechne równouprawnienie żydów narzucono narodowi rumuńskiemu traktatem w Saint-Germain z roku 1919 którego postanowienia zostały przyjęte do nowej konstytucji z 23 marca 1923 r. Zniszczywszy chłopów lichwą i sprzedażą wódki, oraz zrujnowawszy chrześcijański średni stan miast, chcą teraz żydzi przez swoje równouprawnienie całkowicie wytepić kierującą klasę rumuńskiego narodu i dzięki poparciu międzynarodowego żydowskiego kapitału, międzynarodowej żydowskiej prasy i międzynarodowej żydowskiej dyplomacji wybić się na rządców całego kraju! W tym celu w krótkim czasie po wojnie zalali rumuńskie szkoły wyższe. Na uniwersytecie w Jassach stosunek studentów żydowskich do chrześcijańskich był następujący:

To są natychmiastowe skutki równouprawnienia żydów w myśl traktatu w Saint-Germain, które też tłumaczą obecny powszechny ruch narodu rumuńskiego przeciw żydom. Rumuni walczą w obronie swojej narodowej egzystencji

Na czele tego ruchu stoi „Liga Apararei Nationale Crestine” („Liga obrony narodowo-chrześcijańskiej”), której chorągiew poświęcono w cerkwi metropolitalnej w Jassach 4. marca 1923. r. Nasza narodowo chrześcijańska doktryna, którą kieruje się Liga i według której — jak sądzimy — jedynie można rozwiązać problem żydowski, jest w kilku słowach następująca:

Żydzi nie dają się zasymilować, ponieważ zmieszanie się z innymi narodami jest przez ich prawo surowo wzbronione (Deuteronomium 7, 3) i ponieważ na asymilację żydów ze stanowiska rasowego nie możemy się zgodzić. Razem z żydami nie mogą inne narody żyć (współpracować), ponieważ każdy naród jako organizm musi mieć swoje własne organy, klasy, a żydzi wszędzie klasy narodu rozkładają i tworzą państwo w państwie. Stąd pochodzi powszechna walka, którą wszystkie narody prowadziły z żydami, aby się bronić, a którą niesłusznie nazywa się „antysemityzmem” ; bo ta walka obronna jest naturalnie nacjonalizmem, to jest organiczny opór każdego narodu przeciw pasożytnictwu narodu żydowskiego. Wyeliminowanie żydów z pośród narodów jest jedynym rozwiązaniem kwestji żydowskiej. Obecna działalność żydów jest ustawicznym naruszeniem naturalnego prawa narodowości, która ludzką społecznością rządzi.

Nacjonalizm jest twórczą siłą kultury, kultura twórczą siłą nacjonalizmu. Każda kultura musi zacząć się od uprawy ziemi, z czego następnie rozwija się dalej nacjonalizm. Żydzi jednakowoż nigdzie i nigdy nie uprawiali ziemi. W Egipcie (Genesis 47, 11 — 27), jakoteż w Chanaan (Księga Sędziów 1, 17 — 34) żyli jako pasożyci z produktywnej pracy innych narodów, zupełnie tak, jak to czynią obecnie.

Rozwiązanie problemu żydowskiego polega na osiedleniu żydów na własnym, wolnym, a więc nie należącym do żadnego innego narodu kulturalnego terytorjum, aby jako naród zaniechali swego życia pasożytniczego, a zaczęli swoje życie narodowe od uprawy roli.

Ale żydzi jako naród pasożytów i z powodu swej religii propagującej pasożytnictwo, — która stawia im za zadanie pożarcie wszystkich narodów (Deuteronomium 7, 16), ażeby cały świat posiadli (Genesis 13, 14 — 17) i aby w ten sposób sami stali się narodem (Genesis 17, 6) — z własnego popędu nie mogą poświęcić się pracy produktywnej. Inne ludy, a przede wszystkim narody chrześcijańskie muszą żydów przymusowo osiedlić na wolnym terytorjum, usuwając ich spośród siebie.

Tem terytorjum nie może być Palestyna. Etnicznie należy Palestyna do Arabów, którzy oddawna swego kraju przeciw żydom bronili (Nehemjasz 4—7). Pod względem religijnym nie może Palestyna z Jerozolimą, Grobem Zbawiciela oraz innymi chrześcijańskimi i mahometańskimi miejscami świętymi dostać się w posiadanie żydów. Obecnie stanowisko żydostwa w Palestynie z powodu tak zwanego syjonizmu jest hańbą dla narodów chrześcijańskich, szyderstwem wobec Zbawiciela i może być tylko chwilowe. Ze stanowiska ekonomicznego nie może Palestyna pomieścić wszystkich żydów. Musi się więc osiedlić żydów — czy tego chcą czy nie — w innym wolnym kraju — jak n. p. Uganda, którą im Anglja zaproponowała, a syjoniści jednak odrzucili! Eliminowanie żydów i osiedlenie ich jest jako jedyne rozwiązanie problemu żydowskiego pierwszym zadaniem naszej epoki, nad którem musimy wspólnymi siłami pracować.

Jak długo żydzi żyć będą między narodami jako pasożyty, tak długo nie będzie miał świat spokoju. W szczególności nie będzie możliwa żadna chrześcijańska kultura, gdy wśród nas będą żydzi, którzy są jej negacją. Z powodu tego przekonania założyliśmy „Ligę obrony narodowo-chrześcijańskiej”, której program w myśl tej doktryny domaga się eliminowania żydów (eliminarea Jidanilor). Ostatnie manifestacje opinii publicznej w Rumunji dowodzą, że naród rumuński przekonał się w coraz większym stopniu o słuszności naszego stanowiska i że ctime zrealizować program „Ligi”. Do rozwiązania kwestji żydowskiej jest rzeczą konieczną, ażeby wszystkie narody się porozumiały, by wspólnie wspólnemu wrogowi mogły stawić czoło.

Nam chrześcijanom chodzi teraz tylko o to, abyśmy Chrystusa zrozumieli i walkę, którą On z żydami prowadził, dalej prowadzili, tak jak On żydów uważał za „synów diabła”. (Ewang. św. Jana 8, 44).

Wrogiemu kulturze, rozkładczemu żydowsko-marxystycznemu hasłu „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się” przeciwstawmy więc zew wolności:

„Chrześcijańskie narody wszystkich krajów, łączcie się!”

Algier.

J. L o p e z , naczelny redaktor dziennika „Petit Oranais“ w Algierze.

PRZERWIJCIE MILCZENIE!

Najsilniejszą bronią odporną, jaką nam przeciwstawili starsi Izraela, jest zupełne milczenie. Wszystkim gazetom, które są pod ich władzą, zakazali pisać cokolwiek o naszych odezwach, a nawet nie wolno im wymieniać naszego tytułu i imienia. Nakazali swoim przyjaciołom pod żadnym warunkiem nie atakować nas w formie publicznej polemiki i wszystkiego zaniechać,

coby mogło zwrócić uwagę świata na wypadki w Algierze i Francji. Żydzi czują to aż nadto dobrze, że nienawiść, która pod popiołem dalej się żarzy, wzrasta coraz bardziej i że pewnego dnia musi znaleźć sobie ujście w wybuchu, którego się już oddawna obawiają. Francja jest dzisiaj jeszcze dla wielu narodów pewnego rodzaju barometrem, z którego odczytują, co się w świecie myśli, mówi i jakie się próby czyni. Nasz rząd, który jest „rządem żydowskim”, jak go nazwał znany antysemicki polemik Urbain Gohier, przykłada wielką wagę do tego, ażeby wszyscy żydzi świata sądzili, że Francja jest całkowicie podbita. Gdy żydzi w swych twierdzeniach Marsylii, Paryżu, Bordeaux i t. d. przyjmują całe rzesze swych współwyznawców z Bliskiego Wschodu (Levante), Polski i Bałkanu, wtedy rabini i chorążowie żydowskiej armji mogą do swych braci radośnie wołać, gdy oni wysiadają z okrętu albo z pociągu:

„Jesteście w domu; Francja jest waszą Ziemią Chananejską, dysponujcie naszymi domami, polami, fabrykami, kolejami żelaznymi. Ani jeden głos przeciw wam się nie podniesie, Francuzi leżą przed wami na brzuchu”.

Nasz żydowski rząd przywiązuje, powtarzamy to jeszcze raz, wielką wagę do tego, żeby antysemita całego świata sądzili, że we Francji niema żadnej nienawiści ku żydom. Ich agenci mają polecenie, ażeby wszędzie w Polsce, Austrii, Anglii, Czechosłowacji, Niemczech, Rosji, Ameryce i t. d. stwierdzali i ciągle w ludzi wmawiali: „Antysemityzm jest rzeczą przeszłości, patrzcie na Francję, zaglądajcie do gazet francuskich: musiałby się zarumienić, toby choćby jedno tylko słowo wymówił przeciw tej wybranej istocie, przeciw wysłannikowi Jehowy, przeciw temu nadczłowiekowi, wszechmocnemu panu, przeciw żydowi! Wyglądalibyście przecież, jak fanatycy, gdybyście wystąpili przeciw żydowi i we Francji uważano by was za dzikich”.

A ten argument — zdaje się — jest pociągający. Także ludzie z kartelu, biedne marjonetki w szponach żydowskich władców/, nie wstydziło się stwierdzić wobec żydowskich dziennikarzy z Anglii i Ameryki, że we Francji niema najmniejszego śladu antysemityzmu, a gdyby antysemityzm istniał, to natychmiast zostałby zduszony. To było hasłem Izraela i jego kahału. Ale my musimy poznać swoje zadanie i oznajmić wszystkim Aryjczykom świata to, co my w Oranie zrobiliśmy, tu na ziemi algierskiej, i jaki z tego osiągnęliśmy rezultat. A przy tej sposobności nie będziemy mogli przemilczeć nazwiska jednego człowieka, który nieustraszenie naszą myśl propagował: Jest to Dr. Molle, burmistrz Oranu. Przez swoje ustawiczne przekonywujące mowy, w których zawsze ostrzegał przed ekscesami, potrafił ten odnowiciel algierskiego antysemityzmu przekonać ludność pracującą Oranu o niebezpieczeństwie, w którym się znajdowała, o niebezpieczeństwie, jakim dla niej było panowanie żydowskie. „Patrz”, mówi zapłacona socjalno-demokratyczna prasa żydowska do robotnika, „ten pracodawca bez sumienia jest twoim nieprzyjacielem; patrz, ten nienasycony spekulant, który od twojej płacy olbrzymi zarobek dla siebie odciąga, jest twoim wrogiem; patrz na tego agitatora, który nadużywa twojej dobrej wiary, aby cię za nos wodzić i bałamucić, jest twoim nieprzyjacielem!”

Ale my pod impulsywną mocą tego, który dzisiaj kieruje losami naszego miasta, powiedzcie Uśmie ludowi:

„Tym pracodawcą, tym spekulantem, tym znieprawionym Tartuffem, na którego się palcem pokazuje, jest wszakże żyd, a jeżeli do dzisiaj tego nie poznałeś, to pochodzi to stąd, że on potrafił się przez swoją piekielną zręczność zawsze kryć i wykorzystywać twoją naiwność, twoją dobrą wiarę”.

Te słowa wydawały się wyrazem tak oczywistej prawdy, że dzisiaj cała ludność Oranu stoi po naszej stronie, a Dr. Molle jest jednym z najpopularniejszych ludzi. Narazając się nawet na obrażenie jego zbyt wielkiej skromności, opowiem moim aryjskim braciom jeden szczegół charakterystyczny dla Dr. Molle'go. Nasze miasto jest podzielone ściśle na dzielnice, a Dr. Molle wykonywa obecnie swój zawód lekarski, który dla niego jest zaiste zawodem kapłańskim, w dzielnicy aryjskiej, zwanej La Galero, która zamieszkała jest wyłącznie przez

biednych rybaków i robotników portowych. Dnia 4. maja w dniu po wyborze, musiał nasz przyjaciel nad wieczorem spieszyć do chorych do owej dzielnicy, gdzie właśnie grasowała zabójcza epidemia ospy. Bez obawy przed zdradziecką chorobą szedł nasz przyjaciel przez wąskie ulice od chaty do chaty. Jego marsz przez dzielnicę stał się manifestacją! Radość i głośnie uznanie rozlegały się po przedmieściu, dzieci cisnęły się do niego, mężczyźni sciskali go, a kobiety płakały z radości i wzruszenia. Znużony wrócił Molle do domu, z ubraniem w nieładzie, ale głęboko wzruszony i przejęty przywiązaniem i szczerem uczuciem owych biedaków. Został zrozumiany przez ludność pracującą i żywiołowy wylew uczucia aryjskiej klasy pracującej okazał, jak bardzo wdzięczna jest swemu obrońcy, ona, która przecież jeszcze przed kilku miesiącami wybrała komunistę do „Assemblée departamentale” („Zgromadzenie departamentalne”) Oranu!

Tak więc widzicie, szanowni czytelnicy, że we Francji jest wiele prawdziwych dzieci ludu, które instynktownie nienawidzą żyda i które dobrze pokierowane, pewnego dnia złamią jego potęgę. Nie wiercie żydom, gdy wam opowiadają bajkę, że cała Francja jest w ich mocy. Oni panują tylko nad temi woskowymi lalkami, tymi pasożytami i politykami, to znaczy szumowinami narodu. Ale nie panują nad ludem, bo ten jest z nami!

Wy z ojca diabła jesteście; a poządliwości ojca waszego czynić chcecie. On był mężobójcą od początku i w prawdzie się nie został; bo w nim nie masz prawdy. Gdy mówi kłamstwo, z własnego mówi, iż jest kłamcą i ojcem jego. A ja jeśli prawdę mówię, nie wierzycie mi. Jezus (Ewangelja św. Jana 8, 44—45).

Włochy.

„Agencja Urbs“, Rzym. (Naczelny redaktor P i o t r M a t a l o n i) .

ŻYDOWSKI POLIP PRASOWY.

Każdy mógł bez trudności skonstatować, że w swoim czasie kandydatura generała feldmarszałka Hindenburga na prezydenta państwa niemieckiego była atakowaną jak najmocniej przez „żółty element” żydowskiej prasy, to zachowanie się dawało korzystną sposobność, by móc poznać ugrupowanie żydowskich sił bojowych na politycznej karcie środkowej Europy. Międzynarodowa prasa żydowska wywiązała się świetnie ze swego zadania; role były porozdzielane na poszczególne kraje, podczas gdy kapelmistrze, z Berlina działając, pilnie na to zwracali uwagę, aby nie dawał się zauważyć gdziekolwiek jakiś fałszywy ton, mogący sprawie przeszkadzać. Najbardziej huczące basy brzmiały w Wiedniu i Budapeszcie, ale także w Pradze, Belgradzie, Zagrzebiu i Bukareszcie nie można było się uskarżać na brak zręcznych wirtuozów. Gazeta „Neue Freie Presse” wprost bombardowała kontynent telegramami z Ameryki, które pochodziły od jej najwierniejszej przyjaciółki i towarzyszki broni, noszącej miano „Unitet Press”, której organizatorem jest węgierski żyd Edward Bing, Wiedeński korespondent antyniemieckiej gazety „New-York Times” jest w najlepszych i przyjacelskich stosunkach z redakcją „Neue Freie Presse”, a jest nim słowacki żyd Adolf Lippe, Zapatrywania nowojorskiego Timesa są „fabrykowane” we Wiedniu i równocześnie dalej podawane Berlinowi i New-Yorkowi.

W tej to żydowskiej kuchni, w której opinia publiczna bywa warzona, pracuje przeważna część zagranicznych reprezentantów prasy. Kilka „filarów” trzech wiedeńskich żydowskich dzienników („Neue Freie Presse”, „Wiener Journal”, „Wiener Tagblatt”) spotyka się codzień w kawiarni „Central” przy Herrengasse i robią stamtąd opinię „świata”. W czasie wszystkich tzw. dni „wielkich walk” powtarza się ta sama farsa: praski „Prager Tagblatt” telefonicznie

podaje dalej gazecie „Neue Freie Presse” tendencyjne wiadomości albo naodwrot: w ten sposób informuje Praga Wiedeń, Wiedeń Budapeszt, Frankfurt też chętnie swe informacje czerpie z Wiednia; jedne z tych gazet powołują się na drugie i zawracają w ten sposób głowę całemu światu, podając swoje zmyślane wiadomości jako komunikaty oraz opinie z Ameryki, Publikują one wywiady tylko z takimi politykami, dyplomatami, mężami stanu, uczonymi i t. d., których zapatrywania i punkt widzenia są im dokładnie znane i którzy u nich są mile widziani. Wystarczy wysłać telegram do żydowskiego barona Sterna Izteremi — Bacha w Budapeszcie, aby on wyjawiał swoją „kompetentną” opinię o wyborze n. p. Hindenburga.

W tej dobrze zgranej żydowskiej orkiestrze prasowej niema prawie nigdy fałszywego tonu. Żaden ze współpracowników takich gazet, jak „Neue Freie Presse”, „BerUner Tagblatt”, „Demitera”, „Az Est”, „Pester Lloyd”, „Zagreber Tagblatt”, „Berlinske Tidende”, „Rotterdamsche Kurant”, „Corriere della Sera” nie myli się i każdy z nich pisze artykuł tylko taki, który równocześnie idzie na rękę interesom żydowskiej międzynarodówki. Lecz to skonstatowawszy, nie możemy zaprzestać naszych dalszych odkryć w tym kierunku odnośnie do wspólną myślą i celami zręcznie powiązanej i przed oczyma laika zręcznie zakrytej współpracy żydowskiej. Prasa żydowska otworzyła sobie swoją własną służbę dyplomatyczną. Redakcje wielkich dzienników żydowskich mają swoich własnych „posłów” w redakcjach rozmaitych krajów.

Tak więc siedzi żyd Filip Held, korespondent „Frankfurter-Zeitung”, jako delegat przy „Neues Pestic Journal”, podczas gdy żyd Bruno Heilig z „Berliner Tagblattu” odgrywa tę samą rolę przy „Pester Lloydzie”. Żyd Blumenkranz kieruje biurem prasowym austriackiej legacji w Budapeszcie, jest jednak równocześnie duszą oficjalnego austriackiego biura korespondencyjnego („Korrespondenz”), ponadto jest on jeszcze członkiem redakcji wydawanego w Budapeszcie w hebrajskim żargonie „Neues Pester Journal”. Żyd Mandowsky puszcza w świat sw'oje kłamliwe wiadomości i wywiady z tejże samej fabryki pochodzące za pomocą gazety „das Neue Wiener Journal”. Równocześnie redaktor dziennika „Neue Freie Presse” pozostaje w serdecznych i przyjacielskich stosunkach z redakcją „Pester Lloyd” i praskiej „Bohemji” i jest u nich, jak u siebie w domu. Berlińskie pisma, będące własnością wielkiego finansisty żydowskiego Ullsteina, pracują po jednej linii wytycznej z „Az Estem”, „Magyaroszagiem” i z „Pesti Naplo” w Budapeszcie i posługują się jednymi i tymi samymi korespondentami zagranicznymi. Interesującym będzie, jeśli wreszcie podniesiemy, że Laszlo Loiy, który został na śmierć zasądzony i po upadku rządu bolszewickiego węgierskiego powieszony, był redaktorem „Az Estu” tak samo, jak i Keri Kraemer, morderca hrabiego Tiszy, którego również na śmierć zasądzono, który jednak przy wymianie zakładników z Moskwą tamże został odesłany.

Jugosławia.

J ó z e f D e b e l j ak, Słowenja.

ŻYDOSTWO W PAŃSTWIE S. H. S.

W Jugosławji żyje ogółem około 65.000 żydów, z których jednak przeważająca część mieszka w miastach głównych i handlowych, jak Białogród (Serbja), Zagrzeb, Waraźdyn, Osjek. (Chorwacja i Sławonja), Subotica, Sombor, Novisad (Wojwodina), Sarajewo, Mostar, Banjaluka (Bośnia, Hercegowina i Dalmacja). Dokładnych dat statystycznych nie mamy do dyspozycji, ponieważ aż do dzisiejszego dnia panowało przekonanie, że kwestja żydowska nie istnieje dla Jugosławji; z tego też powodu ruch obrony jakiegokolwiek rodzaju nie został też jeszcze zorganizowany. Dopiero w ostatnich czasach rozpoczął się ruch, który wyszedł od

niektórych czysto chrześcijańsko-aryjskich organizacyj, przede wszystkim ze związków studenckich. Ruch ten zwraca ogółowi uwagę na wielkie niebezpieczeństwo, które krajowi grozi ze strony żydostwa, z tego też powodu są przedsięwzięte zabiegi, aby zapoczątkować i stworzyć ogólny ruch obronny.

Politycznie i ekonomicznie stoi państwo jugosłowiańskie zupełnie pod znakiem gwiazdy syjońskiej, ba, nawet miało ono już niejednokrotnie ochrzczonych t. z. „asymilowanych” żydów jako ministrów. Tak też i mają między innymi żydowską krew w swych żyłach były szef rządu Dawidowić, minister spraw zewnętrznych Nincić i minister rolnictwa Zerjaw. O niektórych innych nie da się ta okoliczność jeszcze napewno stwierdzić.

W najmniejszym stosunkowo stopniu — jak dotąd — nawiedzili żydzi Słowenję z tego powodu, że bardzo zdrowy moralnie lud słoweński wyczuwał instynktownie pasożytnictwo tego narodu wyzyskiwaczy i bronił się z dobrym skutkiem przeciwko jego przywędrowaniu i osiedleniu się w kraju. Od czasu jednak najnowszych wielkich przeobrażeń w życiu politycznym naszego państwa istnieje dla Słowenji o tyle wielkie niebezpieczeństwo, że szczególnie zagrzebscy żydzi wskutek porozumienia serbskochorwackiego i stosownie do kierunku polityki znanego chorwackiego przewodcy chłopskiego Radića usiłują swą działalność przenieść na dziewiczy grunt słoweński, ażeby słoweński naród w tym samym stopniu wziąć pod swą władzę, jak to im się udało z Chorwatami. Słoweńcy rozpoznali już trafnie grożące im niebezpieczeństwo i świeżo przed kilku tygodniami zamieścił dziennik słoweński „Slovenec”, będący organem najsilniejszej partji słoweńskiej, tak zwanej „S. L. S” (Slovenska Ijudska stranka czyli słoweńska partja ludowa), kilka artykułów, w których wskazuje na groźne położenie, powstałe wskutek wyżej podanych stosunków.

Treść tego artykułu brzmiała następująco:

Żydzi jednak natkną się u Słoweńców na zwarty, dobrze zorganizowany front, którego nie uda im się przerwać. Demonstracje zaś antysemityczne, które ostatnio miały miejsce w Zagrzebiu, dowodzą, że i w Chorwacji już dobrze to niebezpieczeństwo rozpoznano, tak że można mieć uzasadnioną nadzieję, iż wpływy semickie w całej południowej Słowiańszczyźnie będą sparaliżowane.

Jest to naturalnie błędnem, em ze strony liberalnego żydostwa, jeśli ono zaprzecza istnieniu żydowskiej rasy z:e szczególnymi osobliwymi cechami tejże rasy i jeśli ono z żydostwa chce zrobić jedynie tylko osobne wyznanie religijne... Tem, co żydostwo wyróżnia i odznacza, jest jego rasa.

Żyd Dr. Adolf Grabowski (Israelitische Wochenschrift 10, 1. 1913)

Przyznaję otwarcie, że rasa semicka w porównaniu z indoeuropejską rzeczywiście przedstawia typ podlejszy i niższej wartości.

Ernest Renan, Histoire generale (2. wydanie, 1855, str. 126).

Francja.

K s i ą d z G a s t o n D u p e r r o n . Paryż.

FRANCJA A KWESTJA ŻYDOWSKA.

Kwestja żydowska, jak się ona we Francji przedstawia, jest nierozzerwalnie związaną ze sprawą wolnomularstwa. Wszyscy żydzi, posiadający pewne znaczenie, z którymi się spotykamy i którzy są bardziej czynni, należeli zawsze do masonerji.

Z drugiej strony zaś od czasów rewolucji z r. 1789. MASONERJA była czynnikiem, który działalność żydowską umożliwił i ją ułatwił. Emancypacja żydów we Francji była dziełem konstytuującego zgromadzenia narodowego, czyli t. zw. Konstytuanty. Dekretem z dnia 28. stycznia 1790 r. postanowiła ona, że „wszyscy żydzi, którzy są we Francji znani jako żydzi portugalscy, hiszpańscy i awinjońscy, mają otrzymać czynne prawa obywatelskie”. Ta konstytuanta zaś narodowa w swej przygniatającej większości składała się z wolnomularzy.

Z tych, którzy ten wniosek popierali, należeli do łóż masońskich Abbé Grégoire, Mirabeau, hrabia de Clermont-Tonnerre, Robespierre i Talleryrand.

Dnia 20 lipca 1790. r. zniósł Zgromadzenie Narodowe specjalne podatki, które ciążyły na żydach w Metz i żydach alzackich. Dnia 13 listopada 1791. r. wreszcie obwieścił w uroczystej formie Ludwik XVI ustawę, która żydów ogłaszała obywatelami francuskimi. Początek walki antyżydowskiej datuje się od Napoleona I, a mianowicie zaczyna się w piętnaście lat po wydaniu ustawy, która im przyznawała francuskie prawa obywatelskie. Już wówczas zaczęli oni robić się niemożliwymi.

Dnia 6 maja 1806 r. kazał Napoleon I ogłosić dekret, pod którym też widniał podpis sekretarza stanu Mareta, który to dekret zarządzał „odroczenie na jeden rok każdego wykonania wyroków i kontraktów mającego nastąpić w inny sposób, jak przez (pojedynczą) zwykłą czynność urzędową przeciw wieśniakom albo kupcom departamentu Saary, Roer, Mont Tonerre, Górnego i Dolnego Renu, Mozeli i Wogezów, jeżeli pretensje przeciw tym wieśniakom były przenoszone i cedowane przez te wyroki i kontrakty na korzyść żydów”.

Dnia 17 maja 1808 r. inny dekret ograniczył na przeciąg czasu dziesięciu lat w sposób dotkliwy swobody handlowe żydów: Żadnemu żydowi nie wolno było poświęcać się czynnościom handlowym, dopóki nie otrzymał w tym celu pozwolenia od prefekta departamentu; wydano też zakaz dla nowych żydów osiedlania się w obrębie departamentu górnego i dolnego Renu. W innych departamentach mogli się oni tylko wtedy osiedlać, jeżeli się poświęcą gospodarstwu, rolnemu; prócz tego byli obowiązani osobiście służyć wojenną odbywać i nie było im dozwolone zastępcy za siebie dostarczać. Żydzi z prowincji Żyromy i z Landes byli wyjęci z pod tych przepisów. Musimy się przenieść w lata 1845 do 1846 r., aby napotkać, pierwszy odruch antyżydowski, który poruszył opinię publiczną Francji.

W r. 1845 przez księgarnię „Ecole Sociétaire” opublikowano książkę dość godną uwagi, 362 strony liczącą, napisaną przez A. Touvenel’a, a zatytułowaną „Żydowskie królestwo współcześni, historia arystokracji finansowej”. Ale w r. 1846 była kampanja przeciwko żydowskim bankom tak gwałtowna, że Rothschild do tego stopnia uczuł się dotkniętym, iż uważał się za obowiązane bronić siebie samego.

Atak rozpoczął drobny 36 stron liczący zeszycik, który jednak w mig doczekał się 15-tu nakładów, a miał tytuł: „Budująca i przedziwna historia Rothschilda I-go, króla Żydowskiego, przez Szatana”.

Na ten atak odpowiedział James Rothschild — nie było drugiego tego samego imienia i nazwiska — w broszurce tej samej formy, a nawet liczącej taką samą ilość stron. Była to „odpowiedź Rothschilda I-go, króla Żydów, Szatanowi Ostatniemu, królowi oszczerców”.

Ta broszura Jamesa Rothschilda nie pozostała bez odpowiedzi, ale tym razem podpisał się „Szatan” swym prawdziwym nazwiskiem, a mianowicie opublikował Georges Dairnvaell nowe dziełko, które podobne było do pierwszego. Było niem „Rothschild I, jego służy i jego naród” przez G. Dairnvaell’a, autora „Budującej i przedziwnej historii króla żydów”,

„Finansowi baronowie trzymają państwo w takim uścisku, w jakim sznur trzyma powieszzonego”, „Montesquieu — Replika na zmyślone odpowiedzi i nowe czyny przeciw S. M. Rothschildowi, M. M. Fouldowi, Ch. Laffitte’owi, i t. d.” Jedna z ostatnich broszur miała ukazać się we wrześniu 1846 r. i serię zamknąć; była ona jednak pracą mniej ważną i miała obejmować tylko 24 stron; jej autorem był Henryk Agis. Tytuł jej był „Rana socjalna — Rothschild I, żyd, bankier, konsul i baron”.

Podziemne machinacje przeszkodziły jeszcze w ostatniej minucie jej ukazaniu się, co jest rzeczą bardzo pożałowania godną, gdyż rzuty oka w przyszłość, które ta broszura zawierała, były prawdziwie prorocze. Ta kampanja jednak nie była dalej prowadzoną. Rewolucja lutowa roku 1848 była prawdziwym triumfem dla żydów. Rząd prowizoryczny liczył dwu żydów w swym zespole, — obaj byli, wolnomularzami — a byli nimi: Michał Goudchaux, minister finansów, i Adolf Cremieux, minister sprawiedliwości. Ten ostatni przyjął w imieniu rządu prowizorycznego delegację „Wielkiego Wschodu Francji”, która przybyła, aby nowemu rządowi życzenia szczęścia wyrazić z powodu szczęśliwego wyniku rewolucji.

Adolf Cremieux, który umarł jako wielki komandor najwyższej rady szkockiego obrządku, miał w późniejszym czasie odegrać ważną rolę. W roku 1860 założył on „Alliance Israélite universelle”. Dnia 4. września 1870 widzimy go znów jako członka rządu „Obrony Narodowej” — zaś dnia 24. października przyznał za pomocą dekretu rządu wszystkim żydom algerskim pełne francuskie prawa obywatelskie.

Załamaniem się instytucji „Union générale”, które w r. 1883 nastąpiło skutkiem żydowskich machinacji bankowych, było powodem nowego antysemitycznego ruchu. Ruch ten ujawnił się przez opublikowanie w r. 1886 sławnego dzieła Edwarda Drumonta pod tytułem „La France juive” (żydowska Francja), po którym wkrótce w r. 1892 nastąpiło założenie dziennika „La libre parole” (wolne słowo). Afera Dreyfusa, która trochę później — 1894 — tyle hałasu narobiła, dodała temu dziennikowi większej energii zaczepnej i była początkiem ery zamieszania, która miała się skończyć dopiero około roku 1906, to jest w czasie, kiedy wyrok trybunału kasacyjnego z dnia 12. Lipca 1906 r. Dreyfusa zrehabilitował. Pożytecznym będzie wspomnieć, że z przyczyny, iż Dreyfus był żydem, cała na jego korzyść prowadzona kampanja była prawie wyłącznie dziełem „Wielkiego Wschodu Francji” (Grand Orient de France).

Teraz przedstawia się nam położenie pod nowym punktem widzenia. Na pierwszy plan mianowicie wysuwa się kwestja internacjonalizmu, tak doskonale ucieleśniona w reżimie sowieckim, który w Rosji zaprowadzony został i który stamtąd próbuje swe panowanie rozszerzyć na cały świat. Kraje, rra które on szczególniejszy parol zagiął, są to przede wszystkim te kraje, w których ideały chrześcijańskie najżywiej się przejawiają, jak to ma miejsce u narodów prawosławnych, a także jeszcze i w katolickich krajach. Aby zaś tu zwalczyć ideały chrześcijańskie i zniszczyć ją, muszą przede wszystkim zaatakować formę rządu, którą te narody sobie obrały i zaprowadziły, ażeby tu za każdą cenę tę republikańską, to jest raczej demokratyczną formę rządu zaprowadzić, która daje tę korzyść, że umożliwia sektom wolnomularskim i żydowskim wciskać się z łatwością do rządów w danym narodzie i bez obawy jakiegokolwiek niebezpieczeństwa dla tych sekt tym rządów dyrektywy sekciarskie narzucać. Co się tyczy Francji, to nie zapominajmy, że podczas wojny światowej Leniny, Troccy i ich towarzysze rosyjską rewolucję w Paryżu przygotowywali i że właśnie w Paryżu te plany były wypracowywane, które później w Moskwie[^] zostały urzeczywistnione. Działalność ich daje się u nas odczuwać w postaci partji komunistycznej, na której czele znajdują się postowie do parlamentu Marcel Cachin, Doriot, André Marty i Vailant Couturier, którzy wszyscy czterej są masonami. Przy ich boku musimy bezwarunkowo postawić obie we Francji egzystujące potęgi: a to Grand Orient i Wielką Lożę.

Uchwały ich dorocznych konwentów zmierzają do tego, aby wprowadzić do naszego życia publicznego nacjonalizację ziemi i rozmaitych gałęzi przemysłu, jak również ten tak internacjonalistom drogi porządek finansowy, jak zniesienie prawa dziedziczenia w linjach bocznych n. p. wprowadzenie (Die Vorwegnahme) pobierania naprzód kapitału, co jest pierwszym krokiem do zupełnej konfiskaty wszelkiej własności na korzyść państwa. Ostatni konwent z września 1925 r. jest prawdziwą organizacją międzynarodówki, chociaż udawano, że chciano przeprowadzić nowe reformy w Lidze Narodów, że lichwały staną się ustawami

dzięki ruchliwości masońskich członków parlamentu, pośród których znajdujemy znaczną ilość żydów, zapisanych i figurujących jako członkowie najrozmaitszych grup parlamentarnych. Między nimi wolnomularze Abraham Schramek i Paul Strauss w senacie, Maurycy Bokanowski, Louis Lucien Klotz, André Hesse, Leon Blum i Juljusz Uhry w Izbie deputowanych.

Wszystkie te nazwiska mówią same za siebie, a ich wpływy w kołach parlamentarnych są dostatecznie wielkie, tak iż można być pewnym, że oni będą dobrze i pożytecznie pracować, ażeby przeprowadzić to tak Izraelowi drogie dzieło. Gdy zaś raz żydzi staną się panami Francji, wtedy odniosą prawie ostateczne zwycięstwo, które uczyni im świat podwładnym oraz urzeczywistni tak trapiący ich sen mesjaniczny.

Przypisek tłómaczy:

Rozdział niniejszy uzupełniamy przedrukowanym ze „Słowa Polskiego” (Nr. 174 z dnia 7 maja 1927 r.) następującym artykułem:

ŻYDZI WE FRANCJI

Żydzi we Francji zjawiają się wcześniej, niż u nas, bo w wieku XI. Stanowią oni gałąź śródziemnomorską emigracji żydowskiej, rozsianą w Hiszpanji, Francji, Italji i na północnym brzegu Afryki. Istniały niewątpliwie i fale napływowe wcześniejsze, gubią się one jednak w mrokach historii i wkraczają w dziedzinę legendy. Istnieje po dziś dzień w okolicach Marsylji klasztor św. Baume (św. Balsamu), obok którego znajduje się grotta, w której podobno żyła i umarła św. Marja Magdalena. A że za czasów rzymskich żegluga kwitła, a żydzi zawsze skłonni byli do handlu, więc też można przypuszczać, że obecność ich na ziemiach południowej Francji datuje od dwóch tysięcy lat. Jednakowoż dane ściślejsze odnoszą się do okresu herezji Albigensów (wiek XI. do XIII.). Jak zwykle, żydzi kręcą się chętnie koło heretyków i pomagają im w walce z Kościołem Rzymskim. Są oni w tym okresie siłą dość znaczną i posiadają w XIII wieku w mieście Narbonne szkołę teologiczną, którą dziś nazywają szumnie „uniwersytetem żydowskim”. Wojna przeciwko Albigensom prowadzona była pod auspicjami papieża Innocentego III i zakończyła się po czterech latach rozgromieniem heretyków pod Tuluzą w r. 1213. Niektórzy nazywają tę wojnę europejskim „pochodem krzyżowym”.

Ghetta żydowskie południowej Francji wychodzą z niej osłabione i zubożałe i kwestja żydowska, ujęta w surowe karby prawodawcze, przycicha. Żydzi nosić muszą żółte jarmułki i żółte łaty na plecach dla odróżnienia od chrześcijan. Spora ich ilość przyjmuje — dla interesu zapewne — wiarę chrześcijańską i asymiluje się zupełnie. Największe grupy żydowskie istnieją w znaczniejszych miastach śródziemnomorskiego pobrzeża, jak Narbonne, Carcassonne, Beziers, Cette, Nimes, Marsylja, Carpentras. Z chwilą przeniesienia dworu papieży do Awinjonu w wieku XIV żydzi tłumnie osiedlają się w tem mieście i jego okolicach, do tego stopnia, że hrabstwo Wenesseńskie, w którym leży Awinjon, liczy przez długie wieki, a nawet po dziś dzień największą ilość żydów, uważających się za autochtonów Francuzów, i na terytorjum francuskiem porównane być może co do liczebności tylko z wyspą żydowską, znajdującą się w Alzacji. Wytwarza się na południu specjalny żargon, będący mieszaniną języków prowensalskiego i hebrajskiego. Żydzi alzacko-lotaryńscy natomiast, równie dawno osiedli, mają żargon hebrajsko-germański, który przenosi, się z czasem i na ziemię polskie, w wytrwałem dążeniu na wschód.

Drogą konwersji przenika pewna ilość krwi żydowskiej w społeczeństwo prowensalskie — i nierzadko dziś jeszcze spotkać można, zwłaszcza w miasteczkach, leżących niedaleko

Awinjonu, wyraźnie zachowany typ semicki nie tylko pośród ludzi, mających świadomość swego żydowskiego pochodzenia. Długie wieki zrobiły swoje, pamięć zanikła, ale nosy haczykowane zostały w spuściznie po przodkach, którzy kiedyś nosili żółte jarmułki. Procent żydów był jednakowoż nieznaczny, a polityka ostatnich lat stukilkudziesięciu zatarła nie tylko w otoczeniu, ale nawet i w samych żydach tutejszych świadomość odrębności rasy, zachowując jedynie świadomość odrębności wyznania. Nierzadko dzieciak z takiej starej rodziny żydowsko-prowansalskiej dowiaduje się dopiero w szkole, albo podczas pogrzebu kogoś z krewnych, że jest żydem, a nie katolikiem. Środowiska te były na drodze do najzupełniejszej asymilacji. Coś podobnego spotkać można było w Warszawie około 1863 roku.

Ale wróćmy do historii. Druga fala napływowa żydów pojawiła się we Francji na przełomie XV i XVI wieku, gdy Hiszpanja wydała nakaz usunięcia ich ze swych granic. Fala tych żydów, mających żargon hiszpańsko-hebrajski (tzw. szpanjole, którzy dotarli aż do Turcji) — osiedliła się we Francji przeważnie w okolicach Bordeaux i nad Oceanem. Potomkowie ich zrównali się dziś zupełnie z żydami, osiadłymi o kilka wieków dawniej, o których mówiłem wyżej.

Ludzie ci, Francuzi-żydzi, jak mówią o sobie, nigdy odwrotnie — stanowią klan do pewnego stopnia zamknięty. Dopuszczają oni do swych rodzin Aryjczyków, chętnie wydają córki za Francuzów i cudzoziemców, czy za żydów ze starych rodzin z Niemiec czy z Niderlandów, natomiast odgradzają się chińskim murem od Litwaków i innych żydów, przybyłych z Rosji, czy z Polski. Jest to dość dziwne zjawisko — li tylko w synagodze jest solidarność zupełna. Istnieje obok niej pewna pół-solidarność, a raczej zachłanność polityczno-rasowa, w kwestiach obchodzących całe żydostwo — żydzi zachodni poczuwają się do „rządu dusz” ; w stosunkach innych natomiast, towarzyskich, a zwłaszcza rodzinnych istnieje między nimi przepaść. Żaden Aryjczyk nie jest w stanie gardzić do tego stopnia człowiekiem, pochodzącym z tej samej krwi. Colm francuski gardzi Kohnem z Nalewek w sposób niepraktykowany nigdzie na świecie — to też marzeniem żydka galicyjskiego czy wołyńskiego, osiadłego w Paryżu, jest upodobnić się przedewszystkiem do zrotskyldziałego żyda nadsekwańskiego, doprowadzić do tego, by w sferze tej zapomniano, że pochodzi on z Kocka, czy z Pacanowa. Istnieje dziś cała literatura, pisana na ten temat po francusku.

Najciekawszym dla nas zjawiskiem jest książka pt. „Les Polaks”, napisana przez niejakiego Jakóba Lewi. Cóż to jest ów „Polak”? — zapyta czytelnik. Żyd polski? Nie. „Polak” znaczy w Paryżu to samo, co u nas „litwak”. „Polak” — to żyd ze wschodu — a bohaterami wspomnianej książki J. Lewiego są żydzi z Zadnieprza, zdaleka nic z Polską nie mający wspólnego. Miła terminologia.

Kwestja żydowska, wywołana napływem owych pseudo-„Polaków” do Francji, dziś dopiero się budzi i nabiera wyrazu. Najbardziej z niej są niezadowoleni owi zdawna osiedli żydzi francuscy, których zjawisko to wysadzać zaczyna z siodła i wbija klin między nich a Francuzów. A było już im tak dobrze — różne Gambetty rządziły Francją, różni Zole, Tristan Bernardy i G. De Porto-Riche urabiali kulturę zachodnią... Dziś jest już ferment. A kto winien? — „Les Polaks”. E. L.

Rosja.

A l e k s a n d e r N i e c z w o ł o d o w , generał armji cesarsko-rosyjskiej, obecnie w Sceaux, Seine (Francja).

ROSJA A ŻYDOSTWO.

W cesarstwie rosyjskim żyło około 8,000.000 żydów, a więc mniej więcej połowa wszystkich żydów, jeżeli ich liczbę przed wojną oblicza się na 15 milionów. Wszyscy żydzi rosyjscy należeli do sekty chasydów, która w swej nienawiści ku chrześcijanom nie zna żadnych granic i przepisów talmudu wobec gojów przestrzega jak najściślej. Na jakim poziomie etycznym stoją przepisy talmudu, wynika to jasno z obawy żydów, by nie poznali ich innowiercy. Księga Dawida 37 mówi w charakterystyczny sposób: „Zdradzenie gojom czegoś z naszej religii byłoby równoznaczne z wymordowaniem wszystkich żydów, bo gdyby goje wiedzieli, czego my o nich i o obcowaniu z nimi uczymy, zgładziliby nas wszystkich”. Cesarze rosyjscy już dawno poznali niebezpieczeństwo, jakie zagrażało narodowi rosyjskiemu ze strony Izraela, jednak ich zarządzenia były skierowane wyłącznie przeciw wyznawcom talmudu, podczas gdy karaici, którzy talmud odrzucają, posiadali wszelkie prawa obywatelskie. Rewolucja w roku 1917 oddała kraj w ręce żydów, którzy ukrywają się pod nazwą „bolszewików” ; okazała ona, jak bardzo carowie mieli rację, gdy swój naród chcieli ochronić przed tem niebezpieczeństwem. Car Mikołaj II, który ze swoją rodziną został przez żydów w podły sposób zamordowany, czynił słusznie, gdy swój naród mimo swej łagodności i dobroci serca pragnął ochronić przed niebezpieczeństwem żydowskim, idąc za przykładem swoich przodków. Jego zamiary pojmiemy i zadanie będzie można zrozumieć, gdy sobie zdamy sprawę z tego, że wszystkie stronnictwa rewolucyjne, od liberałów, zwanych „kadetami”, począwszy aż po bolszewików były ściśle związane z żydami i w swoim programie politycznym występowały z żądaniem emancypacji żydów. A oprócz tego byli wszyscy wybitni rewolucjoniści, jak książę Lwów i Miłukow z pośród kadetów, Kereński z pośród socjal-rewolucjonistów i Lenin-Trocki z pośród bolszewików, najprawdziwszymi masonami. Bliższe ciekawe szczegóły o tej sprawie znajdzie czytelnik w mojej książce „L’empereur Nicolas II et les juifs” („Car Mikołaj II a żydzi”) — (Chiron, 40 rue de Seine, Paris).

Jak bardzo żydostwo ponosi winę nieszczęścia Rosji, wynika to z artykułu rosyjskiego żyda Marguliesa, który jest znany jako mason. Píše on otwarcie w „Acacia” Nr. 16 w lutym 1925 r. w artykule „La francmaçonnerie et Russie” („Masoneria a Rosja”):

„Działalność łóż masońskich wpływała wszędzie na rozwój rewolucji marcowej 1917 roku”. Dodać jeszcze należy, że masoni; książę Lwów, Miłukow, Kereński, jakoteż „bohaterowie” zamachu stanu w październiku 1917 r. — Lenin, Trocki i wszyscy inni otrzymali pieniądze potrzebne do rewolucji z jednego źródła. To źródło określa się zwyczajnie jako „kapitał międzynarodowy”. My jednak pozwolimy sobie określić je dokładnie: Źródłem tem są najbogatsi żydowscy bankierzy, którzy w tajemniczy sposób związani są ze swymi rzekomymi wrogami śmiertelnymi, komunistami. Główną sprężyną rewolucji, zarówno marcowej, jak i październikowej, był znany żyd Jakób Schiff (w 1920), szef banku „Kuhn — Loeb i Spółka” w Nowym Yorku. Ale także i pokarm duchowy otrzymywali żydzi sowieccy od swoich współwyznawców. Z początkiem roku 1918 otrzymał rząd sowiecki od Waltera Rathenaua rady w sprawie organizacji ustroju sowieckiego. To wszystko wskazuje — odnośnie do wprowadzenia rządów żydowskich do Rosji — na całkowite porozumienie się żydostwa świata. Już w roku 1912 żydzi otwarcie mówili o losie, który Rosji zagrażał. Było to z okazji procesu Beylisa.

Dnia 20. marca 1911 roku znaleziono w Kijowie w pobliżu cegielni, która należała do szpitala żydowskiego, zwłoki chłopca chrześcijańskiego, Andrzeja Juszczynskiego. Zwłoki były pozbawione krwi i wykazywały 47 ran, pochodzących od kłucia. Wszystko kazało wnosić, że chodzi tu o mord rytualny, który wśród wschodnich chasydów jest rozpowszechniony. Nie był to wypadek jedyny, który wskazywał na mord rytualny i z którym władze miały do czynienia. Żyd Mendel Beylis został oskarżony o zamordowanie Juszczynskiego, a rozprawa

sądowa odbyła się na jesieni 1912 roku. Postawiono trybunałowi dwa pytania:

1. Czy jest rzeczą dowiedzioną, że dnia 20 marca 1911 w Kijowie Andrzej Jaszczyński stał się ofiarą mordu, przy którym jego ciało musiało zupełnie utracić krew?

Sąd odpowiedział: tak.

2. Czy Mendel Beylis jest mordercą czy nie?

Sąd odpowiedział: nie.

Wobec tego aresztowany Beylis został uwolniony, ale sąd uznał, że Jaszczyński został zamordowany w sposób, którego charakterystyka usprawiedliwiała twierdzenie, że zachodził tu mord rytualny.

Oburzenie żydostwa, że sąd rosyjski ważył się potwierdzić w 20 wieku fakt mordu rytualnego, było bezgraniczne. Żydowski wiedeński dziennik „Der Hammer” pisał w Nr. 254. z powodu owego wyroku tak:

Rząd rosyjski postanowił narodowi żydowskiemu w Kijowie wydać wojnę. Od wyniku tej wojny zależy los — czy żydostwa? O nie, naród żydowski jest niepokonalny — lecz los narodu rosyjskiego jest zagrożony. Tu chodzi o być albo nie być! Zwycięstwo rządu rosyjskiego jest początkiem jego końca. Żadnego innego wyjścia niema, zapamiętajcie to sobie! Przed oczyma całego świata pokażemy, że nie można żartować z żydami kijowskimi.

W czasie wybuchu wojny była między niemieckimi i polskimi żydami bardzo rozpowszechniona pocztówka, przedstawiająca rabina trzymającego w ręce zabitego koguta, którego głowa miała rysy cara Mikołaja H. I w nocy 5 lipca 1918 r. żyd Jakób Jurowskij wraz ze swymi katami zamordował w Jekaterynburgu cara Mikołaja II, jego rodzinę i otoczenie! Ówczesnym przedstawicielem sowietu był żyd Izaja Golosztjokin i on oczywiście nie interweniował na korzyść rodziny carskiej. Jednak główna sprężyna tego spisku siedziała w Moskwie: był nią prezydent sowiecko-rosyjskiego komitetu centralnego, żyd Jankiel Swerdłow.

Dnia 8. lipca, w trzy dni po dokonaniu mordu, „Prawda”, oficjalny organ sowietów, zajęła się rozważaniem mordu, dokonanego na cesarzu Mikołaju, i afery Beylisa. Nadto żydostwo zmusiło rząd sowiecki do zrewidowania procesu Beylisa i trybunał sowiecki orzekł całkowitą niewinność Beylisa i stwierdził zupełny brak oznak, któreby wskazywały na mord rytualny. Andrzej Jaszczyński został według orzeczenia tego trybunału — zabity przez chrześcijankę Wierę Czibirjak.

Dnia 24 sierpnia 1922 r. pojawił się w „Jewrejskaja Tribuna” artykuł, według którego pierwszym pytaniem Lenina, gdy rabina z Moskwy przyjął na audjencję, było, czy żydostwo zadowolone jest z wyroku!

Tutaj zacytujemy, co nasz wybitny pisarz Dostojewski pisze o żydach w jednym ze swoich dzieł:

„Nadejdzie dzień ich królestwa, ich zupełnego panowania. Wszyscy ci Bismarckowie, Gambettowie i t. d. nie są dla mnie niczem, jak cieniem, i to z każdym dniem coraz bardziej. Prawdziwymi panami są, jak we wszystkich rzeczach, żyd i jego bank. Oni są panami Europy, panami cywilizacji, nauki, socjalizmu, przede wszystkim socjalizmu, bo z jego pomocą żydostwo pozbawi, chrześcijaństwo i kulturę chrześcijańską wszelkich podstaw. A gdy już nic innego nie będzie prócz anarchji, to jednak żyd będzie zasiadał na jej czele. Wykorzystuje on socjalizm i pozostaje przytem ze swymi współwyznawcami poza ramami socjalnemi. A gdy wszelki dobrobyt Europy zostanie zniszczony — to zawsze jeszcze będzie istniał bank żydowski. Tak, Europa stoi w przededniu powszechnego, strasznego upadku. Żydzi jeszcze zniszczą Rosję!”

W tym samym czasie, w r. 1879, Niemiec, Wilhelm Marr, pisał rzeczy, które brzmią okropnie, a zarazem proroczo; w swem dziele: „Zwycięstwo żydostwa nad Germanami” („Der Sieg des Judentums über das Germanentum”. II. wydanie. Berno Szwajcarskie, Rudolf Castenoble, 1879, str. 4, 23, 24, 28, 30, 31 i 35) pisze:

„Od chwili emancypacji uznano żydów za przedmiot, którego zakazano nam dotykać! Nasz germański żywioł okazał się niezdolnym do działania, bezsilnym pod względem kulturalno-historycznym w stosunku do obcego panowania. Jest to fakt, fakt przykry, nieubłagany. Państwo, Kościół, katolicyzm, protestantyzm, wiara i dogmat muszą ugiąć się w prasie codziennej przed żydowskim areopagiem. Ale to bynajmniej jeszcze nie wszystko. Gdy w Germanii, którzy dotychczas w kwestji żydowskiej znajdowali się na szarym końcu, wystąpili na jej czoło, niemożliwe już było żadne zatrzymanie się. Gambetta (dzisiaj prezydent Zgromadzenia Narodowego), Simon i Cremieux byli dyktatorami Francji w roku 1870/71 podczas wojny i pędzili dziesiątki i setki tysięcy Francuzów na bezużyteczną śmierć. Cały świat po Sedanie myślał o pokoju. Ale nic z tego!...

Biedna, zażydzona Francja! W Anglii trzyma semita D'Israeli wojnę i pokój w kwestji orientalnej w kieszonce od kamizelki... A lito odniósł w Niemczech po wojnie z Francją materialne korzyści? Żydostwo, reprezentowane przez garstkę żydowskich bankierów, żydowscy faktorowie. My Germanowie mamy abstrakcyjno-idealny rezultat, że jesteśmy „przyjaźnie usposobieni, wobecpaństwa”, że zadawałamy się „krainą marzeń”...Z wszystkich europejskich państw pozostała teraz jeszcze Rosja, która stawia opór oficjalnej inwazji obcego panowania.

Ostatni szturm przeciw tej twierdzy żydostwo... przypuściło i jak sprawy obecnie stoją, kapitulacja Rosji jest jeszcze tylko kwestją czasu.

W tem wielocłonowem olbrzymiem państwie znajduje żydostwo „archimedesowy punkt”, którego potrzebuje, aby świat zachodni zupełnie rozprzegnać. Żydowska elastyczna lekkomyślność popchnie Rosję do rewolucji, jakiej świat może jeszcze nie widział...

W Rosji zdobyło żydostwo ostatnią pozycję, na której stojąc musi się obawiać możliwego ponownego ataku z tyłu. Gdy Rosję ubezwładni, gdy tyły będzie miało zupełnie wolne, gdy urzędy i stanowiska w Rosji zajmie, jak u nas, wtedy zacznie się żydowsko-oficjalnie upadek zachodniej społeczności, a ta „ostatnia godzinka” skazanej Europy wybije najpóźniej w przeciągu 100 — 150 lat, bo rozwój idzie dzisiaj prędzej naprzód niż w dawnych wiekach.

Co Rosji grozi od żydostwa, jest jasne!

Oni wyznają wiarę, która ich uprawnia do obrabowywania obcych.

V Goethe

Das Jahrmarktsfest zu Plundersweilen, S. W. Weltlit., VI. tom. str. 105.

Bułgaria.

Piotr Nitskow, Sofja.

ŻYDZI W BULGARJI.

Kwestja żydowska i ściśle z nią związany czynny antysemityzm jest w Bułgarji dopiero zjawiskiem ostatnich czasów. Naturalnie, że ludność, zwłaszcza zamieszkującą prowincję, oddawna napełnia odnośnie do żydów, jeśli nie wyraźnie zdecydowana nienawiść, to jednak wyraźnie zarysowujące się uczucie wyższości w stosunku do żydów, którzy są wyszydzeni i wyśmiewani. Znajdują się miasta prowincjonalne, w których żydzi próbowali handel swój założyć, ale ludność do takiego stopnia ich wyszydziła i tak ich pobyt uczyniła im niemożliwym, że woleli opuścić te „niegościnnie” miejscowości. Gromadami całymi biegają chrześcijańskie dzieci krok w krok za żydowskimi i wyszydzą je, czynnie Ich jednak nie

atakując. To jednak wystarczyło, aby ich wygonić z odnośnego miasta. Kraj cały jest właściwie całkiem wolny od żydów i chłop rzadko przychodzi w styczność z nimi. Ale stolica Sofja liczy już prawie 40.000 żydów w swych murach; a także i inne większe handlowe miasta bułgarskie, jak Ruszczuk, Warna, Burgas, Piewna i t. d. posiadają dość wielką ilość żydów. W całej Bułgarji można ilość żydów określić mniej więcej liczbą 80.000, która w rzeczywistości nie jest zastraszająco wielka, lecz cyfra ta daje się dobrze już we znaki. Także i u nas w Bułgarji daje się zauważyć, jak zresztą i wszędzie indziej, że żydzi nie zajmują się wcale uprawą roli albo jakąkolwiek inną ciężką fizyczną pracą. Handel i wyłącznie tylko handel jest zajęciem, którem się hebrajczycy zajmują. — Bułgarscy żydzi pochodzą od tak zwanych Spanjolów i twardo trwają przy swej wierze. Jeśli kto w sobotę, a więc w szabas, przechodzi handlowymi ulicami Sofji, to może się z łatwością przekonać, w jak wysokim stopniu handel już spoczywa w rękach żydowskich, gdyż prawie wszystkie sklepy są w tym dniu zamknięte. Bardzo aktualną stała się jednak kwestja żydowska dopiero po wojnie, gdyż w tym czasie miała miejsce silna imigracja Spanjolów i wschodnich żydów do Bułgarji. Prawie wszystkie banki znajdują się naturalnie w żydowskich rękach, a także i zagraniczne banki, niemieckie, włoskie i austriackie, które same są żydowskimi, potworzyły w Sofji swe filje. Chrześcijańscy kupcy zaczynają już uskarżać się, że nie otrzymują kredytu i nie mogą interesu finansować, gdyż żydzi odbierają im wszelką możność do tego. A mimo to — jak to opowiadał mi pewien chrześcijański kupiec — gdy się przychodzi do urzędu skarbowego w celu oddania jak na dzielnego chrześcijanina przystało — „cesarzowi, co jest cesarskie”, widzi się wielkich kupców żydowskich sunących ze swemi księgami handlowymi pod pachą, aby urzędowi udowodniać — naturalnie za pomocą zmyślonych bilansów — że im podatki wymierzono za wysokie i że nie są ich w stanie zapłacić. Jedną okolicznością jest u nas jednak bardzo pocieszającą w Bułgarji, a to ta, że u nas ani jeden dziennik nie znajduje się w żydowskich rękach. Jeden jedyny żyd, przybyły z Austrii, nazwiskiem Herbst, gorliwie zajmował się dziennikarstwem, ponieważ jednak stał on na żołdzie komunistycznym, znalazł swój koniec w czasie ostatnich wydarzeń, jakie w Bułgarji miały miejsce. — Szczególnie należy i to podnieść, że w Bułgarji żydzi niesą cierpieni w żadnym urzędzie jako urzędnicy, a tem mniej jako aktywni funkcjonariusze w armji.

Pomimo tych faktów i pomimo stosunkowo małej procentowości żydów w Bułgarji — ich procent — daje się już zauważyć niebezpieczeństwo, które krajowi zagraża z powodu rozkładczej roboty żydowskiej i czasopismo „Obrona Ojczyzny”, organ organizacji tego samego imienia, atakuje ostro żydów, wskazując bezustannie na żydowskie niebezpieczeństwo. Ponieważ jednak obecnie w Bułgarji zagraża w tak silnym stopniu bolszewizm, przeoczą się szczególnie w urzędach kierujących państwem, niebezpieczeństwo żydowskie i zapomina się zupełnie o tem, że głównym sprawcą zamachu na katedrę sofijską był przecież żyd, nazwiskiem Friedmann. Przed kilku laty powstało w jedynym bułgarskim akademickim stowarzyszeniu we Wiedniu, istniejącem tam już od więcej jak 30 lat, rozdzielenie między narodowcami a zwolennikami kierunku międzynarodowego. Otóż natychmiast wszyscy żydowscy członkowie stowarzyszenia, jak jeden mąż, przeszli na stronę internacjonalnie usposobionych Bułgarów, a pewien kędzierzawy rudy łeb poszedł w swej nienawiści przeciw prawdziwej bułgarskiej narodowości tak daleko, że zniesławił bułgarski sztandar. Wreszcie oczyściwszy się z hebrajskiego robactwa, ukonstytuowało się to stowarzyszenie jako narodowo-akademickie stowarzyszenie Bułgarów, studjujących we Wiedniu, przyczem przyjęto do statutów paragraf, postanawiający, że żydzi nie mogą być członkami tej organizacji.

Odtąd jednak setki akademików, z których każdy był członkiem tego stowarzyszenia we Wiedniu, wróciły do ojczyzny jako zdecydowani antysemita i oni to będą rdzeniem przyszłego ruchu antysemityckiego w Bułgarji, który ze siebie utworzą. W każdym kraju można znaleźć przykłady, że żydzi, socjaldemokraci i komuniści wspólnymi siłami występowali

przeciwko elementom narodowo uświadomionym. Jednakże krótkie panowanie żydowsko-marksystycznych towarzyszy zgotowało masom pracującym w wielu państwach Europy wielkie rozczarowanie, przez co pośrednio wzmocniło potężnie narodową myśl państwową.— A i my także Bułgarowie czujemy się dostatecznie silnymi, aby otwarcie podjąć walkę przeciwko propagowanemu przez żydów internacjonalizmowi.

Żydzi są tak zarazę roznoszącą, trędowatą i dla ogółu niebezpieczną rasą, że zasługują na to, by ich wytępiono, zanim się urodzili... Hebrajczycy są wyrzutkiem ludzkości, najniegodziwszym i najbardziej zepsutym narodem świata o niskich i brudnych skłonnościach i usposobieniu. Najniezniośniejszą u nich jest ich bezgraniczna pycha. Oni byli oddawna ordynarnym, sprzedajnym, odosobniającym się, nieudzielającym się. Niezgodnym z innymi rasami narodem, który pogardzał wszystkimi innymi narodami na równi ze zwierzętami, i dlatego dla każdego z tych powodów zasłużenie ze wstrętem był odrzucany. Dzisiaj, kiedy nie egzystuje żadne zło i żadna zbrodnia, którychby nie popełnili żydzi, niema też żadnego i dostojeństwa i żadnego mienia, po któreby swej ręki nie wyciągali. Najgorszym jest to, że oni jako wyrzutki Egiptu odziedziczyli na późniejsze czasy źle zrozumiane religijne zapatrywania mędrców w sfałszowanej i zepsutej formie.

Giordano Bruno, (Spaccio della bestia trionfante 1584 opere II. str. 500, 576: Gottingen 1888).

Egipt.

R a c h i d , Aleksandria; korespondent czasopisma „Agenzia Urbs“.

PLAGA EGIPSKA.

Dzisiejszy Egipt jest zadżumiony przez robotę żydowskomasońską, której dążeniu do potęgi finansowej dorównywa tylko sataniczna nienawiść do chrześcijaństwa. Jedni żydzi są związani z międzynarodową żydowską bankokracją, inni z wichrzycielami, siejącymi zamęt, w świecie, i w ten sposób tworzą ci fanatycy ogniwo, łączące złotego cielca z czerwonym wilkiem. Od tej chwili jednak rząd egipski jest zobowiązany wypędzić żydów, którzy są agentami Moskwy, a co się tyczy masonów, to Włosi nie zapomnieli, że tylko z powodu pochodzących z Włoch fanatyków, w większości żydów, nie można było do szkół włoskich w Egipcie wprowadzić krucyfiksu i katechizmu mimo formalnego rozkazu rządu faszystowskiego z przed mniej więcej roku. Jednym z najzacieklejszych przeciwników był pewien żyd z Włoch, wcielony mason, który wobec kilku duchownych katolickich udaje przyjaciela, aby ich oszukać i wyspiegować.

W tych zadżumionych kołach stał się właśnie teraz skandal dzięki żydowskiej zuchwałości i chrześcijańskiemu tchórzostwu. Gimnazjum Braci Zakonnych św. Katarzyny w Aleksandrii liczy wśród okrągło tysiąca uczniów 150 żydów, Zbytecznym jest podkreślać, jak szkodliwe jest to pomieszczenie dzieci rasy nieubłaganej z dziećmi ras wyzyskiwanych. Niechby dopuszczano do katolickich szkół misjonarskich chrześcijan niekatolików, albo nawet mahometan i pogan, to możnaby to zrozumieć, bo ich wiara nie jest specjalnie skierowana do walki antychrześcijańskiej, ale dzieci żydowskie bywają od młodości wychowywane w obłudnej i fanatycznej nienawiści, w talmudycznej nienawiści do chrześcijaństwa; są one przedwcześnie dojrzałymi, ale już uświadomionymi wrogami wszystkich z nimi „zaprzyjaźnionych” gojów. Jeden wypadek, który się właśnie zdarzył, dowodzi tego po raz tysięczny,

W pewnej wyższej klasie szkoły św. Katarzyny z około 35 uczniami jest także około 15

żydów-syjonistów, którzy gorliwie czytają wstrętne piśmiidło „Aurorę”, organ Semitów w Kairo, stworzony przez lubieżność i straszliwą nienawiść Izraela. Przed kilku dniami jeden z tych żydziaków, podkreśliwszy wszechmoc Izraela w świecie i obecność dwu żydów w francuskim ministerstwie (poznać można po tem czytelnika „Aurory”), zapytał profesora w ironicznym tonie, co należy myśleć o „mordzie rytualnym”. Zamiast odpowiedzi pokazał mu zakonnik książkę, która zawiera na dokumentach oparty dowód tej strasznej zbrodni (Por. Forn: „Jüdische Moral und Blutmysterium” („Żydowska moralność a misterium krwi”), „Leipzig, Hammer-Verlag”).

Mały „agent-prowokator” pobiegł do swoich rodziców i zadenuncjował „oszczercę”... W dzień później Sanhedryn (Najwyższa Rada żydowska) przybrał groźną postawę i groził kierownikowi Zakładu, domagając się szczegółowego usprawiedliwienia się i usunięcia „winnego”. Dyrektor szkoły św. Katarzyny nosi żydowskie, nieszczęście mu zapowiadające imię; nazywa się mianowicie Brat Absalon. Przerażony poczołgał się wobec ghetta do krzyża, podpisał haniebne usprawiedliwienie, przyczem wprawdzie przyrzeczono mu, że się go nie opublikuje, natychmiast jednak naturalnie stał się znanym całemu światu przez żydowską i zażydną prasę Aleksandrji i Kairo, podczas gdy żydowsko-masońscy fanatycy wykorzystali tę sposobność, by zacnego i nieustraszonego profesora zmieszać z błotem. „Aurora” w swym ataku konwulsyjnym (stary trick żydowskiej rasy), pełna wściekłości i żółci, miotała obelgi:

„Byłbym go (zakonnika) gwoździami przybił do pręgierza, aby mu każdy mógł napluć w twarz itd, itd.” (16 maja 1925) — bo przez epilepsję napadnięty semita w duchu swoim ciągle jeszcze zajmuje się wspomnieniem słupa biczowania, oraz miotaniami przeciw Chrystusowi obelgami i tę scenę najchętniej powtórzyłby na Jego uczniach. Nie mogąc sobie inaczej poradzić, krzychał ów epileptyk: „Ten zakonnik jest kanalją”, A niechlubnie znany organ włoskiej masonerji, „Messagero Egiziano”, ten lokaj ghetta, kulejąc poszedł za swoim panem i mistrzem i śmiał pisać: „Nie możemy nie zastosować się do życzenia (czytaj „rozkazu”), abyśmy się przyłączyli do dziennika „Aurora” w Kairo, który oszczerczego (!) zakonnika określił jako prawdziwego kanalię” (11/5 1925). Należy dobrze na to zwrócić uwagę: to pisano jako wniosek końcowy— po ogłoszeniu tekstu bezsensownego przez dyrektora Absalona podpisanego usprawiedliwienia.

Ten biedny zakonnik teraz, — tak się przynajmniej spodziewamy, — uczyni rachunek sumienia i przytem stwierdzi, że był tchórzem, zdrajcą swoich braci, współwinnym obelg, miotanych przez semitów na Chrystusa, którego ci widzieli pod kapturem jego własnego brata. W haniebnym, przez niego podpisanym hście usprawiedliwia się kierownik z żydowskim nieszczęściem zapowiadającym imieniem Absalon, że ze względów służbowych kolegiewego natychmiast nie może wyrzucić, przyrzeka jednak uczynić to przy końcu roku szkolnego. Jesteśmy przekonani, że przezacni starsi Izraela wraz z ofiarą usuną także spółnika jego wrogów. Jeśli brat Absalon pozostanie na miejscu, które zbyszczęścił, to możemy zgóry powiedzieć, że będzie miał ciężki żywot i że zakład na tem ucierpi. Przełożeni niechaj dobrze to rozważą, bo miarka się przebrała! Miarka się przebrała, a wina spadnie na czynniki odpowiedzialne. Do wszystkich zakonników i zakonnice, do wszystkich duchownych, do ich wszystkich przełożonych, nie wyłączając wysoko postawionych prałatów, zwracamy się bardzo spokojnie i obiektywnie, aby swoje sumienie uspokoić, z następującą zbawienną przestrogą: Mylą się ogromnie ci pośród was, którzy swoje powołanie na księdza czują powiększone o powołanie na handlarza świętościami i którzy na to liczą, że będą robić „dobre, ładne interesiki” żydowsko-kościelnej natury (jak loterja fantowa z żydowskim towarzystwem, reklama dla krew złojących bankierów i syjonizm itd. itd.) — i to bez przeszkód, bo dotychczas katolickie owieczki albo już prawdziwe barany na wszystko pozwalały, nie wyłączając swego żydowsko-kościelnego strzyżenia; ci pośród was, którzy nie mając tego powołania, żyją złudzeniem i którzy skamienieli przed groźną poczwarą żydowską i „zielonym węzem” i zamierzają właśnie „zwierzęciu” łapy polizać, przyczem liczą na to, że

wymienione owieczki, także obalamucone, nic nie powiedzą: wszyscy ci, wielcy i mali, mylą się ogromnie. Nie chcemy mówić o ich sumieniu; ograniczymy się do ostrzeżenia ich, że wdają się w niedobre sprawy i że narażają się na nieprzyjemne niespodzianki. Bo w pięciu częściach świata powstaje niezłomnie chrześcijańskie odrodzenie, społeczny odpór. Ono ma sumienie, którego wymienione osoby nie mają; ale ma też swoje pazury i nie pozwoli żartować ze sobą. Odtąd wszystkich duchownych bezpośrednio lub jako ukrytych za ich spółnikami przyłapanych na tem, że oddawali się brudnym interesom z żydami albo z oportunistami i tchórzostwa czołgali się na brzuchu przed „zwierzęciem”, będzie się publicznie podawać do wiadomości całemu światu chrześcijańskiemu i wszystkim ludziom przyzwoitym i ludziom charakteru; ich przedsiębiorstwa i interesy zostaną potępione, ich nazwiska i tytuły zostaną wpisane do czarnych list i w przeciągu dwu miesięcy będą... znani od Paryża do Tokio, od Berlina do Sidney, od Londynu do Capetown z wszystkimi praktycznymi, materialnymi i moralnymi skutkami, jakie można sobie wyobrazić. I tym zdrajcom nie popuścimy, ręczę im za to. Interes za interes, oszustwo za oszustwo, niech się na to przygotowują. Teraz wiedzą, na czym stoją.

Do plag egipskich należy również żyd Hugo Dessberg, budowniczy. Małpując system „wertykalny” Stinnesa, zmonopolizował wyroby kilku większych domów, które sprzedają cement i inne materiały budowlane. Usunął więc koszt pośredników i w ten sposób może brać niższe ceny niż jego chrześcijańscy konkurenci; przez to przeważną liczbę budowli w Egipcie dostał w swoje ręce. Dotąd mamy budowniczym chrześcijańskim tylko to do powiedzenia: Łączcie się i bijcie przeciwnika na jego własnym polu; utwórzcie stowarzyszenie produkujących albo postarajcie się o bezpośredni dowóz materiałów budowlanych, stańcie w ten sposób w sytuacji, która równałaby się jego sytuacji! Jednak „jest jeszcze jedno ale”, jak mówią Hiszpanie. Ten towarzysz Toeplitz zwierzył „doskonałą sutannę” i „doskonały mnisi kaptur” i obrobił kler swojemi... grzesznościami, które przynoszą tysiączne procenty. Toeplitz ofiaruje owies dla przedsiębiorstw społecznych, stojących pod katolickim i duchownym kierownictwem, które za to robią dla niego bezwstydną reklamę i w ten sposób podstępem wyłudniają pieniądze od owieczek i baranów, które mają zaufanie do „społecznej” sutanny, aby je potem złożyć w antywłoskim banku handlowym.

Dessberg robi prezenty nuncjuszowi apostolskiemu w Egipcie, który spodziewa się przypodobać przełożonym przez budowę pałacu dla delegacji; i nuncjusz z wdzięczności dla żydziaka oświadcza, że więcej żydom niż chrześcijanom ma do zawdzięczenia — w sprawie pałacu — bo jego Dessberg hojnie daje mu pieniądze... bliźniego, podczas gdy chrześcijanie nie mają dostatecznej ilości pieniędzy, aby sprostać swym religijnym i dobroczynnym dziełom, które są dla ich kraju potrzebne. I tak nagradza Jego Eksceleńcja swego kochanego Dessberga, robiąc mu reklamę i popierając go swoim wpływem... oraz polecając, aby kler katolicki w Egipcie temu kochanemu żydowi oddawał prowadzenie budowli. W ten sposób Dessberg ma się stać monopol posiadającym budowniczym katolickiego Egiptu; i możecie być pewni, że podarunki dla delegacji i dla jakichkolwiek instytucji religijnej, która stoi na świeczniku, stokrotnie się opłacają przez zysk przy reszcie. Jak widzicie, jest to jeden z „dobrych, ładnych interesików” żydowsko-kościelnej natury...

Aby dzieło ukoronować, kazał nuncjusz przez papieża orderem odznaczyć tego żyda, który wyzyskuje chrześcijan, zajętych przy budowie; i żyd Hugo Dessberg otrzymuje „z wielką pompą” komandorstwo orderu Piusa IX.

Jakiż biskup, jaki przeor, jaki duchowny, potrzebujący budowy, będzie mógł odtąd obronić się przed Hugonem Dessbergiem, mężem zaufania delegacji, klasztoru, właścicielem komandorstwa?

A teraz posłuchajcie, panowie, kilku trafnych prawd: Duchowieństwo, które daje zarabiać raczej żydowi niż chrześcijaninowi, pomaga Izraelowi pomnażać bogactwo, jedyną pewną

podstawę jego wszechpotęgi, jego antychrześcijańskiego i antyspołecznego zuchwalstwa; ono jest współwinne osłabienia chrześcijańskiego oporu przeciw temu naporowi, bo ubóstwo chrześcijan jest faktyczną przyczyną ich powszechnego podbicia pod jarzmo Judy.

Wyciągnijcie więc wniosek, który jest identyczny z tym, jaki w pierwszej części tego artykułu opisaliśmy!

Jako dobrzy anty rewolucyjni laicy kończymy artykuł, zapewniając wszystkich prałatów duchowieństwa świeckiego i zakonnego, oraz ich duchownych podwładnych, których właśnie wymieniliśmy, o naszym głębokim, hierarchicznym szacunku dla nich i o silnej woli „Socjalnej Obrony” całego świata zastosowania w razie potrzeby wobec wszystkich, ich samych nie wyłączając, tego, cośmy właśnie powiedzieli od pierwszego do ostatniego słowa.

Odtąd wszyscy muszą liczyć się z „duchowym faszyzmem”, który nie ma potrzeby zawierania sojuszków i układów itd., bo on wzbija się wszędzie w górę, jak wodotrysk, jak jeden jedyny wodotrysk. Ci niech się mają na baczności, którzy zamierzają wyrósć na pokojowym piasku wybrzeża morskiego u boku żydów i masonów. Baczność przed zalewem!

Ale wtem przybył naród z Egiptu i prócz chorób skórnych i skradzionych naczyń złotych i srebrnych przyniósł ze sobą tak zwaną religję pozytywną... Ów naród — mumja, który chodzi po ziemi owinięty w swoje prastare powijaki z liter, zaskorupiały kawałek historii świata, widmo, które na swoje utrzymanie handluje wekslami i staremi spodniami... Te długie nosy są pewnego rodzaju uniformem, po którym Bóg-Król Jehowa poznaje swoich przybocznych gwardzistów, nawet jeżeli zdezerterowali.

Żyd Henryk Heine

Reisebilder 4, IV tom, 1850. Str. 101

Szwajcaria.

Dr. med. W. F e h r m a n n, St. Gallen.

RUCH ANTYSEMICKI W SZWAJCARJI I PROGRAM „SZWAJCARSKIEJ STRAŻY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ”.

Szeroko rozpowszechnione zapatrywanie, że w Szwajcarii istnieje kwestja żydowska tylko ze słychu, jest niestety zupełnie fałszywe i przez fakty dostatecznie zbite. Jest to zresztą codziennem zjawiskiem, że z żydem — jak jego własny cień — musi przyjść także pozycja przeciw niemu. Jeśli mimo to dzisiaj w Szwajcarji ta kwestja tak głośno nie jest roztrząsana, jak w krajkach sąsiednich, to znajduje to swoje wytłómaczenie w tem, że po pierwsze Szwajcarja nie musiała czynnie brać udziału w wielkiej wojnie, a powtóre w starej, wypróbowanej konstytucji związkowej i w ustawach, opierających się na niej.

Wojna, a szczególnie czas powojenny z jego objawami, drożyzna, inflacja, przewrót, bolszewizm, mogły na Szwajcarję rzucać tylko swój cień. Ogół ludu szwajcarskiego nie mógł jeszcze zdobyć się na słuszne ocenienie symptomów powojennych jako znaków czasu, pomimo że ceny środków żywności i innych najniezbędniejszych artykułów znacznie podskoczyły w górę, pomimo że na różnych polach sztucznie czyniono zamachy na całość i ustrój kraju, pomimo, że przez jednostronne odmalowywanie korzyści i przez nęcące obietnice, a równocześnie przez najczarniejsze groźby wabiono naród do Ligi Narodów, pomimo że w ostatnich latach, a także i dzisiaj prasa straciła swą niezależność, pomimo że osoby urzędowe dopuściły się na korzyść żydów niezgodnych z konstytucją naruszeń praw obywatelskich pod płaszczykiem ochrony wyznań, pomimo że żydzi zagraniczni, którzy

świeżo kraj najechali, wykonują swoją zgubną robotę w kinie, teatrze i przez bezwartościową literaturę, pomimo rozpanoszenia się brudnej konkurencji żydowskiej w wielu gałęziach handlu, pomimo brudnych interesów giełdowych i bankowych, — pomimo tego wszystkiego i wielu jeszcze innych rzeczy. Lud przeczuwa więcej, niż świadomie poznaje, kto i co świadomie działa za temi krętaćkami, które ciche życie w spokojnej pracy czynią tak ciężkiem, a często nawet nieznośnem. Pewnej niewielkiej liczbie nieustraszonych ludzi udało się rozważanie sprowadzić na właściwą drogę. W St. Gallen zawiązało się stowarzyszenie „Szwajcarska Straż Chrześcijańska”, która już w dalekich dzielnicach kraju znalazła swoich wiernych zwolenników.

Program tego stowarzyszenia poznać można z ogłoszonego przez nie w dziennikach „oświadczenia”, z którego najważniejsze miejsca cytuję: „Szwajcarska Straż Chrześcijańska” nie ma nic wspólnego ani ze stowarzyszeniami „haczystego krzyża” (Hakenkreuz) ani z ruchem niemiecko-narodowym. Nie głosi ona nienawiści do żydów, a nawet potępia ją. Szwajcarska Straż Chrześcijańska wykonywa pracę kulturalną i jest świadoma tego, że nienawiść w każdej formie jest grabarzem kultury. Usuwać wpływ żydowski nie znaczy to jeszcze żydem pogardzać lub nawet nienawidzić go. Jeżeli żydzi i przyjaciele żydostwa czują się dotkniętymi lub pokrzywdzonymi, to występowanie z temi zarzutami jest dla żydów bardzo niebezpieczne, bo oni to właśnie przy każdej sposobności domagają się tolerancji. Szwajcarska Straż Chrześcijańska wskutek wynikającego z wielu doświadczeń przeświadczenia, że żyd, choćby najuczciwszy, nigdy nie może być zdolny do duchowego zespolenia się z naszym narodem, jest przeciwna powoływaniu żydów na przywódców partyj, urzędników, sędziów. Każdy naród może tylko na fundamencie swojej indywidualności rozwijać się normalnie, a więc zgodnie z prawem. Przy tym procesie rozwojowym jest rzeczą ważną, że organizm narodu, aby utrzymać się przy zdrowiu, wszystko usuwa, co jest mu organicznie obce. Z tej prawdy nic a nic nie zmieni ani jednostronny ani wrogi, a więc niesprawiedliwy sąd o niej. Szwajcarska Straż Chrześcijańska zamierza kwestję żydowską, która stała się aktualną we wszystkich państwach kulturalnych, rozwiązać w sposób zupełnie pokojowy; chce ona przez swoją pracę zapobiec prześladowaniom żydów. Szwajcarska Straż Chrześcijańska uważa kwestję żydowską, — to należy wyraźnie podkreślić, — za kwestję życia narodu szwajcarskiego, zwalcza wpływ obcego nam organicznie, żydowskiego ducha, zwalcza jednakowoż także owego żydowskiego ducha, który usiłuje ukazywać się w obłudnej chrześcijańskiej szacie. Szwajcarska Straż Chrześcijańska walczy o szwajcarskość bez fałszu, o nacjonalizm, który stoi na platformie chrześcijaństwa faktycznego! Za przeciwników uważa Szwajcarska Straż Chrześcijańska wszystkich, którzy na ziemi szwajcarskiej muszą być uznani za wrogów chrześcijańskiego światopoglądu! A teraz jedno zapytanie, skierowane do sumienia tych wszystkich, którzy na Szwajcarską Straż Chrześcijańską patrzą z niedowierzaniem, a nawet z wrogiem usposobieniem... Istnieje w Szwajcarji pewna liczba towarzystw, które wyłącznie żydowskie interesy zastępują, istnieją nawet loże tajnego związku żydowskiego, do których żaden chrześcijanin nie ma wstępu, istnieją stowarzyszenia, które ułatwiają masową imigrację żydów wschodnich! Dlaczego milczy się o nich? Dlaczego zezwala się na ich dążenia, choćby tylko milczeniem? Znane są te właśnie stowarzyszenia przeciwnikom Szwajcarskiej Straży Chrześcijańskiej bardzo dokładnie. Co wolno jednemu, tego nie można zakazywać drugiemu. Dotychczas Szwajcarska Straż Chrześcijańska była przekonana, że w Szwajcarji obok wolności religijnej i wolności sumienia panuje jeszcze duch szwajcarski. Sposób, w jaki naruszając tajemnicę pocztową, położono areszt na ulotki Szwajcarskiej Straży Chrześcijańskiej w St. Gallen, o czym innem przekonał wszystkich myślących...” Z tego ruchu należy podnieść, że Szwajcarska Straż Chrześcijańska, a szczególnie jej grupa w St. Gallen, dwa razy wzięła udział w walce wyborczej, gdzie chodziło o kandydaturę żydów. Jako czyn tej grupy, daleko poza granice kraju w swych skutkach działający, należy przedewszystkiem wymienić proces przeciw tak zwanym „Poważnym

Badaczom Pisma św.” Proces zakończył się tak w pierwszej, jak i w drugiej instancji zasłużoną klęską skarżącego stowarzyszenia, t. j. „Poważnych Badaczy Pisma św.”. Działalność różnych grup naszego stowarzyszenia natrafia na wielkie trudności, ponieważ wybitnie demokratyczna konstytucja kraju daje żydowi tyle osłon, że tylko z wielką trudnością można go skutecznie zaatakować. Ale niestrudzona praca nad uświadomieniem mas wydaje już teraz swoje — chociaż jeszcze skromne— owoce. Zasadniczo Szwajcar jest przeciwnikiem wszystkiego, co narusza tradycyjne obyczaje i stałe przywiązanie narodu do ziemi, nie wyrzekając się przytem rzeczywistych zdobyczy kultury i postępu. Ta okoliczność wyjaśnia już wprost uczuciową niechęć do natręctwa narodu tak we wszystkim organicznie obcego. Naszą nadzieją jest zdrowa dusza w zdrowym ciele jednostki, a przez to całego prawdziwego narodu szwajcarskiego. Praca idzie dalej, nasienie pada na podatny grunt, a owoce będą dojrzewać — na przekór wszystkim intrygom i rozkładczym próbom żyda! Ceterum censeo populum ludaicum esse expellendum! (Zresztą sądzę, że naród żydowski należy wypędzić!)

Że wybitni ludzie wszystkich czasów i wszystkich narodów zawsze dojdą do porozumienia w wielkich ogólnoludzkich zagadnieniach, jest jasne. Jednak równie jasne jest dla mnie to, że ja w głębi duszy mimo wszelkiej refleksji i indywidualnej sympatii dziś jeszcze głęboko odczuwam przepaść między krwią czysto niemiecką a żydowską tak, jak tylko Feuton może odczuwać przepaść między nim a Fenicjaninem.

Prof. Dr. Billroth

(Ueber das Lehren und Lernen der medizinischen Wissenschaften. 1876, Str. 28).

Pan Bóg, przewidując w Swej mądrości, że Jego naród wybrany rozprószy się po całym świecie, dał jego członkom specyficzny zapach po którymby ich wszędzie mógł poznać i wyszukać — po foetor judaious (odór żydowski).
Schioppenliauer, Parerga II. Paragraf 138.

Danja.

Erwin Brandt , Kopenhaga-Hellerup.

KWESTJA ŻYDOWSKA W DANJI.

Nie tak dawno temu, jak w szczęśliwej Danji nie było żydów. Dopiero około roku 1660 był król Fryderyk III zmuszony udzielić żydom pozwolenia na osiedlenie się w Danji. Stało się to, gdy Fryderyk III po nieszczęśliwej wojnie ze Szwecją, w której utracił swoje prowincje wschodnie (dzisiejszą Szwecję południową), potrzebował pożyczki od żydów, aby swój zrujnowany kraj podnieść z upadku. Jak więc widać, już w owych czasach król w sprawie pożyczki był uzależniony od żydów. Około 200 lat później, znowu po przegranej wojnie, tym razem prowadzonej z Austrią i Prusami, a więc w roku 1864, zaczęli żydzi wszczepiać w Duńczyków swego rozkładczego ducha. To przyszło im o tyle łatwiej, że po przegranej wojnie duch narodowy w Danji osłabł i nastąpiła ogólna depresja oraz rozbrat ze złudami i iluzjami. To umieli żydzi wyzyskać na własną korzyść i potrafili zdrowy duński naród zarazić swoim duchem semickim. Nazywano to „duchem wyzwolenia”, którego apostołem był żyd Jerzy Brandes (niedawno zmarły. Przepisek tłumacza).

Co się tyczy liczby żydów, to statystyka uczy nas, że w ostatnim roku przed wojną w całej Danji było tylko 5500 żydów, a więc mniej niż 2 na tysiąc. Ale jak większość statystyk w

sprawie żydów nie odpowiada rzeczywistości, tak zapewne i ta cyfra nie była ścisła, a to z tego powodu, że wielu Izraelitów występowało jako Rosjanie, Polacy, Niemcy itd. i dlatego nie uwzględniono ich w powyższej liczbie. Liczbę 5500 musiałoby się kilkakrotnie zwiększyć, aby dać prawdziwy obraz siły żydów.

Większość żydów duńskich mieszka w samej stolicy Kopenhadze, a tylko drobny odsetek na prowincji. W swej przeważającej większości należą żydzi w Danji do burżuazji. Roi się tu od żydowskich adwokatów i lekarzy, jednakowoż najliczniej są żydzi reprezentowani między kupcami grosistami, właścicielami fabryk, kierownikami fabryk i oczywiście między bankierami.

W prasie są żydzi najsilniej reprezentowani, a nawet wśród chrześcijańskiego duchowieństwa można ich znaleźć. Jak już powiedziano, został duch semicki wprowadzony w Danji przez Jerzego Brandesa. — Za dalekoby nas zaprowadziło opisywanie całej jego działalności. (Szczegółowo przedstawiona jest w dziele Simonsena: „Brandes i duch żydowski w Danji”. Hammer-Verlag Lipsk). Poprzestanę na skreśleniu w kilku słowach istoty jego ducha. Sztandar, który wywiesił ten Hebrajczyk, nosił następującą dewizę: „Wolna myśl, wolna miłość, pogarda dla wszystkiego, co narodowe, nienawiść do religii (przed rokiem dopiero wyszła jego ordynarna książka pod tytułem „Legenda o Chrystusie”), pogarda dla wszystkiego, co staro-duńskie, jednym słowem dla wszystkiego tego, co stworzyło główne filary duńskiego nacjonalizmu”.

Innymi słowy Brandes nie był i nie jest „demokratą”, za jakiego się podaje, lecz antyreligijnym, półanarchistycznym i półbolszewickim materialistą. Dziwić się zatem należy, że taki człowiek tutaj w Danji swego czasu był tak popularny i że mu się tak łatwo udało swoim niechlujnym duchem zarazić duński lud, a przedewszystkiem młodzież. Dzięki Bogu od początku wieku XX zaczął jego zgubny wpływ słabnąć i znaleźli się pisarze duńscy, którzy otwarcie przeciwstawili się Brandesowi i jego licznym zwolennikom. Jednak i oni przemilczeli wroga głównego, „naród Judy”. Aby ducha żydowskiego dokładnie wbić w głowy nic złego nie przeczuwającym Duńczykom, potrzebowali przecież żydzi swojej prasy, aby z jednej strony robić reklamę Brandesowi et Kohn-sortes, z drugiej strony, aby naród dostać całkowicie pod swój żydowski wpływ. W tym celu założono za żydowskie pieniądze wielki dziennik „Politiken”, na którego czele stoi brat Jerzego Brandesa — Edward, oraz żydzi Koppel i Bing. Powoli także prawie wszystkie inne większe dzienniki dostały się w żydowskie ręce, względnie uzależnione zostały od żydów, i tak: „Berlingske Tidende”, „Social-Demokraten”, „Dagens Nyheder” i t. d. i dwa ostatnie dzienniki w ostatnich czasach przeszły całkowicie w ręce żyda Lewina. A więc omal cała prasa kopenhaska znajduje się w mocy żydów. Na prowincji jest nieco lepiej, i tak n. p. „Juetlandsposten” „Aarhus” i „Kolding Avis”, Kolding narazie są jeszcze niezależne i chcemy się spodziewać, że i w przyszłości utrzymają się jako wolne od wpływu żydowskiego. W stronnictwa polityczne potrafił się żydzi również wcisnąć i objąć rolę kierowniczą: szczególnie udało im się to w partji radykalno-liberalnej, tak, że radykalny rząd duński w latach 1913—1920 był żydowski w najprawdziwszym tego słowa znaczeniu. Bo na jego czele stali żydzi Zahle, E. Brandes i Ove Rode, do których przyłączyło się jeszcze kilku „szabes-gojów”. Ale gdyby nawet ten tak zwany „duński” radykalny rząd nie był miał tych trzech żydów na swoim czele, to w niemniejszej mierze byłby był zależny od żydów, ponieważ partja radykalno-liberalna i jej prasa finansowana była przez żydowskiego spekulanta Heilbutha, a więc była od niego zależna. Ten Heilbuth odgrywał wielką rolę podczas wojny, i tak był on między innymi także w radzie nadzorczej największego banku duńskiego „Banku Rolniczego”. Z innymi stronnictwami sprawa miała się nie o wiele lepiej, tak n. p. odgrywał żyd E. Heine wielką rolę w partji konserwatywnej, nie mówiąc już o innych żydach, których nazwiska jednak nie są tak powszechnie znane. Że partja socjalno-demokratyczna ma także swoich żydów, tego nie

potrzeba chyba szczególnie podnosić. Podczas wojny dokonali żydzi — jak zresztą wszędzie, — także 1 w Danji kolosalnych „przesunięć”. Pragnę wymienić nazwiska tylko kilku z pośród „wzbogaconych na wojnie” : Lam, Lewin, Waldemar Glückstadt, Aage Trier, Heilbuth, BalHn, Emil Gliickstadt, któremu należy zawdzięczać upadek Banku Rolniczego, a przez to ruinę tysięcy uczciwych Duńczyków itd. itd. Finanse są w Danji naturalnie także zupełnie w żydowskich rękach, między innymi był także Bank Rolniczy, który z powodu wielkiego skandalu finansowego zyskał smutną sławę, zupełnie żydowski.

Jeszcze tylko kilka słów o Kościele. Kościół krajowy jest Luterkański. Naogół biorąc, nie są jego księża antysemitami, bo nie mogą wyzwolić się od mylnej nauki, że naród żydowski jest „narodem wybranym”. Nie chcą oni zrozumieć, że nawet ze stanowiska teologiczno-chrześcijańskiego nie mają słuszności, bo jeżeli żydzi wogóle niegdyś byli „wybranym narodem”, to ich „wybranie” skończyło się z ukrzyżowaniem naszego Zbawiciela. Większość pastorów — muszę zaraz podkreślić, że są także inaczej myślący, — (istnieją jednak wśród duńskich pastorów także tacy, którzy są żydami z pochodzenia) — nawołuje zawsze z ambony do miłości bliźniego wobec żydów, głosząc, że oni są takimi samymi ludźmi, jak chrześcijanie, a niektórzy idą nawet tak daleko w swoim zaślepieniu, że chcą ludzi przekonać, iż Jezus oddał życie swoje za żydów, swój ulubiony naród (Pastor A. Fibiger. „Kristelig Dagblad” tj. „Dziennik chrześcijański” 1919). Katolickie duchowieństwo duńskie, które składa się z niemieckich jezuitów, również sprzyja żydom, co także jest zrozumiałe, bo ci jezuita zyskują tu prozelitów przeważnie z pośród żydów i dlatego większość ofiar pieniężnych dla Kościoła katolickiego od nich pochodzi. O adwentystach, którzy święcą sabat, tudzież o baptystach i t. d. nie ma co mówić. Tak w krótkich słowach przedstawia się potęga Judy w Danji. Jakie stanowisko zajmuje względem tego naród duński?

Jeszcze podczas wojny, a nawet po niej przeważająca większość narodu duńskiego nie chciała poznać niebezpieczeństwa żydowskiego. Nawet gdy wszystkim stało się jasnym, że wszyscy przewodcy bolszewicy albo przynajmniej 90 procent tychże są żydami, sądziła większość Duńczyków, że to przecież należy tylko tym tłumaczyć, iż „biedni” żydzi byli uciskani przez rząd carski: w Danji natomiast, gdzie żydzi posiadają wszelkie prawa, nie różnią się niczem od Duńczyków, są oni tak samo dobrymi nacjonalistami i duńskimi obywatelami, jak sami Duńczycy! Powoli jednak z jednej strony z powodu rosyjskiej emigracji, z drugiej strony przez działalność oświatową kilku uświadomionych Duńczyków i wskutek kilku wielkich oszustw pieniężnych, w których głównymi winowajcami byli żydzi, poczynął także Duńczyk rozumieć, że coś się psuje w państwie duńskim. Przetłumaczono protokoły „Mędrców Syjonu” na język duński: co prawda pozostały one dla szerszych mas ludu nieznanne. Już podczas wojny wyszły w roku 1907 broszury zmarłego już niestety Bogebjerga. W r. 1920 pojawiła się nadzwyczajna książka Brunoe: „Danskerne og de Andre eller Joder og Joders Arbejdeiblandt os” („Duńczycy i inni czyli żydzi i żydowska robota pośród nas”). W tym samym roku wyszło także dzieło niestety również później zmarłego profesora uniwersytetu Stan. Roźnieckiego (polskiego Duńczyka): „Det jódjske Problem paa Grundlag af Jagttagelse og Studier over Jodeliv i Polen” („Problem żydowski na podstawie studjów nad życiem żydów w Polsce”). W roku 1922 wydał kapitan M. I. Arildskow, który założył także organizację „Budząca się Danja” (organizacja połączyła się później z organizacją faszystowską), broszurę pod tytułem „Den Dag er ikke fjern” t. zn. („Niebardzo już odległy dzień, w którym wszystkie bogactwa świata należeć będą wyłącznie do żydów”). Tę broszurę rozdawano za darmo wśród ludu. M. I. Arildskow urządził także wystawy, na których pokazywał obrazy okrucieństw, popełnionych przez żydów sowieckich i wygłaszał odczyty antyżydowskie. Jego bezinteresownej pracy, przedewszystkiem jego wykładom, ma naród duński, szczególnie w Jutlandji, do zawdzięczenia, że jest nieco poinformowany o niebezpieczeństwie żydowskim. Także książka Norwega Saxlunda „Joder og Gojim” („Żydzi i goje”) przyczyniła się do tego; że narodowi duńskiemu otworzyła oczy.

Cała antysemitka literatura dowodzi jasno, że także w Danji kwestja żydowska zaostrzyła się. Największej jednak pracy dokonał nauczyciel komunalny Hans Brunoe, który swego czasu jako pierwszy chwycił za pióro przeciw żydom, który jednak nietylko zwalczał żydostwo w pismach, lecz także próbował stworzyć silną organizację antysemitką. Z kilku innymi działaczami założył w r. 1917 „Danske Liga” („Ligę Duńską”). Głównym celem tej Ligi jest zwalczanie żydów i dążenie do tego, aby narodowi duńskiemu otworzyć oczy na Wszelchjudę. Od 1 lipca 1919 wydaje „Danske Liga” miesięcznik „Dansk Nationalt Tidsskrift” („Duńskie czasopismo narodowe”), którego redaktorem jest H. Brunoe. Liczba członków Ligi jest niestety jeszcze nieznaczna, lecz mimo to dokonuje ona wśród ludu wybitnej pracy uświadamiającej.

Oprócz tego istnieje jeszcze w Danji organizacja antykomunistyczna, która stoi na gruncie ściśle narodowym. Ta organizacja jest dość silna, nie ma jednak w swoich statutach żadnego paragrafu, zastrzegającego przyjmowanie tylko Aryjczyków na członków, tak że nie może być określona jako organizacja antyżydowska, jakkolwiek wielu członków ma przekonania antysemitckie. Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że się w taką rozwinie. Powoli stopniowo budzi się naród duński ze swego głębokiego snu, nie trzeba być jednak zbyt optymistą, bo duch Brandesa zbyt głęboko zapuścił korzenie i dlatego nie jest rzeczą łatwą wpoić młodzieży zamiłowanie do wyższych ideałów. Narazie młodzież interesuje się tylko flirtowaniem, a może jeszcze sportem, jej ulubioną lekturą jest dziennik pornograficzny „Ewa”. Powoli jednak budzi się — jak się zdaje — zdrowy narodowy duch i można się spodziewać, że sanacja duńskiego ducha narodowego w końcu poczyni większe postępy; musi się jednak w tym kierunku jeszcze pracować niezmiernie, bo . antyjudajizm w Danji jest jeszcze w powijakach. Tymczasem daje się naród duński reprezentować przy Lidze Narodów przez dwóch żydów, Zahlego i Kohna, z których ostatni należy do ortodoksów, a przytem jest szefem departamentu w ministerstwie spraw zewnętrznych — W końcu należy jeszcze nadmienić, że duńska delegacja przy Lidze Narodów składa się z siedmiu członków, z których tylko dwaj są czystymi Duńczykami, t. zn. nie mają w swoich żyłach żydowskiej krwi ani nie są ożenieni z żydówkami, główną jednak rolę odgrywają obaj wyżej wymienieni żydzi.

Djabla rasowego nie nroizna wypędzić ani przy pomocy Bezelbuba ani rękawiczkami aksamitnymi.

Bismarck, (Tiscligespräch in Ferrieres, 1870, podług „östd. Rundschau“ 1919 Nr. 240).

Jakżeżby miał z takiej zaniedbanej rasy ludzkiej wyjść wolny człowiek, świata głowa, bohater albo polityk.

Fryderyk Schiller, Die Sendung Mosis (Posłannictwo Mojżeszowie). Zob. Weltliteratur. 12 tom Str. 257.

Polska.

G. St. Lwów.

ANTYŻYDOWSKA WALKA OBRONNA W POLSCE.

Żadne państwo europejskie nie jest zmuszone prowadzić tak silnej walki z żydostwem, jak Polska. Kwestja żydowska powstała w Europie — jak wiadomo początkowo na podłożu religijnem, przyczem jednak już wtedy grała w narodzie wielką rolę instynktowna chęć

bronienia się i instynkt samozachowawczy. Gdziekolwiek tylko Żydzi występowali w bardziej zwartych masach, usiłowali utworzyć naród w narodzie i to naród opierający się na biegunowo różniących się poglądach etycznych; nic więc dziwnego, że zdrowy instynkt samozachowawczy każdego narodu aryjskiego musiał się przeciwko temu burzyć. W ten sposób powstała w 14. wieku tak zwana „Judenhatz”. Polska była podówczas po wielkich napadach tatarskich bardzo wyludniona, jej miasta były poniszczone, handel osłabiony. Kwestja żydowska była wówczas w Polsce właściwie nieznana. Żydzi, którzy masowo tu przywędrowali, doznali w Polsce jak najlepszego przyjęcia, a wyzyskując swą wrodzoną niekrepującą się żądnią skrupałości moralności, odegrali wkrótce wybitną rolę w handlu, a mianowicie w handlu z zagranicą. — Liczne rodziny żydowskie doszły do wielkich fortun, potworzyły banki i wywierały ogromny wpływ na życie gospodarcze całego kraju. Asymilacja zdarzała się tylko w bardzo rzadkich wypadkach. Po rozbiore Polski spotężniały jeszcze wpływy żydowskie, a to z tego powodu, że Żydzi przystosowywali się natychmiast do każdorazowego nowego położenia stanu rzeczy i deklarowali się za każdym razem jako lojalni zwolennicy i sprzymierzeńcy silniejszego, w tym wypadku tego państwa, do którego zostali przyłączeni. Handel wszędzie uległ ich wpływowi z wyjątkiem Wielkopolski, gdzie ludność jeszcze najsilniej opór stawiała. Zauważa się, że Żydzi polscy przeważnie nie są autochtonami, zamieszkującymi kraj od 14. wieku, lecz że zo stali celowo ze wschodu do Polski przesiedleni przez państwa biorące udział w podziale Polski, a w szczególności przez rząd rosyjski, stojący wówczas mocno pod wpływem pruskim.

Wypędzano mianowicie Żydów z Rosji i wskazano im Polskę jako teren do osiedlenia się, a to na to, by osłabić opór narodu polskiego za pomocą rozkładczej działalności wielkich mas żydowskich. Gdyniedawno, a równocześnie ze zmartwychwstaniem wolnego państwa polskiego, przyszedł w Rosji do władzy rząd bolszewicki, odpłynęły nowe masy żydowskie, przeważnie z bogatych ludzi się składające, do Polski. Podczas powstania rusińskiego w roku 1918, jak również podczas wojny z bolszewikami w r. 1920, zachowywali się Żydzi w najwyższym stopniu wrogo wobec wojska polskiego. Byli oni największymi przyjaciółmi i sprzymierzeńcami bolszewizmu. W tym czasie skonstatowano wielką ilość wypadków żydowskiego szpiegostwa, zdrady głównej i podżegań do rozruchów. Żyd jest i w Polsce także — tak, jak zresztą wszędzie — rewolucjonistą i fermentem rozkładczym.

Te powyżej oodane wypadki spowodowały, że uczucie konieczności dbania o swe własne bezpieczeństwo i ochronę wzmogło się i uzyskało przewagę w społeczeństwie, uwidoczniając się nazewnątrż w wydatnym rozroście antyżydowskiego towarzystwa „Rozwój”.

Towarzystwo to powstało jeszcze w r. 1913, a więc na 7 lat przed wojną bolszewicką, jako towarzystwo opierające się na narodowych zasadach, lecz bezpartyjne, którego głównym celem i zadaniem jest ludność w jej walce z żydostwem pouczać i popierać, popierać zaś głównie w walce ekonomicznej, tak aby Żydom ich egzystencję pasożytniczą utrudnić. Najlepszym środkiem do tego jest bojkot gospodarczy i propagowanie tegoż. Równocześnie trzeba tworzyć możliwie jak najwięcej chrześcijańskich placówek handlowych i ludność do tego przyzwyczajając, by kupowała tylko w takich instytucjach i sklepach, które są wolne od Żydów. Następnie towarzystwo to wzięło sobie za zadanie, by przeciwdziałać przechodzeniu nieruchomości w ręce żydowskie, jak również powstrzymywać chrześcijańskich kupców, przemysłowców, rzemieślników, właścicieli dóbr itd. od tego; by w swych interesach zatrudniali żydowskich podwładnych, zastępców i sług, oraz od tego, by wydzierżawiali lub sprzedawali Żydom swe dobra i swe interesa. Tę walkę prowadzi się w rzeczywistości w ten sposób, że nazwiska takich „przyjaciół żydowskich” publikuje się w prasie i w ten sposób stawia się ich bez pardonu pod pręgierz.

Jednym ze skutków tej czynności jest bez wątpienia silny — jak wiadomo — prąd, dający się zauważyć u polskich Żydów, do wywędrowywania do Palestyny, który to prąd tylko w małej części przypisać należy względom religijnym i narodowym u Żydów, zaś o wiele więcej

działalności naszego towarzystwa „Rozwój”. Postaram się więc krótko naszkicować współpracę miasta i wsi u nas w Polsce jako w państwie rolniczym. Organizujemy całe życie gospodarcze po wsiach i miasteczkach prowincjonalnych w ten sposób, że w pierwszej linii popieramy chrześcijańskie towarzystwa i spółdzielnie, a gdy te w jakiej miejscowości jeszcze nie istnieją, to się je tam zakłada. Staramy się im dostarczyć kupieckich informacji i wiadomości, wyrabiać im kredyty na korzystnych warunkach i pośredniczymy w nabywaniu przez nich dobrych i tanich towarów i surowców. Nierzadko pomagamy chrześcijańskiemu drobnemu rzemiosłu i handlowi własnymi środkami pieniężnymi (sposobem kredytowym). Pomoc ta jednak — jak dotąd — nie mogła być udzielaną w większych rozmiarach. Mamy jednak w każdym razie nadzieję, że — gdy się stosunki polepszą — uda nam się utworzyć w tym celu jakiś zakład kredytowy, obliczony na większą skalę. Zakład taki będzie wtedy miał możliwość też szerszym kołom potrzebującym iść na rękę.

W tym kierunku współpracujemy i idziemy ręką w rękę z polskimi chrześcijańskimi partjami ludowymi, oraz jej spółdzielniami handlowymi i przemysłowymi, które po wsiach zwą się „Kółkami rolniczymi”. Są to stowarzyszenia rolników we formie spółdzielczej, przez które ludność wiejska otrzymywać może nie tylko środki żywności, ale także towary tekstylne, narzędzia rolnicze i nawozy sztuczne, jednym słowem wszystko, czego wieś potrzebuje.

Zwalczamy żydów we wszystkich dziedzinach, nie tylko w handlu i przemyśle, które oni właściwie dla siebie zmonopolizowali, lecz staramy się też przeszkadzać temu, by oni wciskali się do urzędów, przeciwstawiając się ich wpływów, wywieranym na urzędy i miarodajne osobistości. To przychodzi nam z tem większą łatwością, ile że opinia publiczna jest przeciw żydom. Także w dziedzinie sztuki i literatury, szkolnictwa, publicznych odczytów (naprzykład z metafizyki) zwalczamy wpływy żydowskie z dość z naczynym skutkiem.

Co się tyczy rolnictwa, to jest to dziedzina, w której żydzi, jak dotąd, zajmowali się pośrednictwem; staramy się więc wielkich i małych producentów wprowadzić w styczność bezpośrednią z konsumentem, względnie z uczciwymi grosistami, z pominięciem dotychczasowego żydowskiego pośrednika. W tym dziale już wiele zdziałano, gdyż właśnie handel zbożowy znajdował się przedtem w czysto żydowskich rękach.

Dziś rzecz się ma już lepiej. Przez nasze wpływanie na producentów stworzyliśmy mianowicie centralę zboża i paszy, zatrudniającą u siebie wyłącznie chrześcijan i obsługującą wszystkie działy zapotrzebowania. Obecnie organizuje się chrześcijańska centrala dla handlu bydła. Naturalnie, że pracują jeszcze bardzo Hczne tego rodzaju żydowskie instytucje, na których zdobycie potrzeba jeszcze wiele czasu. Jak dotąd, to właściwie zagranica w tych rzeczach wiele nam szkody wyrządziła, gdyż wielkie firmy zagraniczne oddają swe zastępstwa w wielkich miastach polskich głównie żydom, zwiększając przez to poważnie wpływy żydowskie. Przytoczę mały przykład: odnosi się on do doświadczenia, jakie mieliśmy z berlińską firmą „Lindström” i monachijską firmą „Ertel i Syn”. Ta ostatnia firma, zainteresowana przez nas, była zresztą zdania, że „żydzi mogą być dobrymi Niemcami, a więc prawdopodobnie mogą być dobrymi lojalnymi obywatelami i innych państw”. Z takimi zapatrywaniami nie możemy się godzić, odwołujemy się zresztą w tych sprawach do dzieła Wilhelma Meistra pod tytułem „Judas Schuldbuch”, wydanego przez zakład wydawniczy „Hammer-Verlag” w Lipsku. Między innymi oddano zastępstwo szwedzkich fabryk gumowych na całą Polskę pewnej żydowskiej firmie wiedeńskiej, tak jak gdyby w Polsce nie było wcale chrześcijańskich zastępców. Tak samo cały eksport zagraniczny drzewny u nas znajduje się w żydowskich rękach, pomimo że nasze towarzystwo stoi w ścisłych związkach z pewną spółdzielnią leśną, której członkowie są częścią właścicielami lasów, częścią inżynierami leśnikami i chrześcijanami. Brak tylko w tych sprawach zagranicznego chrześcijańskiego kapitału. W końcu niech nam wolno będzie jeszcze w krótkości

naszkicować działalność i teren działania towarzystwa „Rozwój” w r. 1924.

1) Konstruowanie i rozbudowa naszego ekonomicznego życia: Kupowanie kamienic i domów w idealnych częściach, pośrednictwo pracy i posad dla zdemobilizowanych osób i wojskowych: oddziaływanie na towarzystwa ubezpieczenia robotników od wypadków i kasy chorych, by je uwolnić od wpływów żydowskich, interwencje u władz, utworzenie kursów rękodzielniczych dla modystek, krawciaczek i t. d.

2) Wzmacnianie własnej organizacji: Stowarzyszeniom i korporacjom studenckim ułatwia się wstęp do towarzystwa „Rozwój” przez to, że one jako „osoba prawna”, mogą przystąpić do Towarzystwa jako cała korporacja „in gremio” i w ten sposób należenie do naszego towarzystwa młodzieży w niej wypada.

3) Defensywne środki ochronne przeciwko zażydzaniu życia gospodarczego: Chrześcijańskie pośrednictwo w sprawach dzierżawy sadów i ogrodów, związkowi piekarzy ułatwia się bezpośrednio ustosunkowanie się handlowe do stowarzyszenia producentów zboża, posiadającego własne młyny, założenie chrześcijańskiego biura reklamacyjnego listów przewozowych, propaganda za subskrybowaniem akcji Banku Polskiego pomimo bojkotowania tej subskrypcji przez żydów, sporządzenie skorowidza firm chrześcijańskich, utworzenie stałego sądu honorowego obywatelskiego w wypadkach sprzedaży żydom nieruchomości lub interesu, w stowarzyszeniach ziemskich osiągnięto to, że członkowie tych stowarzyszeń, wydzierżawiający swój majątek żydom lub zatrudniający u siebie żydów, są z nich wykluczeni.

4) Ofensywne środki ochronne przeciwko zażydzaniu życia publicznego: Za pomocą interwencji uzyskuje się to, że w kinach nic nie powinno być przedstawianem, co ma na celu żydowską propagandę, sporządza się czarną listę tych urzędników, którzy żydowi idą na rękę i t. d.

5) Specjalna baczność na źródła niebezpieczeństw zagrażających ze strony żydów: Żydowskie stowarzyszenia sportowe i ich stosunek do takichże stowarzyszeń chrześcijańskich, we wspólnych grach (meczach). Obserwowanie łóż masońskich i ich dążenia, aby członków swych wkręcać do towarzystw chrześcijańskich, obserwowanie i baczność na „hazukę”, instytucję żydowską, (od żydów można się nauczyć, jak oni przez udzielanie kredytu swych ludzi wspierają i jak sobie wzajemnie służą wiadomościami i danymi, odnoszącymi się do zmiany cen, jak to szczególnie w czasach inflacji miało miejsce ze skutkiem dla informowanych korzystnym).

Żydzi odnoszą się tylko do swoich współplemleńców z wiernością i litością.

Rzymianin Tacitus (54—119), Historje, V księga, wydanie Spem., Str. 225.

Kto jest w tem położeniu, że musi wybierać między swym obowiązkiem jako Anglik i jako żyd, musi wybrać to ostatnie.

Żyd Józef Cohen, w czasopiśmie „Jewish WiOTld“ z dnia 4. XI. 1913.

Przypisek tłómaczy;

Rozdział niniejszy uzupełniamy przedrukowanym ze „Siowa Polskiego“ (z dnia 30 kwietnia 1927 r.) następującym artykułem:

ZAŻYCZENIE POLSKI.

O zażydzeniu poszczególnych dziedzin naszego życia bardzo wiele się mówi i pisze ogólnie, dosyć mało jednak rozpowszechnione są dane statystyczne tego zjawiska. Statystyka wśród społeczeństwa polskiego nie jest nauką lubianą, pozyskała nawet miano nauki nudnej i

nieciekawej. Od liczby czytelnik ucieka i szuka wzrokiem ciekawych według niego rzeczy. Tolerujemy jedynie cyfry zamieszczone w pismach rubryce „rzeczy ciekawych”, mówiących nam o bajecznych fortunach amerykańskich multimiljardów itp. Pozatem cyfra jest czynnikiem, który czytelnika odstrasza od artykułu najeżonego takimi znakami. A jednak cyfry mogą niejednokrotnie pouczyć o ciekawych rzeczach, a już o ile idzie o stan posiadania żydostwa w poszczególnych dziedzinach naszego życia w świetle cyfr — to tutaj dane statystyczne są nietylko suchym rejestrem liczb, ale stać się mogą najbardziej fascynującą literaturą. Takie właśnie zajmujące cyfry zebrał w jubileuszowym numerze „Rozwoju” p. Wł. Czajkowski, który naprzód na podstawie atlasu Freytaga i Beruda zilustrował zażydzenie poszczególnych krajów. Autorowie wspomnianego atlasu obliczają ogółem żydów w Europie na 10,500.(XX) głów, w Azji na 780.000, w Afryce na 360.000, w Australji na 20.000, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. na 1,600.000. Według tego źródła stanowiliby zatem żydzi 0,8 proc. całej ludzkości. Liczbę dotyczącą Polski ustala atlas Freytaga na 3,300.000, natomiast nasze urzędowe źródło statystyczne (Gł. Urząd Statystyczny) oblicza ilość żydów w Polsce według spisu ludności z 30 września 1921 r., na 2,048.944. Według żydów samych, ilość ich w Polsce w r. 1924 sięgała 4,260.000 głów (dane zamieszczone na wystawie palestyńskiej w Warszawie w r. 1925). Niżej podane cyfry zorientują czytelnika o ogromie zażydzenia poszczególnych gałęzi społecznych i gospodarczych w Polsce.

Wielki przemysł należy w 60 proc. do żydów, rzemiosło w 48 proc., banki w 80 proc., handel drzewem w 93 proc., handel zbożem w 74 proc., nieruchomości miejskie 50 proc.

Handel w poszczególnych dzielnicach państwa przedstawia różnorodne liczby (według Urzędu Statyst.). Przejrzemy podług województw handel opanowany przez żydów: Lwowskie - 74'2 proc.. Stanisławowskie — 88'4 proc.. Tarnopolskie — 90'3 proc., Kieleckie — 69'2 proc.. Białostockie — 79'5 proc.. Łódzkie — 61'4 proc.. Lubelskie — 78'3 proc.. Warszawskie — 61'8 proc., Śl. Cieszyński — 31'4 proc.. Pomorskie — 47 proc.. Poznańskie — 6'1 proc.

Szkolnictwo i adwokatura zażydzone su nie w niniejszym stopniu, aniżeli handel i przemysł.

Izby adwokackie — 60 proc., Izby lekarskie — 67 proc., Izby handlowe — 85 proc.. Szkolnictwo średnie — 22 proc., Szkolnictwo wyższe — 25 proc. Poszczególne wydziały wyższych uczelni: prawo — 38 proc., medycyna 49 proc., filozofja — 42 proc., technika — 13'4 proc., dentystryka 56 proc., kultura i przestępczość: prasa codzienna — 60 proc., księgarnie nakładowe — 25 proc., kinoteary — 95 proc., ajencje — 55 proc., dezercja w wojsku — 90 proc., uchylanie się od wojska — 96 proc., działanie na szkodę państwa — 89 proc., paserstwo, fałszerstwo i t. p. — 98 proc.

Rozwój spółdzielczości wśród żydów przedstawia się następująco:

Ilość żyd. spółdzielni w roku 1821 — 70, członków 26.000; w roku 1922 — 130, członków 57.000; w roku 1923 — 263, członków 93.000; w roku 1924 — 298, członków 109.000.

Rolnictwo wreszcie już także w dużym stopniu jest zażydzone.

W poszczególnych województwach, żydów trudniących się zawodowo rolnictwem jest: Poleskie — 7739, Nowogrodzkie — 4795, Wołyńskie — 5626, Krakowskie — 7396, Lwowskie — 2445, Stanisławowskie — 13667, Tarnopolskie — 7445, Kieleckie — 4655, Białostockie — 5903.

Jedynie województwa zachodnie zatrudniają w rolnictwie znikome ilości żydów.

Anglia.

J ó z e f B a n i s t e r, Londyn.

ANGLJA POD ŻYDAMI.

Liczba, dobrobyt i wpływy naszych żydowskich imigrantów intruzów jest dziś większa niż

kiedykolwiek przedtem, a to z powodu olbrzymich bogactw, które w czasie ostatniej wojny żydzi u nas zdobyli, z powodu wyginięcia wielkiej części patriotycznej młodzieży naszej i z powodu chmar żydowskich dezertów i innych niepożądanych dla nas osobników żydowskich, którzy podczas wojny jako belgijscy i francuscy uchodźcy wojenni znaleźli w Anglii gościnę. Wszystkie trzy nasze polityczne partje są finansowo popierane i subwencjonowane przez tych pasożytów i do państwowości naszej wrogo odnoszących się obcoplemieńców, a wskutek tego faktu popadają w mniejszą lub większą zależność od nich. To ma miejsce szczególnie u socjalistów, których partja zwie się u nas Labour Party, a o których ich żydowscy protektorzy otwarcie wyrażają się, że partja ta jest „partją żydowską”. Tak potężna ongiś partja liberalna jest nie w mniejszym stopniu zażydzona i dlatego do tego stopnia straciła ona mir u Anglików, że liczba jej przedstawicieli w parlamencie stopniała do 40 posłów, z których ledwie połowę stanowią Anglicy, a ci Anglicy są przedstawicielami przeważnie takich kół wyborczych, w których przeważają wyborcy żydowskiego lub irlandzkiego pochodzenia. Chociaż partja konserwatywna w mniejszym stopniu znajduje się pod wpływem żydów, jak inne partje, to jednak żydowscy jej członkowie i protektorzy pieniężni są dość potężni, aby móc w skład obecnego konserwatywnego rządu wydelegować kilku swoich współplemieńców i przewodców. Również jest dość dla wszystkich widoczną żydowska kontrola nad naszą prasą. Nie posiadamy dziś w Londynie ani jednej gazety czyto codziennej, czyto wychodzącej jako tygodnik, któraby świadomie choćby jedno słówko przeciw żydostwu odważyła się opublikować i któraby nie miała zwyczaju opublikowywać wiadomości dla żydostwa korzystnych, względnie wiadomości te przedstawić w świetle dla żydostwa życzliwym. Do żydów zaliczyć musimy 99 procent wszystkich przestępców i zbrodniarzy, skazanych w Londynie za podpalenie, wymuszanie, stręczenie do nierządu, paserstwo, fałszowanie, fałszerstwo pieniędzy, utrzymywanie domów rozpusty, szacherki, handel żywym towarem, fałszywą krydę, zakazany potajemny wyrób wódki i inne ciężkie przewinienia, lecz publiczność nie śmie się dowiedzieć prawdy, gdyż prasa w swoich doniesieniach i sprawozdaniach o dokonanych zbrodniach i przestępstwach określa żydowskich łajdaków jako Rosjan, Polaków, Niemców, Austrjaków, Rumunów, Węgrów albo Anglików.

Redaktor, któryby się ośmielił faktyczną przynależność rasową żydowskiego zbrodniarza wyjawić, obraziłby żydowskich właścicieli akcjonariuszów i protektorów pieniężnych swego pisma i dałby przez to powód do tego, że żydzi odmówiliby mu swego poparcia, co byłoby równoznaczne z usunięciem go ze zajmowanego stanowiska. Z tych to więc powodów trudno jest otworzyć angielskiemu narodowi oczy na szkodliwe przejawy panowania żydowskiego i na bezczeszczenie jego kraju ojczystego. Równocześnie zwykli „władcy” nasi żydowscy wybierają na swoich mężów zaufania tylko Irlandczyków, Szkotów lub Walijszyków, a również przeważna część polityków adwokatów i nakładców, ulegających wpływom żydów, zalicza się do wyż wymienionych narodowości. Nagradzają ich żydzi, mianując ich dyrektorami swych przedsiębiorstw, dostarczając im ważnych wiadomości, odnoszących się do spekulacji giełdowych, płacąc im wysokie ceny za ich przedsiębiorstwa dziennikarskie, opędzając kosztami ich wyborów do parlamentu i innych instytucyj i „pożyczając” im pieniądze. W ostatnich czasach używają naturahie nasi żydowscy władcy do specjalnie brudnych i zdradą główną pachnących interesów najchętniej Anglików, pod względem seksualnym kwalifikujących się do miana „perverse” (zbożeńców). Ponieważ żydzi utrzymują wszystkie domy rozpusty i przybytki występków przeciwko naturze, dlatego znają dokładnie nazwiska przeważnej części polityków, dziennikarzy, przewodców robotniczych itp., oddających się występkom przeciw moralności i przez to samo są w możności tych ludzi groźbą zdemaskowania ich zmusić do tego, by się stali ich rajfurami i narzędziami. Walka, którą bez ustanku prowadzą przeciw ustawie ochronnej, która ma za cel zapobiec zalaniu naszego kraju dalszemi hordami ich współplemieńców, jest prowadzona — prawie wyłącznie — za pomocą

tych zbrodni seksualnych, których trzymają w swej garści. Zmarły sir Charles Dilke, znany pod przydomkiem „Brudny Dilke”, po wypędzeniu go z parlamentu został przez Żydów znów do parlamentu wprowadzony, a to w tym celu, by prowadził opozycję przeciwko t. zw. „Aliens Immigration Act” (ustawa o imigracji cudzoziemców).

Jest w Anglii kilka patriotycznych organizacji, które, jak n. p. tzw. „Loyalty League” i faszysty, mają za cel swój przeciwdziałać potęgze żydowskiej, ponieważ jednak żaden organ prasowy o większym znaczeniu nie czyni jakiegokolwiek bodaj wzmianki o nich i o ich celach, przeto te stowarzyszenia nadal pozostają zupełnie nieznanymi dla większości narodu angielskiego. Dlatego też ich zwolennicy nie są tak liczni, jakby tego należało sobie życzyć, a środki ich pieniężne są ograniczone. Żywię obawę, że oni nigdy nie będą mogli wiele zdziałać dopóty, dopóki Londyn nie będzie miał dziennika, któryby był własnością wyłącznie Anglików i któryby był tylko przez Anglików wydawany i kierowany bez oglądania się na interes Żydów. Ruch komunistyczny jest inspirowany, finansowany i zupełnie opanowany przez żydowskich agentów Rosji sowieckiej. Ci agenci naturalnie troskliwie o to dbają, by się trzymać na drugim planie — tak samo, jak to czynią żydowscy milionerzy, którzy finansują i trzymają w swych szponach Labour — Party i którzy działają za pomocą swych pionków i manekinów nieżydowskiego pochodzenia. Ci pionkowie żydowscy, jak tego dowiódł wyrok sądzący przed niedawnym czasem 12 komunistów za rozruchy, są to przeważnie biedni Irlandczycy, Szkoci i Walijszczyki. Działalność komunistyczna w tym kierunku Anglii przyniosła pożytek, że doprowadziła ostatnimi czasy do wypędzenia z kraju pewnej ilości żydowskich łajdaków, którzy byli wmieszani do tych kłopotów i do tego ruchu. Rząd musiał w tym wypadku albo doprowadzić do wygnania ich z kraju albo pozwać i pociągnąć do odpowiedzialności w drodze karnej. Wolał on wybrać pierwszą drogę, albowiem ściganie tych Żydów w drodze karnej byłoby skierowało uwagę na odpowiedzialność Żydów za agitację komunistyczną, którą to odpowiedzialność żydowscy przyjaciele rządu byłiby bez ceremonii odrzucili i zaprzeczyli, gdyż przez to byłaby żydowskim gazetom i politykom odebrana możność chwaleń się tem, że pomiędzy dwunastoma sądzonymi komunistami nie było ani jednego Żyda.

Anglja.

Generał T. P r e s c o t t -Decie, prezes Tow. „Loyalty Leagus“, Londyn.

BUDZĄCA SIĘ ANGLJA.

Znajomość kwestji żydowskiej jest w Anglii jeszcze ciągle niezbyt rozpowszechniona, lecz znajduje się w tem stadjum, że wkrótce stanie się w narodzie powszechną. Dopiero w ostatnich latach stała się kwestja żydowska piekącą. Przed dwudziestu laty nie było ani jednego Anglika, któryby o niej miał jakiegokolwiek wyobrażenie; przed dziesięciu laty było niewielu, którzyby zdawaU sobie sprawę ze znaczenia kwestji żydowskiej; przed pięciu laty było takich już kilka tysięcy, a obecnie liczymy takich już na setki tysięcy, którzy tę sprawę pojęli. Uświadczenie postępuje naprzód olbrzymimi krokami. Do wyjaśnienia Anglikom tej sprawy przyczyniła się ta okoliczność, że bolszewizm w Rosji jest opanowany przez Żydów. Dziś jest ten fakt tak jasny, że siłą rzeczy zmusza prosty lud do poświęcenia więcej uwagi działalności Żydów, co czyniąc, tenże lud wpadł na myśl, że i tu w Anglii żydzi są zwolennikami bolszewizmu i komunizmu, a ta znów okoliczność jest też przyczyną ogromnego wzrostu liczby Żydów w Wielkiej Brytanji. Dopiero w ostatnich sześćdziesięciu lub siedmdziesięciu latach potrafił się Żyd wepchnąć w Wielkiej Brytanji na to potężne stanowisko, które dziś zajmuje. Przedtem trzymały go dostatecznie w ryzach nasze ustawy,

odnoszące się do cudzoziemców, oraz o naturalizacji, aby mu się odechciały jego zachcianki panowania nad krajem. W r. 1844 zaczęto ustawy zmieniać, a mianowicie w tym sensie, że pod wyrażeniem „równość ludzi” wprowadzono naród w błąd odnośnie do znaczenia tych zmian. I to tak często nadużywany frazes był z ręcznie do tego stosowany, ażeby to postępowanie w szerokich masach narodu usprawiedliwić. Począwszy od 1844 r. zostało nasze ustawodawstwo, odnoszące się do obcokrajowców, zmienione w sensie korzystnym dla żydów. Ody tylko to się stało, natychmiast zaczęli oni organizować swe osobne państwo żydowskie w naszym życiu narodowym.

Zdobyli prasę, aby przez to opanować opinię publiczną i propagandę. Wciskali się w najważniejsze miejsca naszego życia ekonomicznego, aby je opanować i spowodować, aby nasz pieniądz płynął do ich kieszeni. Wciskali się do każdej z naszych partyj politycznych, aby również i nasze życie polityczne kontrolować. Zmieniali swe nazwiska, abyśmy nie mogli poznać, kim oni są. Jednym słowem wprowadzili w ruch cały rejestr swoich sztuk żydowskich w sposób tak dobrze znany we wszystkich innych krajach i narodach.

Niemożliwością jest w jednym artykule skreślić obraz działalności żydów albo podać Aryczykowi, zamieszkującym inne kraje, liczbę osób pochodzenia żydowskiego, które panując z jednej strony nad naszym narodem i socjalnym życiem, ukrywają się z drugiej strony, całkiem świadomie podszywając się pod narodowość angielską, szkocką lub irlandzką. Największym niebezpieczeństwem dla Wielkiej Brytanji jest kontrola, którą żydzi wykonują nad naszymi politycznymi stronnictwami i ich działalnością. I ta okoliczność też będzie w najbliższym czasie wymagała większej uwagi ze strony społeczeństwa. Szerzy się świadomość w narodzie, że poza bolszewizmem i innymi rewolucyjnymi dążeniami w naszym kraju zawsze ukrywa się i stoi żyd. Liczba narodowych i patriotycznych stowarzyszeń w Wielkiej Brytanji jest znaczna, ale z pośród nich tylko nieliczne pozwalają sobie na to, by mówić albo pisać otwarcie o niebezpieczeństwie żydowskim, pomimo że liczni członkowie tych stowarzyszeń niebezpieczeństwa tego są świadomi. Przyczynę tego łatwo zgadnąć: Żydzi zabezpieczyli się przeciw temu, dając tym organizacjom środki pieniężne do dyspozycji i osiągając przez to dominujący wpływ na nie.

Mamy w Anglii trzy organizacje, które faktycznie i otwarcie mówią o niebezpieczeństwie żydowskim, piszą o nim i pod tym względem uświadamiają społeczeństwo swe, będąc również zdecydowanymi żydów na zawsze wygnać z kraju. Inne stowarzyszenia pracują skrycie, nazywają to niebezpieczeństwo słowem „Aliens” (obcokrajowcy), ale ten sposób walki udaremnia wiele wysiłków przez mglistość pojęć. Wyżej wymienionymi stowarzyszeniami są: Towarzystwo „Britons”, „Loyalty League” (Liga lojalności) i „British Fascists” (brytyjscy faszyci). Pierwsze dwa stowarzyszenia założyło społeczeństwo, poznawszy niebezpieczeństwo i widząc konieczność zwalczania go. Wszystkie dające się tylko pomyśleć przeszkody są im pod nogi rzucone, poniżenie za pomocą prasy, obwinienia wszelkiego rodzaju; i t. d., aby je zniszczyć; z tych zaś powodów doznają one różnorodnych prześladowań. Mimo to chcą te stowarzyszenia właśnie w obecnej dobie ze swymi dążeniami wystąpić więcej na otwarte pole i na światło dzienne, jeśli większe raasy narodu angielskiego z ich zasadami się zapoznają i rozumieją je. Ich praca bez wytchnienia przynosi plony, a ich członkowie przybierają ciągle na liczebności. Trzecią organizacją są brytyjscy faszyci. Towarzystwo to zawiązało się, aby zwalczać bolszewizm i aby pielęgnować uczucia patriotyczne i narodowe poczucie. Założyciele tego stowarzyszenia nie mieli żadnego pojęcia o żydowskim niebezpieczeństwie i dlatego przyjmowali na członków także i żydów. Zwyczajny w takich wypadkach rezultat pokazał się też wkrótce. Żydzi zaczęli wnosić zamieszanie i niezgodę w szeregi tego ruchu. Lecz wkrótce poznali angielscy członkowie, którzy dalej działali przeciw bolszewizmowi, że tenże niczem innym nie jest, jak „żydostwem zorganizowanym w naród” i że żydzi w tym pracują kierunkiem, aby obecny porządek rzeczy na swą korzyść obalić. To ich dążenie zostało zresztą stwierdzone w oficjalnym dokumencie

albo „White Paper” rządu angielskiego, zatytułowanym: „Rosja N. 1 (1919), zbiór wywiadów, odnoszących się do bolszewizmu w Rosji”.

W ten sposób możemy faszystów uważać za oczyszczonych, a zważywszy, że ilość ich członków sięga setek tysięcy, mogą oni odegrać wielką rolę. Dlatego też przeciw nim prasa prowadzi wojnę nawałą kłamstw i oszczerstw i wróg niczego nie zaniedbuje, aby ich finansowo zdusić. Ale nie należałoby się obawiać w tym kraju ani komunizmu ani bolszewizmu ani triumfu żydów, gdyby rząd tak postępował, jak to czynić powinien. Całe niebezpieczeństwo leży w tem, że nasz rząd znajduje się pod względem politycznym pod protektoratem żydostwa. Masa narodu jest przeciw bolszewizmowi, ale niezorganizowane większości są prawie zawsze skazane na bezsilność z powodu braku iednolitego kierownictwa. Gdyby rząd miał nadal trwać w swei bezczynności, to wtedy i tylko wtedy przysłoby do niepokoju i w krótkim czasie położonoby koniec działalności rewolucjonistów, gdyż wielką jest ilość ludzi, którzy nietylko umieją działać, ale i przygotowywać działanie. Główny kontyngent rewolucjonistów w Anglii składałby się z żydów, których liczba iest daleko większa, jak to oficjalne. cyfry wykazują. Urzędowe wykazy statystyczne mówią o 300.000, w rzeczywistości dochodzi ich liczba napewno do 3 milionów. Wzmocniłyby się ich szeregi jeszcze, gdyby wliczono do nich angielski motłoch i zagraniczne elementy wątpliwego pochodzenia. Gdybyśmy nawet nie chcieli najgorszych ewentualności przypuszczać, to jednak Anglja tak długo nie osiągnie spokoju, dopóki ustawa o cudzoziemcach nie będzie gruntownie zreformowaną, to znaczy w tym sensie, żeby żydom raz na zawsze została odebrana możność zajmowania w naszym kraju przodującego stanowiska. To zagadnienie bierze się też obecnie istotnie pod uwagę, ale jeszcze nie nadszedł czas, aby sprawę tę wytoczyć przed parlamentem. Naprzód muszą brytyjskie masy wyborców być wychowane w odpowiednim uświadamiającym sensie i kierunku.

Anglja.

R. C o O'per, członek stowarzyszenia „Britons“. Londyn.

PROBLEM ŻYDOWSKI W ANGLJI

Kto dziś chce mieć pogląd na kwestję żydowską w Anglii, musi sobie z tego zdawać sprawę, że stare liberalne ustosunkowanie się do tej kwestji, wedle którego żydzi są jakoby tylko wspólnotą wyznaniową, a nie osobną rasą, jest jeszcze zawsze zapatrywaniem wszystkich polityków, a również i szerokich mas narodu. Dlatego też niema w Wielkiej Brytanji kwestji żydowskiej. Pomimo licznych dowodów żydowskiej działalności, które się przejawiały tak podczas wojny, jak w czasie powojennym, poznaje dopiero teraz pewna stale bezsprzecznie rosnąca liczba ludzi, z których wielu początkowo było tylko antybolszewikami, że kwestja żydowska jest faktem niezaprzeczalnym, którego nawet i prasa nie może więcej zataić.

Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności nie mamy w Izbie Gmin (House of Commons) — Izba lordów bowiem została już oddawna pozbawiona swej władzy — ani jednego posła, któryby się zdecydował oświadczyć, że kwestja żydowska istotnie egzystuje, nie mówiąc już o tem, by spróbował tę rzecz poddać dyskusji. Przeważna część innych krajów posiada pojedynczych ludzi albo całe ich grupy w parlamentach, które w większym albo mniejszym stopniu mogą być uważane za wrogów żydowskiej potęgi, ale w Anglii nikt nie odważy się narazić na nieunikniony okrzyk zgrozy, któryby towarzyszył słowu „żyd”, wymówionym w parlamencie. Jak długo ktoś taki nie będzie posłem wybrany, ktoby znalazł odwagę oświadczyć, że niebezpieczeństwo żydowskie istnieje, tak długo niema nadziei, by „matka parlamentów” zmieniła swoją strusią politykę odnośnie do tego narodowego i międzynarodowego życiowego problemu. Trudności w przeprowadzeniu wyboru takiego

kandydata są wielkie. Szpieczy żydowscy znajdują się wszędzie, a skoro tylko dowiedzą się o tem, że przyszedł członek parlamentu mógłby się stać „niewygodnym”, będzie on miał przeciw sobie potęgę i wpływy, które Jego wybór do najwyższego stopnia utrudnią. Niechby tylko wchodził w rachubę antysemitcko zabarwiony konserwatywny albo niezawisły kandydat, to w obu tych wypadkach kierownictwo partji konserwatywnej przeciwdziałałoby wyborowi takiego kandydata z taką energją — jaką rzadko przeciwko jakiemuś kandydatowi liberałów albo partji robotniczej się zastosowuje. Tego rodzaju zachowanie się nie wydaje się jednak wcale tak zadziwiającem u partji, która ciągle jeszcze żyda D’Israelego ubóstwia jako wcielenie ojczyzniego „angielskiego” konserwatyzmu, i która pozwala na to, by niektóre z najważniejszych rządowych urzędów stały pod żydowską kontrolą. Charakterystyczny przykład został niedawno opublikowany w czasopiśmie „Patriot”, z którego możemy poznać, jakto partja konserwatywna prawdziwie skutecznych ataków na bolszewizm nie pochwała i udaremnia je i tak ta partja jest zdecydowana każdą propagandę zdławić, któraby miała za cel wydobyć na światło dzienne bezsprzecznej przewagi żydów w bolszewizmie, komunizmie i innych wszystkich tego rodzaju „izmach”, które konserwatyści rzekomo zwalczają. — Następnie partja konserwatywna zawsze i ciągle dawała dowody przez stanowisko, które zajmowała odnośnie do problemu obcokrajowców (Aliens Question), że jest niezdolną urzeczywistnić i w czyn wprowadzić swoje dobrze znane gesty zatamowania dopływu obcokrajowców, który się wlewa do kraju, posiadającego ponad milion bezrobotnych. Partja ta stawia wprawdzie przeszkody immigracji do kraju kilku osobom, które są niewątpliwie narodowości francuskiej, niemieckiej, węgierskiej, włoskiej i t. p., pomimo że te osoby nie występują z pretensją, jakoby były „narodem wybranym”, lecz postać rzeczy zmienia się i to natychmiast, jeśli rzecz idzie o przeciwstawienie się życzeniom żydowskiego „Jewish board of deputies” (żydowska rada deputowanych), który całkiem otwarcie oświadczył, że kwestja obcokrajowców jest w całości kwestją żydowską. Raczej niech Anglja będzie skorumpowana, wyeksploatowana wyzyskiem, oszukana, zsovietyzowana, zażydzona, niżby ktoś z „patriotycznych” konserwatywnych członków parlamentu miał okryć się niesławą, że zalicza się do antysemitów.

Równocześnie wzrasta w całym kraju liczba mężów i niewiast, należących do niższych warstw ludności, — którzy nie ulegając wpływom nastrojów, fabrykowanych przez prasę — zachowują zdolność obiektywnego obserwowania wypadków, i którzy powoli zaczynają pojmować, że to, co podczas wojny głos ludu w niewyraźnych słowach określał jako „ukrytą rękę” (the hidden hand), nie jest w rzeczywistości niczem innym, jak tylko państwem w państwie, które akuratnie te same wykazuje znamiona, na których obecność uskarżają się prawdziwi patrioci i rzetelni narodowcy wszystkich krajów świata. — Liczni poważni i tędzy członkowie różnych takich stowarzyszeń, które stworzone zostały do walki przeciwko wywrotowemu i rewolucyjnemu duchowi żydowskiemu, utrzymują, że gdzie tylko rewolucja była przygotowana, wszędzie tam żyd był głową buntu. W samej rzeczy tylko mała ilość takich organizacyj była w stanie główne kierownictwo swoje uchronić przed wciśnięciem się do niego żydów. — Spodziewano się, że faszyci brytyjscy zajmą się otwarcie kwestją żydowską, ale chociaż nawet niektórzy członkowie tej partji wystąpili przeciw żydowskiemu niebezpieczeństwu, to jednak nie usłyszeliśmy nic o oficjalnem zajęciu stanowiska tej partji odnośnie do tej kwestji. We wszystkich tych stowarzyszeniach wcześniej czy później rzucono pytanie, czy nie należałoby żydów przyjmować, co kończyło się zawsze przyjęciem kilku „bon juifów”, poczciwych żydów, których obecność i finansowa pomoc, udzielana stowarzyszeniu, powodowała, że dalsza praca prawdziwie narodowo myślących członków odnośnie do kwestji żydowskiej wydawała się głupią i nie na miejscu. Ciężko przychodzi pieniędzy nie przyjąć, jeśli nasze stowarzyszenia nie wiedzą, jakim sposobem mają sobie funduszy przysporzyć. — Tymczasem kahał siły swe wzmocnił wielokrotnie. Poważna sytuacja zdaje się powstawać w kościele angielskim (Church of England), gdzie powiększył

się rozłam między Anglo-katolikami (nie rzymsko-katolikami), a protestantami z powodu zbuntowania się pewnych księży anglokatolickich przeciw autorytetowi protestanckiego biskupa z Birminghamu.

Przewódcą rewolty anglo-katolickiej jest niejaki brat Rosenthal, innym wybitnym przewodcą tej partji jest sir Henry Hermann Slessor, który był dawniej adwokatem koronnym (Kronanwalt) za czasów rządów socjalistycznych Macdonalda. Dziwne to, że właśnie ci dwaj żydzi mieli być kierownikami anglo-katolickiego ruchu, którego odrodzenie nastąpiło w czasie powojennym. Wtedy zdawało się, jakoby w Anglii powstawało tego rodzaju chrześcijaństwo, które energicznie wystąpi przeciwko ciągłym wichrzeniom przeciw chrystjanizmowi. Lecz gdy stary okrzyk wojenny „papiści” nie robił już tak silnego wrażenia, by na nowo odżywający ruch zabić, chwycono się nikczemnych środków. Gazety były raptem przepełnione artykułami o „religji”, których tendencją było poniżenie w oczach prostego człowieka, — którego zapatrywania jedynie tylko przez prasę są urabiane — artykułów wiary, których nauczają chrześcijańskie kościoły świata. Następnie dała się zauważyć bijąca w oczy ruchliwość rozmaitych tajnych towarzystw. Liczne fotografie Mindu „Mesjasza” Mr. Besanfa, który był zapowiadany jako prorok („Star”), mający się wkrótce ukazać, były ostatnimi czasy w gazetach ilustrowanych publikowane; a niezwykle kultry i „nowi” wykładowcy biblii ogłaszali się sami na afiszach i w popularnych gazetkach. — Charakterystycznym jest, że wszystkie te „prorocze” kultry więcej opierały się na Starym Testamencie, jak na Nowym, gdyż to jest mile widziane przez element purytańsko-protestancki, tak surowy w Anglii, który od czasów Cromwella w swojej postawie był stanowczo i bezsprzecznie żydofilsko usposobiony. Lecz tak długo nie może być zorganizowany poważny odpór przeciwko żydowskiemu panowaniu, dopóki to międzynarodowe zagadnienie nie będzie międzynarodowo traktowane, i dlatego też należy spodziewać się, że tak, jak na międzynarodowych konferencjach jest roztrząsana przyczyna i leczenie raka, tuberkulozy i innych chorób, tak samo także międzynarodowa konferencja zajmie się tą sprawą, w jaki sposób należy postępować i z tą plagą, która wszystkie narody ogarnęła. Tymczasem w Anglii samej musi być naszym celem, by narodowi jasno całą prawdę przed oczy przedłożyć, mianowicie, że żydzi według ich własnego zeznania są obcym i oddzielnym narodem, który się nigdy nie zasymiluje, ani nawet pragnienia żadnego nie ma w tym kierunku, by się zasymilować, i którego żądaniem jest być „narodem wybranym”, których stał ponad wszystkimi innymi narodami, to zaś żądanie czyni naród żydowski wszędzie źródłem zaburzeń. Dopóki naród angielski nie wybierze do parlamentu jednego przynajmniej lub więcej posłów, którzyby stali na tem stanowisku, że istotnie egzystuje kwestja żydowska, tak długo będzie trudno osiągnąć w tym kierunku postępy. Gdy jednak raz nadejdzie czas, że jeden lub więcej takich posłów będzie zasiadać w parlamencie, wtedy przynajmniej jakaś część prasy nie będzie mogła ich przeoczyć, a oni też byliby w możności znaleźć zwolenników u konserwatystów, którzy i tak już bardzo są rozstrojeni w całym kraju. Gdyby ci posłowie starannie też robili użytek z ogromnego materiału prawdziwych faktów, którego możnaby im dostarczyć, to mogliby obłudę partji robotniczej, która jedynie tylko „pogański kapitalizm” zwalcza, tak niezbicie wykazać, że niejednego z „przyzwoitych” jej członków możnaby zawstydić z powodu „pewnego rodzaju” pobieranych zasiłków. Lecz niczego nie można dzisiaj oczekiwać od oficjalnej konserwatywnej partji i od polityków zawodowych, gdyż partja ta boi się, by nie straciła żydowskich zasiłków, pohtycy zaś obawiają się, by nie stracili żydowskich głosów i żydowskiej protekcji.

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki.
P i o t r B e c k w i t h , New-York.

ŻYDOWSKI NACJONALIZM W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa północno-amerykański antysemityzm ze względu na swój początek i na swój rozwój nie o wiele zбочył od ruchu antysemickiego świat ogarniającego, którego stanowi część organiczną. Musimy stanowczo zdawać sobie sprawę z tego, że antysemityzm jest tylko reakcją, a nie ruchem samoistnym, od niczego nieuzależnionym! Z tej samej też przyczyny ma on charakter czysto defensywny i nie mógłby istnieć bez żydostwa jako swego bodźca. Tym sposobem jest antysemityzm ruchem, który zupełnie jest uzależniony od agresywności semityzmu. Teodor Herzl, twórca syjonizmu, już przed laty jasno sobie zdawał sprawę z tego, że antysemityzm w ustroju państwowym, gdziekolwiek on występuje, pozostaje w ścisłej proporcji do koncentracji żydowskich elementów w danym państwie. Charakter więc semityzmu jest miarodajnym dla antysemickiego przeciwdziałania. Tajne plany zorganizowanego żydostwa, odnoszące się do jego potęgi światowej, wymagają również tajnych przeciwdziałań. Ponieważ nacjonaści żydowscy nadużywają swej religji do tego, by pod jej płaszczykiem swą własną nacjonalistyczną prowadzić propagandę, przyczem się stale do tolerancji narodu-gospodarza apeluje, wyrzeka się też propaganda antysemicka otwartych działań obronnych, zmuszona do tego koniecznością, i przybiera bardziej skryty, ale przez to bynajmniej niemniej silny charakter. Walka między temi tak nawzajem przeciwstawionemi sobie siłami rozwija się w Stanach Zjednoczonych w ten sam — jak się zdaje — sposób, jak w innych krajach Starego Świata. Ruch wojenny przeciw semityzmowi i jego wpływom jest tak samo rozmaity i wielostronny, jak sam duch żydostwa. Można by ten ruch całkiem dobrze na dwie fazy podzielić: po pierwsze ta, która wynika z samego faktu koncentracji elementów żydowskich wśród danego anglosaskiego zaludnienia, t. j. z obecności jakiegoś zapatrywania lub jakiejś idei, która się harmonijnie nie da włączyć w całość. Po drugie należy odróżnić przeciwdziałania, które są wywoływane przez te plany, o których się twierdzi, że przedstawiają program światowy, mający swój zenit w politycznej i ekonomicznej dyktaturze żydostwa. Pierwsza faza obejmuje wszystkie środki zaradcze przeciw żydom, dlatego że są obcem ciałem, obejmuje więc też reagowanie przeciw obcej nam sferze idei, podobne temu reagowaniu, które się wytworzyło przeciw japońskiej koncentracji na naszym zachodnim wybrzeżu. Druga faza dotyczy zorganizowanego żydostwa i jego osobliwego programu. Nad pierwszym punktem nie będziemy tutaj długo się zastanawiali, skoro już na początku nadmieniliśmy, że reakcja antysemicka w Stanach Zjednoczonych jest identyczna z ruchami, które wszędzie tam powstawały, gdzie się żydzi znajdują. O ile mi wiadomo nie było jeszcze nikogo w Stanach Zjednoczonych, ktoby problem żydowski do tego stopnia wszechstronnie ogarnął, aby żądał, by na żydach ciążył obowiązek tego rodzaju, aby każdy żyd musiał w urzędowych dokumentach uwidaczniać swe żydowskie pochodzenie, jak to swego czasu nakazywała w Prusiech ustawa wydana przez Fryderyka Wielkiego. Ani jedna głowa nie zajęła się tego rodzaju myślą, by mogły być żydom odebrane prawa obywatelskie, albo by oni mieli być zaliczeni do niższej jakiejś klasy obywatelskiej, pozbawionej praw wyborczych poprostu z tego powodu, że właśnie są żydami. Nigdy jeszcze nie poruszono takiej myśli, by żyd miał być ograniczony tylko do pewnych rodzajów lokaty kapitałów lub czynności handlowych, albo aby poprostu wogóle ze spółnoty społecznej mógł być eliminowany. Tylko po przełamaniu wielkich trudności stało się to możliwem, że zmuszono niższe warstwy naszej żydowskiej ludności, by stosowała się do naszych zarządzeń sanitarnych, pomimo że te publiczne wymogi higieny w żadnym kierunku nie krępowały ich sposobu życia. Dalsze wkraczania w te dziedziny były, jak dotąd, wstrętne dla anglosaskiego charakteru narodowego. Z drugiej strony, w Stanach Zjednoczonych wydano wskutek zabiegów żydowskich wiele ustaw, które wyłącznie dla nich są pomyślne i które faktycznie

przedstawiają się jako ustawodawstwo uprzywilejowane, przeciwko czemu się oburzyło gwałtownie u Anglosaksów poczucie sprawiedliwości. Między innymi karze się jako zbrodnię, jeśli mięso jest sprzedawane jako „koszerne”, gdy zwierzę, z którego to mięso pochodzi, nie został w rytualny sposób zarżnięte. Na podstawie wniosku dodatkowego do konstytucji (ustawa prohibicyjna) jest zakazana produkcja i wyszynk napojów wysokowych. Gdy ta ustawa weszła w życie, pozwolono żydowskim rabinom sprowadzać corocznie pewne ilości wina do celów rytualnych. Z wejściem tego przywileju w życie dopuszczano się tego rodzaju oburzających nadużyć, że nawet żydowscy przewodcy się z tego powodu zaniepokoiili i zażądali, by ustawę ściślej wykonywano. Następnie pozwolono kupcom żydowskim sklepy także w niedzielę mieć otwarte, o ile one w szabas były zamknięte. Rezultatem tego jest, że żydowscy kupcy zarówno w soboty, jak i w niedziele swe zyski ciągną, gdyż niemożliwością jest surowa kontrola i wyegzekwowanie ścisłego wykonania ustawy.

Według mych wiadomości nie istnieją w Stanach Zjednoczonych ustawy, któreby się zajmowały wprost żydami jako osobliwym narodem. Są ustawy, które się ostro zwracają przeciwko tajnemu programowi żydowsko-narodowemu, lecz słowa „żyd” nie spotka się nigdzie w tekście. Nasza obecna ustawa o imigracji jest klasycznym na to przykładem. Ustawa ta, która imigracji z zamorskich krajów zakazuje, względnie tylko pod bardzo surowymi warunkami i przepisami jej dozwala, skierowana jest szczególnie przeciwko rasie żydowskiej i przeprowadzona została mimo gwałtownego żydowskiego oporu. Skutki ustawy są zadowalające, jednak niestety jest niemożliwością skonstatować, ilu imigrantów rocznie należy do rasy żydowskiej. Duch, z którego ta ustawa i rozporządzenia wykonawcze do niej się zrodziły, jest nieświadomie antysemitki; wszyscy owi mężowie jednak, przez których usilną walkę ustawa ta w kongresie została przeprowadzona, pracowali z pobudek patriotycznych. Te pobudki i to puczucie patriotyzmu jest zwyczajnie nieokreślone i znajduje tylko słaby wyraz nazewnątrz. Gdyż patriotyczne uczucie nie da się wcisnąć w szablony, skoro jednak raz dojdzie do jego wylania się nazewnątrz, to objawja się ono zawsze jako protest przeciw pewnemu konkretnemu zamachowi, który w danym wypadku jest osobną częścią składową programu żydowskiego. Na tem miejscu musimy poświęcić kilka słów Ku-Klux-Klan'owi, o którego wpływach już tyle pisano. Co się tyczy jego ustosunkowania się względem żydostwa, to było ono odrazu zachwiane wskutek braku zajęcia zasadniczego stanowiska względem tego problemu. Nie było nikogo między uczestnikami tego ruchu, ktoby jasno mógł na to wskazać, do czego dąży żydostwo, jaki jest Jego ekonomiczny i polityczny tajny program lub do jakich rozmiarów groźnego niebezpieczeństwa może ono się jeszcze rozwinąć. Z tej też przyczyny brak było silnej podstawy, z którejby mógł być przeprowadzony silny antysemitki odpór. K. K. K. walczy przeciwko cieniowi, a nie przeciw samej istocie rzeczy. Ciągłe powtarzały się w jego szeregach walki, kłótnie, gdyż dysponuje on tego rodzaju stanem członków, którego liczba bezustannie chwieje się i zmienia. Połączył on przytem ze swym antysemityzmem i antykatolicyzmem, który w naszym kraju tylko pod pewnymi określonymi zastrzeżeniami mógłby mieć pewne uzasadnienie. W ostatnich latach udało się żydowskim, wszystko podminowującym wpływom trochę osłabić proamerykańskie dążenia, na których Klan opierał się, a to w ten sposób, że żydzi zaczepność Ku-Klux-Klanu odwrócili od siebie i poszczuli ją przeciw katolicyzmowi. Musimy to skonstatować, że Klan dzisiaj o wiele mniej jest antysemitki, jakby tego wymagała powaga chwili i położenia. Dawniej liczba członków Ku-Klux-Klanu osiągnęła nawet cyfry czterech milionów; dziś liczy K. K. K. już ledwie dwa miliony, a liczba ta w dodatku ciągle się zmniejsza. Z czasem Ku-Klux-Klan zniknie wogóle jako organizacja. Z drugiej strony jednak znajduje się w Stanach Zjednoczonych kilka mniejszych organizacyj, jak n. p. „Junior Order of American Mechanics”, które mają program proamerykański i zwalczać będą wszelkie ruchy, któreby mogły być dla kraju szkodliwe. Będą one też żydowski nacjonalizm i jego program, który — samo się przez się rozumie — może być tylko antyamerykański, z tego powodu zwalczać, ale

dopiero wtedy, gdy nastanie czas, że gruntownie zapoznają się z istotą żydostwa. New York-City liczy około miliona mieszkańców. W przybliżeniu więc połowa żydów, znajdujących się w Stanach Zjednoczonych, zamieszkuje metropolję władającą państwem. Żydzi ci są w przeważnej części pochodzenia polskiego albo rosyjskiego, bardzo zaś wielu z nich pochodzi z Niemiec. Badając kryminalistykę, znajdziemy odnośnie do żydów następujące interesujące fakta: Więzienie Sing-Sing, w którym zamyka się zbrodniarzy z miasta New-Yorku (Newyork-City) i ze stanu New-York, „daje gościnę” ponad trzem tysiącom zbrodniarzy; z tych zaś trzech tysięcy jest prawie 60% pochodzenia żydowskiego. Szpital dla chorych umysłowo, zwany „Kings-Park”, jest zakładem państwowym, przeznaczonym dla chorych umysłowo z mniej więcej takiej przestrzeni, jaką zajmuje miasto i stan New-York; mieszkańcy zaś tego szpitalu są w 75 procentach żydami! Surowo zakazany handel narkotykami (opjum, kokaina itd.) zmniejszył się, jest i był jednak prowadzony przez bezsumiennych żydów, ciągnących ogromne zyski ze swego zbrodniczego procederu. To samo odnosi się też do szmuglu alkoholem. Międzynarodowy handel „białymi niewolnikami” silnie tkwi w hebrajskich rękach. Nierząd jako środek zarobkowania silnie zmniejsza się w swych rozmiarach dzięki środkom przedsię wziętym przez policję. Stale ubywa ilość tych kobiet, które w ten sposób wiodą swój żywot, a przeważna liczba tych, które kiedyś ukazywały się w wieczornych godzinach po ulicach, oddaje się cały dzień uczciwej pracy. Między temi prostytutkami znajduje się wiele żydówek, lecz w tych miastach, gdzie nierząd jako sposób zarobkowania jest jeszcze cierpiany, n. p. w Chicago, wyzyskiwaczami i sutenerami są przeważnie żydzi i żydówki. Przy tej sposobności chciałbym zwrócić uwagę tych wszystkich, którzy dla Ameryki są przychylnie usposobieni, na tę okoliczność, że nie istnieją wcale żadne „amerykańskie” filmy. To wszystko, co w filmach pokazywane bywa jako „amerykańskie”, jest żydowskie. Nasze amerykańskie towarzystwa filmowe (trusty) są finansowane w 95 procentach przez żydów, którzy je odpowiednio do swych wymagań i dążeń wyzyskują. Naturalnie więc jest też i poziom moralny tych filmów prawdziwie żydowski. Towarzystwa filmowe świata całego były do dzisiejszego dnia zawsze i jawnie użytkowane dla dalszych celów żydowskiego programu światowego. Rozkład moralny, prosocjalistyczne i bolszewickie światoburcze sfery myśli, które w filmach „amerykańskich” znajdują swój wyraz, okazują nam całkiem jasno żydowski nacjonalizm i jego myśli uboczne. Faktem jest, że żydom należy przypisać lwią część winy w upadku moralności, która w Stanach Zjednoczonych zawsze stała wysoko. Zdawanie sobie sprawy z tego faktu, — co stopniowo w coraz większym stopniu amerykański naród zaczyna pojmować — znajduje wyraz w ustawie o imigracji i w innych zarządzeniach. Zorganizowane żydostwo posiada dokładnie określony polityczny i ekonomiczny tajny program dla swego nacjonalizmu. Ten program trzymany w ścisłej tajemnicy jest po największej części nieznany. Powoli, ale pewnie i stale, zaczyna nasza inteligencja poznawać przeważną część przyczyn naszych wewnętrznych zaburzeń i zdawać sobie z większą dokładnością sprawę ze zdarzeń tak politycznych jak i gospodarczych. Należenie do partji komunistycznej jest ustawowo zakazane. Ustawa jednak wchodzi tylko wtedy w zastosowanie, jeśli jej przekroczenie z powodu propagandy na rzecz komunizmu stanie się jawnem i nie może pozostać dalej niezauważonem. Jednak tajne wyższe władze żydowskie otaczają swą opieką i chronią tych, którzy na zasadzie tych zarządzeń bywają aresztowani, W roku 1920 liczono w Stanach Zjednoczonych jeszcze około 200.000 komunistów, podczas gdy dziś liczą ich tylko na 20.000. Ten spadek należy przypisać z jednej strony dobrobytowi panującemu u nas i lepszemu proporcjonalnie rozmieszczeniu wśród ludności samego posiadania, z drugiej jednak strony i propagandzie, która robotnikom przed oczy naprowadzała zupełne bankructwo bolszewickiej polityki w Rosji. Zorganizowane żydostwo poznało, że rewolucja na wzór sowieckiego Kuna jest w Stanach Zjednoczonych niemożliwa. Z tego też powodu bogaci żydzi w Stanach Zjednoczonych — przynajmniej chwilowo — przestali popierać bolszewicką

propagandę. Jest rzeczą dowiedzioną, że wielcy kapitaliści żydowscy popierali rosyjskich sowieckich żydów podczas wojny i po wojnie, aż wreszcie Moskwa, nagromadziwszy sporo ściągniętych od zorganizowanych robotników groszy, poszła naprzód swym własnym torem. Jest to znanym faktem, że żydostwo wschodnie i zachodnie jest zamieszane obecnie w zaciętą walkę. Nazewnątrż uwidacznia się to w walce, która toczy się między socjalną demokracją a komunizmem. Z tej przyczyny nie może żyd, mając swe siły podzielone, swej propagandy posuwać naprzód z taką intensywnością i precyzją, jakaby była potrzebna do osiągnięcia ostatecznego żydowskiego władztwa nad światem. Te braki w precyzji są bez wątpienia raczej domową waśnią żydostwa niż gruntowną zmianą przekonań.

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, W. Sch., Portland, Oregon.

LIST Z AMERYKI ^).

„Chcecie Państwo dowiedzieć się odemnie czegoś o stanowisku żydów w Stanach Zjednoczonych; co wiem w tej sprawie, to chętnie Wam podam do wiadomości. W r. 1917 miałem sposobność stołować się razem z pewną rodziną żydowską. Było to w domu pewnego Niemca, ożenionego jednakowoż z żydówką, która oprócz mnie przyjęła na wikt kilku żydów. Jeden z tych panów, który równocześnie był wolnomularzem, powiedział mi, że w Wielkim New-Yorku, (więc włączywszy weń Brooklin, Bronx i t. d.), liczba ludności żydowskiej wynosi prawie milion siedmkróć pięćdziesiąt tysięcy. Był on całkiem pewny swego rachunku i nie miałem powodu, powątpiewać weń, skoro typ żydowski mocno przebija się w nowojorskim życiu ulicznym.

Dlatego też jeden z moich przyjaciół nazywał miasto *) List ten, którego autorem jest Niemiec amerykański, zawiera wiele zapatrywań, których podzielać nie możemy. (Przypisek tłumaczy). - New-York stale mianem Jew-York (Jew znaczy po angielsku „żyd”).

Rzemiosło krawieckie, mianowicie odnoszące się do toalet damskich, opanowali żydzi prawie zupełnie, a opanowanie to dotyczy nie tylko stanowisk kierowników. Ogromna ilość dziewcząt żydowskich jest zajęta w wytwórniach odzieżowych. Handel odzieżą, tak zwana Clothing Line, jest prawie w całości w rękach żydowskich, jak również wielkie magazyny jak Macy, Sachs i inne. Podobne stosunki panują w manufakturze szewskiej, szczególnie w samym handlu obuwem. Jaką rolę żydzi odgrywają w amerykańskim świecie finansowo-bankowym, jest rzeczą dobrze wiadomą. Połknęli oni też firmy Knauth, Nachod i Kuehne, tak że wedle mych wiadomości nie istnieje dziś żaden prawdziwie niemiecki bank w New-Yorku. W niektórych gałęziach przemysłu odgrywają żydzi rolę główną, a to przede wszystkim w wyrobie towarów sukiennych i manufaktury jedwabnej, w której jest główną osobą węgierski żyd nazwiskiem Deri. Znana firma Goldschmidt, wyrabiająca puszki cynowe, posiada tu też wielkie filje, przez co szczególnie w Stanach Zjednoczonych się wzbogaca, bo tu odgrywają ogromną rolę cynowe puszki, służące do pomieszczenia wszelakiego rodzaju środków żywności.

Bardzo groźne są potężne wpływy żydowskie w sądownictwie. Adwokatura znajduje się prawie w zupełności w rękach żydów, może nie tak bardzo cyfrowo, tj. liczebnie, jak przez wpływ, którym dysponują w dziedzinie prawa i jego orzecznictwa, tem więcej, że w stan sędziowski, jak niemiecki i w prokuraturę wślizgnęło się mnóstwo żydów. — Jeden z moich znajomych opowiadał mi charakterystyczny wypadek, jakto żydzi wykonują w jurysdykcji przepisy talmudu. Pewien żyd podjął w banku, w którym ten mój znajomy urzędował, kwotę

400 dolarów na podstawie przedstawionej przez siebie sfałszowanej noty. Prokurator (District Attorney Substitut) był żydem. Prowadził on początkowo bardzo poprawnie dochodzenia przeciw temu oszustowi żydowskiemu i wydał przeciw niemu nakaz uwięzienia, którego uniknął oszust przez ucieczkę. Po niespełna miesiącu wyszły żydowi temu jednak środki pieniężne i wrócił napowrót; lecz ponieważ inny żyd za niego poręczył pieniądze, przeto pozostał on na wolnej stopie. Przy rozprawie sądowej, która wkrótce potem nastąpiła i miała zasadniczo rozstrzygnąć w tej sprawie, wystąpił prokurator, który nosił charakterystyczne nazwisko Rittenberg, z wnioskiem na zastanowienie postępowania karnego (dismissal of the case) z powodu braku dowodów. I tak przepadło owych 400 dolarów.

Ale ten sam mój przyjaciel opowiadał mi o swem smutnem doświadczeniu, jaki miał z pewnym wiedeńskim półżydem, który jednak fakt swego mieszanego pochodzenia starannie ukrywa i ma tę właściwość, że zwabia do siebie swych przyjaciół, poczem ich alkoholizuje i wydobywa od nich w tym stanie ich tajemnice, aby ich następnie niepokoić listami anonimowemi. Na tem zdarzeniu się opierając, dochodzimy do wniosku, iż jest zupełnie uzasadnione zdanie, że mieszańcy o wiele są gorszymi od żydów czystej krwi. O wiele gorszymi są zaś dlatego, że przez serdeczne stosunki z Aryjczykami przychodzą do świadomości, do jakiego stopnia u nich żyd jest w pogardzie. To wzbudza w nich naturalnie wielką nienawiść, gdyż zdają sobie z tego sprawę, jakby to było dla nich niekorzystne, gdyby ich aryjscy przyjaciele dowiedzieli się, że są przez nich oszukiwani i że obdarzyli swem zaufaniem mieszańca.

Nowojorska prasa jest także po największej części w żydowskich rękach. Szczególniej ujawnia się żydowski element w dzienniku „New-York Times”, który jest własnością niemieckiego żyda nazwiskiem Ochs. Już przed wojną i naturalnie szczególnie podczas wojny, a nawet jeszcze i w dzisiejszych czasach, dziennik ten wszystkich miał się środków, aby robić nastrój wrogi Niemcom. To samo robili spadkobiercy żyda Pulitzera, którzy nie odziedziczyli po swym ojcu wraz z gazetą jego uczciwego charakteru. Hearstowską gazetą w New-Yorku jest „New-York American”. Hearst jest właścicielem gazet w największej części ważniejszych miast i gazety te czyta dziennie wiele milionów ludzi, wpływ więc tych gazet jest bardzo potężny. My Niemcy przed wojną mogliśmy tylko być zadowoleni z tego, gdyż wtedy pisywał Amerykanin Francis artykuły wstępne, których tendencja była bezwarunkowo przychylna dla Niemiec. Lecz zaszło nieporozumienie między Francis’em a Arturem Brisbane, który obecnie jako główny redaktor pisuje codzienne artykuły „To Days”, niezmiernie przez czytelników lubiane. Brisbane jest jednak raczej wszystkim innym, jak człowiekiem przyjaźnie usposobionym dla Niemców. Przeciwnie, popiera on wszystkie narody, zajmujące wrogą dla Niemców podstawę, od których on też za to najprawdopodobniej pobiera subwencje. Lecz także sowiecką Rosję darzy on swemi względami i popiera ją. Przypuszczają powszechnie, że Brisbane jest półżydem, za czem przemawia już samo jego nazwisko, gdyż Brisbane jest to miasto w Kanadzie, a wiadomą jest rzeczą, że żydzi bardzo często noszą nazwiska od miast pochodzące. Tem, że Brisbane jest półżydem, tłómaczy się jego fanatyczne obstawanie za żydostwem, gdzie tylko się po temu nadarzy sposobność. Dzieje się to czasem w najśmieszniejszy sposób i jestem przekonany, że różne pisma zarzucają mu to jego zachowanie się. Uwzględniając współpracownictwo Brisbane’a, można więc Hearstowską prasę zaliczyć do prasy żydowskiej, gdyż Francis już od dawna nie jest współpracownikiem tej gazety, bo niestety umarł przed kilkoma laty. W każdym razie jednak gazety Hearsfowskie są jeszcze możliwe do czytania, gdyż nie przejawia się w nich ta wkorzeniona nienawiść przeciw wszystkiemu, co jest niemieckie, jaka znajduje się w gazetach, będących całkowicie w rękach żydowskich. Także drukują one zawsze wszystko to, co robi sensację, bez względu na to, komu to sprawi przyjemność lub przykrość. A Niemcy nie żądają przecież niczego więcej, jak tego, by ich sprawiedliwą sprawę czytelnikom przed oczy przedstawiono. Pod jednym względem stoją Aryjczycy amerykańscy

lepiej od europejskich, a mianowicie, że ich wielcy bogacze Astorowie, Vanderbiltowie, Rockefellerowie nie są Żydami. Oprócz tego jest najbogatszy obecnie człowiek w świecie Henryk Ford wybitnym antysemitą, pomimo, że tak bardzo protestuje przeciw teni „epitheton ornans”. Bądź co bądź przyczynił się on najwięcej do wyjaśnienia kwestji żydowskiej przez swoje znakomite pisma i swój tygodnik „Dearborn Independent”, nie zbaczający od raz obranej linii wytycznej ku wielkiemu frasunkowi Żydostwa, które miało silne postanowienie, by Forda zrujnować, obecnie jednak dobrze pojęło, że ten plan pozostanie tylko błogim snem. Natomiast Morgan bywa zaliczany do Żydów; czy słusznie, to jest jeszcze pytanie. W każdym razie jest on największym szkodnikiem na naszej kuli ziemskiej i jemu to ostatnimi czasy przypisywano to, że Ameryka przystąpiła do wojny. Baruch i Fugenus; Meier junior byli przeciw tylko przez niego podsuniętymi posterunkami. On to, Morgan, dostarczył środków, a ci obaj Żydzi wykonali to tylko faktycznie, że Ameryka dała się wciągnąć do wojny. Żydzi grali jednak i tu w Ameryce, jak zresztą wszędzie w całym świecie, bezwstydną grę podwójną. Albowiem jak z jednej strony mają oni swoich ludzi, zajmujących najwyższe miejsca, jak na przykład Brandéis, fanatyczny Żyd i syjonista, który jest jednym z najwyższych sędziów Stanów Zjednoczonych, — to z drugiej strony nie brak też żydowskich wicherzycieli, którzy są krzewicielami bolszewizmu. Miałem sposobność wglądnięcia w podziemną organizację amerykańskiego bolszewizmu. Bolszewicy nie mają dobrych zamiarów wobec Ameryki! Był czas, gdy co tydzień z Chicago rozsyłano większe ilości wagonowych ładunków bibuły bolszewickiej. Przy tej robocie Żydzi odgrywają znów główną rolę i przyjmuje się za pewnik, że nici tych machinacyj schodzą się w kahale nowojorskim. Uwagi godne jest to, że przedewszystkiem Żydostwo ciągnie największe zyski z prohibicji. Gdy się słyszy Żydów rozmawiających o tej sprawie, to są oni stanowczo przeciwko prohibicji, a oni to są znowu właśnie tymi, którzy zorganizowali szmugiel wódką i szmugiel otumaniającymi truciznami i z tego procederu miliony i jeszcze raz miliony chowają do kieszeni. Przypuszcza się, że to tak przychylnie usposobienie obecnego rządu waszyngtońskiego dla prohibicji należy przypisać przemożnym wpływom Żydostwa, które ze swej strony nie ma w tem żadnego interesu, aby zatamowywać ten bezustanny przypływ milionów. — Przemysłnicy (Bootleggers) trzymają się prohibicji i są w tej sprawie w przymierzu z purytanami. Purytanie są w części ludźmi prostymi, którzy dają się prowadzić na pasku swego fanatyzmu, w części jednak są oni też patrzącymi na swą korzyść pomocnikami przy systemie, który i im przysparza pieniędzy do kieszeni. Chcę powiedzieć jeszcze słów parę o „moving-pictures”, tj. o przemyśle filmowym. Przemysł ten jest w zupełności w żydowskich rękach. Tu i ówdzie i nieŻydowi udaje się weń wkręcić i sobie też trochę pieniędzy przysporzyć, w przeważającej jednak części są nieŻydzi trzymani przez Żydów poza obrębem tych interesów. Także czynni aktorowie filmowi, jak Charley Chaplin i Douglas Fairbanks, który zresztą też ma być frankfurckim Żydem, dorobili się wielu milionów. — Rozmawiałem z pewnym Aryjczykiem, który był w jednej osobie aktorem, dyrektorem i przedsiębiorcą filmowym. Rzekł mi on te słowa:

„Usunąłem się, gdyż nie chcę Żydom dotrzymywać kroku, oni bowiem chcą przemysł filmowy skomercjalizować, jak zresztą wszystko komercjalizują, co tylko wezmą w swe ręce. Wystąpiłem więc z szeregu i oddałem się innemu zajęciu”.

Przemysł filmowy rozwinął się do rozmiarów jednej z największych gałęzi przemysłu. Tu w Stanach Zjednoczonych zalicza się do największych dwa przemysły, a to: automobilowy i filmowy. Oba są równie potężne i nie można być pewnym, który z nich jest potężniejszy od drugiego. Owoż w przemyśle automobilowym nie udało się Żydom zapuścić silniejszych korzeni dzięki Henrykowi Fordowi, który — jak wiadomo — dostarcza światu dwóch trzecich całego zapotrzebowania automobilowego. Żydzi wprawdzie postarali się stworzyć niewielkiego konkurenta, ale ten konkurent nie miał szczęścia w swym wyścigu z Fordem.

Tembardziej zato nieograniczenie panują Żydzi w przemyśle filmowym. Jakiś czas mówiono

o tem, jakoby Ford chciał sobie także i w tym przemyśle zapewnić wpływy odpowiednie swej firmie, ale tego rodzaju prób zaniechał on wkrótce. Za pomocą kinematografu dochodzi się do władania rozwojem dzisiejszych czasów. Jako narzędzie wpływów na ogólną ludzkość jest kinematograf przemożnym czynnikiem. To, że on się znajduje w rękach żydów, wskazuje na kolosalne niebezpieczeństwo dla świata. Już dadzą się stwierdzić różnorodne próby zmienienia zapatrywań ludności na korzyść żydów; myśl więc Henryka Forda, aby się zająć tym przemysłem, była bardzo celowa. Wydaje mi się jednak, że tylko ten może z powodzeniem zwalczać reżim żydowski w przemyśle filmowym, kto wolny jest od jakiegokolwiek myśli purytańskiej. Purytanizm, który się w Ameryce na szkodę tego kraju bardzo zagnieżdżył, jest przez wielkie masy ludności znienawidzony i wstrętem otaczany, szczególnie przez wykształcony stan średni. Powszechnie zaś stał się nielubianym przez wprowadzenie prohibicji. Wszystkiego więc unikają ludzie, co tylko pachnie purytanizmem. Gdyby się więc reformator znalazł, któryby kinematograf chciał wprzęgnąć choćby bardzo delikatnie w służbę purytańskiej myśli, to żydów nie możnaby nigdy wysadzić z siodła. To jest wielkiem zagadnieniem przyszłości dla rozwoju ludzkości na naszej kuli ziemskiej. W Ameryce jest dość kapitałów do dyspozycji, aby podjąć się tego dzieła, śmiałym jednak powątpiewać, czy znalazłoby się i potrzebne dla wyrastających stąd zadań zrozumienie.

Przypisek tłomaczy:

Rozdział niniejszy uzupełniamy przedrukowanym ze „Słowa Polskiego“ następującym artykułem:

HISTORIA ŻYDOSTWA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Chcąc zestawić listę gałęzi businessów, w których żydzi panują prawie niepodzielnie, musiałoby się poruszyć prawie całe życie handlowe i przemysłowe Ameryki, tak jak i gałęzi przemysłu, które przez narzucenie jako zwyczaju lub potrzeby ludności zdają się być żywotnymi. I tak na przykład teatr amerykański jest prawie wyłącznie opanowany przez żydów. Aktorzy, sprzedaż biletów, technika teatralna — to wszystko pole działania żydów.

A skutki tego to pewnik i reguła, że w każdej z minimalnymi wyjątkami sztuce można się dopatrzeć celowej propagandy, często nawet reklamy handlowej. Cóż z tego, że to wszystko jest niedozwolone, kiedy „wolności” teatru broni silny, nierozzerwalny łańcuch.

Dalej: przemysł kinematograficzny, przemysł cukrowniczy, przemysł tytoniowy, pięćdziesiąt procent fabrykacji konserw mięsnych, sześćdziesiąt procent fabryk obuwia. Fabrykacja konfekcji damskiej i męskiej, fabrykacja instrumentów muzycznych. Dalej jubilerzy, handlarze zbożem, bawełną. Czasopisma, miesięczniki i tygodniki, kolportaż. Poza to fabrykacja wódek jest w ich rękach i giełda. Niedosć na tem, możnaby jeszcze wymienić długi szereg gałęzi businessu tak o lokalnym zakresie działania, jak i międzynarodowym w łączności z żydami z za morza. Niejednemu Amerykaninowi zrobiłoby się mocno niemiło, gdyby się spotkał z panami, którzy „prestige” handlu amerykańskiego dzierżą w swych rękach za granicą. Gdy na kontynencie innej części świata z radością ujrzyś napis: „American Importing Company” lub inny szumny tytuł, jakież czeka cię rozczarowanie, gdy wejdiesz w błogie nadziei spotkania swego rodaka, a ujrzyś z niemałym przerażeniem żyda, który najczęściej w Ameryce był tylko bardzo krótko po to, żeby mógł łatwiej „opowiadać” o swej przynależności do świata amerykańskich przemysłowców. Niechże to rzuci światło, jak i kto „kolportuje” amerykańskie metody businessu za granicę. I niechże to również wyjaśni, dlaczego my Amerykanie tak często dziwimy się opinii, jaką mamy za granicą. Przykłady powodzenia żydów w Stanach Zjednoczonych spotyka się codziennie, nie trzeba jednak identyfikować powodzenia, które jest najczęściej słuszną nagrodą

zapobiegliwości i pilności w pracy, z opanowaniem wpływów. Powodzenie, które Żydzi osiągnęli, może każdy osiągnąć, kto zapłaci za nie tę samą, co oni, cenę — z reguły cenę bardzo a bardzo wysoką, jeżeli się zważy wszystkie okoliczności. Wpływów jednak, które Żydzi zdobyli, żadna inna jednostka państwowa nie mogłaby zdobyć, nawet przy podobnie sprzyjających okolicznościach, z prostej przyczyny, braku wspólnej organizacji i wspólności wogóle między Gentile'ami, niemożności traktowania biznesu obiektywnie z racji odrębności rasowej. Słowem to, co u Żydów jest łącznikiem, jest dla Gentile'a przeszkodą. Dla Gentile'a Gentile spotkany jest obcy, dla Żyda każdy Żyd spotkany jest bratem. Śmiało można twierdzić, że Żydom w Stanach Zjednoczonych przyniosło korzyści wszystko, do czego się wzięli, z wyjątkiem farmerstwa (gospodarstwa na roli). W pismach nacjonalnych żydowskich spotyka się często wzmianki, że praca na farmie amerykańskiej jest dla Żyda za prosta i za mało wymagająca intelektu, by mogła zainteresować umysły żydowskie, i że w tem leży przyczyna ich niepowodzenia w farmerstwie. Już mleczarstwo i hodowla bydła, zdaniem tych pism, która wymaga więcej „mózgu”, dała dla nich pomyślne rezultaty. Historia Żydostwa w Stanach Zjednoczonych notuje kilkakrotne usiłowania Żydów do stworzenia osobnych kolonij farmerskich, ale wszystkie te usiłowania spełzły na niczym. Różnie tłumaczono sobie ten objaw, jedni nieumiejętnością gospodarki postępowej, inni niechęcią Żydów do pracy rąk, jeszcze inni brakiem elementu spekulacyjnego w rolnictwie. Słowem, Żyd w pracy produkcyjnej jest nieużyty, zato doskonale radzi sobie tam, gdzie chodzi o pracę tak zwaną nieprodukcyjną. W książce pewnej, traktującej o historii i psychologii Żydostwa, znajdujemy twierdzenie, że Żydzi nigdy nie byli rolnikami, a jedynie zajmowali się handlem. Na dowód tego twierdzenia podają to, że Żydzi wybrali Palestynę, ten skrawek ziemi, który tworzy bramę ze wschodu na zachód, gdzie zawsze koncentrował się handel lądowy świata.

Republika Czechosłowacka.

Dr. I v a n Žmavc ., członek „Masarykova Akademie. Prace”, Praga.

ŚWIATOWA WALKA I UKSZTAŁTOWANIE SIĘ ŚWIATA.

Kiedy się przeczyta rozprawy przedstawicieli rozmaitych narodów w zbiorze przed nami leżącym, da się z przyjemnością skonstatować, że wszyscy oni bez wyjątku zgadzają się ze sobą co do pewnych ściśle określonych zasad, aksjomatów i że antyżudaizm przybrał formę badań naukowych. Zanim bliżej to wyłuszczymy, wyjaśnijmy i ustalmy naprzód niektóre wyrażenia techniczne. Przedewszystkiem należy podnieść, że rzeczownik zbiorowy „antysemici” i zasadnicze pojęcie „antysemityzm”, obie te nazwy zostały bardzo nieszczególnie obrane. My nie zwalczamy przecież semitów i semityzmu, lecz utworzyliśmy front wspólny przeciwko Żydom i Żydostwu. W tem jest wielka różnica. Żydzi są wprawdzie może naogół biorąc semitami, ale w żyłach Żydostwa płynie też krew murzyńska, tatarska, a nawet może także trochę i aryjskiej; choć hebrajska mowa należy bez wątpienia prosto do grupy języków semickich. Lecz do semitów zaliczamy przecież także Syryjczyków i na dalekich przestrzeniach rozsiadłych Arabów, przeciwko którym się przecież nie organizujemy. A więc nie jesteśmy żadnymi antysemitami, pominawszy już to, że to jest okropnie źle złożone słowo. Jesteśmy zaś naturalnie antyżudaistami i należymy do przeciwników Żydostwa. Dlaczego jesteśmy tymi przeciwnikami Żydów? Także odpowiedź i na to pytanie zasadnicze jest jasna i oparta na naukowych podstawach. My wszyscy, chociaż zaliczamy się do rozmaitych narodowości, jesteśmy przeciwnikami Żydów dlatego, że żydowska zasada organizacji świata inne narody prosto — zabija. (Porównaj Ewang. św. Jana 8, 41—45). Albowiem cóż jest istotą Żydostwa? Istotą prawdziwego Żydostwa, Żydostwa

takiego, jak ono się objawia od tysięcy lat w historii świata — w przeciwieństwie do bogatych w słowa „świat zbawiających” blag (w synagodze, w gazetach, na trybunach i t. d.) — jest pasożytowanie mamony. Co do tego jesteście wszyscy między sobą zgodni: jest to tysiące razy naukowo udowodnione, a nawet Żydzi piszą całkiem otwarcie w swych syjonistycznych publikacjach o nas jako o narodach-gospodarzach, z których oni według przyrodniczego wyrażenia — żyją jako pasożyty. Cyfry każdej, choć cokolwiek uczciwej statystyki zaludnienia dowodzą, że Żydzi wedle ich istotnego uzdolnienia są spekulantami pieniężnymi, jako klasyczni przedstawiciele i twórcy mamony i lichwy pieniężnej. Kto dziś chce naprawdę zwalczać dziwaczne i szkodliwe przejawy spekulującej, świat obrabowującej i narody demoralizującej mamony, albo —nieodpowiednio się wyrażając — „kapitału”, a zwalczać je nie tylko frazesami, ten musi zwalczać Żydostwo. Kto tego, jako zaliczający się do nieżydowskich narodów, jako narodowiec, nie czyni, jest albo głupcem albo przekupnym i tchórzem służalcem żydowskim!

(N. B. Użyte wyżej słowo „naród” należy rozumieć jako przeciwieństwo do żydowskiego przez boga mamony wybranego „nad-narodu”). Tak to zwalczanie i tę sprawę pojmując, odnośnie do naszego stanowiska światowego i naszego światowego frontu, jesteście wszyscy między sobą zgodni. Żyd jest w gruncie rzeczy czemś innym, jak goj — poganin (narodowiec, przynależący do jakiegoś narodu). Aristokraci pieniądza, „wybrani”, pełnią jako wyzyskiwacze narodów tem samem funkcje panów; nam zaś, narodom w prawdziwym tego słowa znaczeniu, są przydzielane funkcje niewolników, przeznaczonych do robót. W historycznym rozwoju służą zewnętrzne wojny i walki klasowe, staczane wewnątrz państw, do tego, aby gospodarzy uczynić całkiem powolnymi pasożytom. Krwawiące zwierzę ofiarne — jak wiadomo — należy do najważniejszych symboli systemu religijnego żydowsko-chrześcijańskiego. Także ostatnia wojna światowa była i jest aktem żydowskiej roboty, tworzącej koniunkturę, zapędzając inne narody do niewoli. W ten więc sposób możemy dalej zastanawiać się i ustalić, w czym my, należący do rozmaitych narodów, zgadzamy się między sobą w zupełności co do zajętego przez nas stanowiska do eksploatującego nas narodu „nadmudzi”, i to tak pod względem metod działania, jak i pod względem naukowego traktowania tej sprawy. Historyczne funkcje tego „narodu nadmudzi” zostały naukowo zbadane dzięki nieustraszonym wysiłkom i walkom naszych przewodców narodów, z których niektórzy z żyjących są autorami przed nami leżącego zbioru rozpraw p. t. „Weltfront”. — Przez naukowy podział na kategorie żydowskiej działalności w świecie sprowadziliśmy na odpowiednie tory istotną część historycznej sanacji ludzkości. Poznanie jest bowiem pierwszym krokiem do naprawy sytuacji. Otóż teraz chodzi o to, aby tę poprawę przeprowadzić i w przyszłości poprowadzić naprzód systematycznie i metodycznie według zasad wiedzy. Co do naszego stanowiska odnośnie do Żydostwa jesteście zgodni. Żydostwo mianowicie należy pokonać przez całkowite eliminowanie go. — Jednak, w jaki sposób to wykonać?

Także i w tym dziale posiadamy starannie skonstruowaną sztukę wojenną, jak dotąd naturalnie niestety tylko skonstruowaną pod względem rozpoznawczym i teoretycznym. W tej krótkiej rozprawie niema miejsca, by się tym tematem bliżej zająć. Niech nam wolno będzie tylko wypowiedzieć nasze przekonanie, że mamy tu przed sobą jeszcze możliwości o zbyt małej wartości. Przewódcy narodów wyczerpują się za wiele w rozpoznawczym i uczuciowym odpięciu Żydostwa, a za mało w energicznym czynieniu go zbędnem. Wiadomem bowiem jest, że Żydostwo burzy i zabija; lecz my za mało staramy się udowodniać, że nasze społeczeństwo buduje i ożywia się. Innemi słowy: Nadszedł już czas, aby przewódcy narodów zabrali się planowo do pozytywnej roboty uczciwego zorganizowania świata i by tą drogą stopniowo Żydostwo wyłączyli od życia narodów. Jest rzeczą konieczną oburzać się na obrzydliwość żydowskich działań. Jednak jest też gwałtownie koniecznym, abyśmy się zapalali do naukowych ideałów i te ideały w czyny obracali. Zaczniemy nasamprzód od siebie

samych: zwalczajmy w naszych szeregach ospałość, lekkomyślność, skłonność do alkoholowego i nikotynowego otumaniania się i t. d. Pokażmy, że potrafimy dokonać czegoś, nie tylko w dziedzinie techniki i kierunku codziennego życia, również nam przez innych narzuconego, lecz także w dziedzinie etycznego kształtowania form życiowych, ujarzmiania potężnych energii przyrody i w dziedzinie narodowego oraz ludzkiego współżycia, w samoistnym kształtowaniu kulturalnego, społecznego i światowego gospodarstwa. Uczciwa wiedza jest po naszej stronie, jest jednak przez nas za mało wyzyskana. — Narodowcy z predylekcją spoglądają wstecz w lepszą przeszłość, zamiast przygotowywać naukowo i organizacyjnie lepszą przyszłość. Niech mi będzie wolno tu całkiem krótko wypowiedzieć swoje przekonanie. Niema żadnego innego ratunku i wybawienia, jak tylko przez uczciwą i odważną naukową działalność naszych rodaków i naszych braci w innych narodach aryjskich. Ta zaś praca wybawi nas napewne! A więc nie tylko walka światowa, ale przede wszystkim kształtowanie świata niechaj będzie naszym programem! Uczciwi ludzie wszystkich narodów, łączcie się do umoralniającej, naukowej i organizacyjnej roboty!

Uwaga:

Myśli organizacyjne o których tu wspomniałem są bliżej wyłuszczone w moich, pod moim pseudonimem „Friedrich Hofier“ opublikowanych rozprawkach:

1. Naukowo nowe ukształtowanie socjalnego porządku świata (Die wissenschaftliche Neugestaltung der sozialen Weltordnung). Zasady do świadomego pokonania starych religij, a mianowicie żydostwa, żydowskiego chrześcijaństwa, za pomocą naukowo-przyrodniczej sztuki życia. (Grundsätze zur bewussten Überwindung der alten Religionen, namentlich des Judentums und des jüdischen Christentums, durch die naturwissenschaftliche Lebenskunst). Wydano w roczniku 1912 miesięcznika „Deutsch Kultur“ , wydawanego w Berlinie — Oranienburgu przez zmarłego reformatora życia Gustawa Simonsa.
2. Lichwa, jako stwórczyni świata i ustawa o pracy, jako czynnik kształtowania świata. (Der Wucher als Weltschöpfer und das Arbeitsgesetz als Weltgestalter). O bezmiarach panującego żydowskiego porządku świata i o rozmiarach powstającego naukowego porządku. (Über die Masslosigkeit der herrschenden jüdischen und über die Masse der verwenden wissenschaftlichen Weltordnung. Tamże w roczniku 1913).
3. Czy żydzi są mordercami rytualnymi? (Sind die Juden rituelle Mörder? Tamże w roczniku 1913).

Rozprawki pod 1. i 2. zostały także osobno wydane, a mianowicie rozprawka 1. jako Nr. 14, rozprawka 2. jako Nr. 19 broszur problemowych (Problemhefte) niemieckiego związku Kulturalnego (Des deutschen Kulturbundes) w r. 1912, względnie 1913, wydawanych przez G. Simonsa.